Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C Niedziela, 7 sierpnia 1949 r. Nr 212 (225)

— Wujku daj mi tę a bawkę.
— To nie dla ciebie, mały.

RADA MINISTRÓW i RADA PAŃSTWA UCHWALIŁY

dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Pełny tekst dekretu podajemy niżej:

Na podstawie art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i z ustawy z dnia 2 lipca 1949 r. o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów mocą ustawy (Dz. U. R. P. nr 41 poz. 302) Rada Ministrów postanawia a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

Art. 1

Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

Art. 2

Kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne lub bezwyznaniowość — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3

Kto w jakikolwiek sposób zmusza inną osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych albo ją od tego udziału bezprawnie powstrzymuje — podlega karze więzienia do lat pięciu.

art. 4

Kto nadużywa wolności wyznania, odmawiając udostępnienia obrzędu lub czynności religijnej z powodu działalności lub poglądów politycznych, społecznych albo naukowych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5

Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 6

Kto publicznie nawołuje do waśni na tle religijnym albo je pochwala — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7

Par. 1. Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Par. 2. Tej samej karze podlega, kto narusza nietykalność cielesną człowieka z powodu jego przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości.

par. 3. Kto dopuszcza się innego czynu przestępnego skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnej osobie z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia.

Par. 4. Jeżeli z czynu określonego w paragr. 3 wynikła śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała albo nastąpiło zakłócenie normalnego biegu życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego — sprawca podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat trzech lub dożywotnio albo karze śmierci.

Art. 8

Par. 1. Kto nadużywa wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej — podlega karze więzienia od lat trzech.

Par. 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w par. 1 — podlega karze więzienia.

Art. 9

Kto nadużywając wolności wyznania w celu osiągnięcia korzyści osobistej, majątkowej lub innej, wyzyskuje łatwowierność ludzką przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadza w błąd inne osoby przez oszukańcze lub podstępne czynności — podlega karze więzienia.

Art. 10

Kto bierze udział w porozumieniu, mającym na celu popełnienie przestępstwa określonego art. 3—9 albo świadomie uczestniczy w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się takiego przestępstwa — podlega karze więzienia lub aresztu.

Art. 11

Kto wbrew swemu obowiązkowi nie przeciwdziała popełnieniu przestępstwa określonego w art. 3—10 — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Art. 12

Kto w jakikolwiek sposób nawołuje lub zachęca do popełnienia czynów określonych w art. 2—11, zaleca ich dokonanie lub je publicznie pochwala — podlega karze więzienia.

Art. 13

W razie skazania za przestępstwo przewidziane w niniejszym dekrecie sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Art. 14

W sprawach o przestępstwa, przewidziane w dekrecie niniejszym, właściwe są sądy apelacyjne.

Art. 15

Uchyla się moc prawną przepisów kodeksu karnego z 1932 r. i przepisów dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz. U. R. P. nr 30 poz. 152) w zakresie unormowanym przepisami niniejszego dekretu.

Art. 16

Wykonanie niniejszego dekretu porucza się ministrowi sprawiedliwości.

Art. 17

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z frontu akcji żniwnej

Robotnicy zespołu Racot wzywają do współzawodnictwa

Wszyscy robotnicy zespołu P. G. R. — Racot, powiat Kościan, podjęli samorzutnie na zebraniu produkcyjnym 1 sierpnia uchwałę — zakończyć prace żniwne najpóźniej do dnia 10. 8. Na tymże zebraniu robotnicy postanowili wezwać do współzawodnictwa o sprawne i jak najszybsze zakończenie prac żniwnych wszystkie majątki P. G. R. w Polsce.

Dzięki zainicjowanemu współzawodnictwu przez grupę młodzieży w Racocie, zespół ten zebrał już z pola 85% zbóż, z których ustawiono 130 stert. Dzielna grupa młodzieżowa wykonuje przy pracach żniwnych do 172% normy dziennie. Poważny rekord osiągnęli robotnicy maj. Grażyna (zespół Racot), wyrabiając dziennie do 190% normy. Pracownicy Państwowej Stadniny Koni w Racociecie zobowiązali się poza normalną pracą dzienną pracować bezpłatnie pozagodzinowo i ustawić aż do zakończenia żniw 10 stert zboża — po 70 wozów żniwnych na każdą stertę.

Sprawa wzorowej organizacji akcji żniwnej jest wynikiem zgodnej współpracy robotników bezpartyjnych, podstawowych organizacji PZPR i administracji zespołu, które przyjęły na siebie całą odpowiedzialność za terminowe wykonanie powziętych zobowiązań.

Wysokie premie dla dzielnych robotników

Według nadesłanego nam meldunku, robotnicy P.G.R. Łagiewniki w pow. krotoszyńskim, skosili do dnia 3. 8. około 80% zbóż i z tej sumy zwieźli 55%. Na wezwanie robotników z Racotu, robotnicy z Łagiewnik postanowili zakończyć żniwa do dnia 10 sierpnia.

W pracach żniwnych wyróżnili się luzak Michał Ulatowski, fornal Antoni Dirych i robotnica Leokadia Orzechowska. Dzielni robotnicy otrzymali premię od 8000 do 10 000 zł.

Chłopi spółdzielni produkcyjnej kończą już żniwa

Chłopi Rolniczego Zespołu Spółdzielczego Łukaszewo, powiat Krotoszyn, ukończyli zwożenie żyta i jęczmienia jarego. W bież. tygodniu zwieziony będzie owies i pszenica. Tym samym chłopi łukaszewscy podciągnęli się do rolników przodujących w sprawnym zakończeniu żniw. Trzeba nadmienić, że położone na skutek deszczów żyto musieli chłopi kosić ręcznie. Urodzaj dobry. Według przeprowadzonych omłotów przeciętny zbiór żyta z 1 ha wynosi 26 kwintali.

Przed kampanią cukrowniczą

Miesiąc czasu dzieli nas jeszcze od chwili rozpoczęcia tegorocznej kampanii cukrowniczej, do której w roku bieżącym przystąpi 76 cukrowni, podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Cukrowniczego. W związku z bliskim terminem rozpoczęcia produkcji wszystkie cukrownie przeprowadzają obecnie gruntowne remonty urządzeń fabrycznych tak, by z chwilą dostaw pierwszych transportów buraków rozpocząć bez zwłoki przeróbkę.

Dzięki wielkim nakładom inwestycyjnym wynoszącym 1.750 mil. zł, cukrownie w bieżącej kampanii będą mogły zarówno zwiększyć swą produkcję, jak również i przyspieszyć ją. Poważną rolę odegra we wzroście tegorocznej produkcji obserwowany dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy.

Następstwem wzrostu zdolności produkcyjnych nowych cukrowni oraz dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy plan produkcji na r. b. przewiduje wytworzenie 735 tys. ton cukru. Z ilości tej około 37% wyprodukują cukrownie, znajdujące się na terenach województw zachodnich.

Zwiększenie produkcji cukru uzyskamy w oparciu o zwiększenie dostawy buraka cukrowego, którego obszar uprawy wzrósł w r. b. do wysokości około 257 tys. ha. Zbiór buraków na tych obszarach przy przeciętnych warunkach klimatycznych winien wynieść około 5.140 tys. ton. Oczywiście ilość ta może ulec zmianom, zależnie od panujących w końcowym okresie wegetacyjnym warunków klimatycznych, wpływających bezpośrednio na wydajność z jednego hektara. Jednak jak dotychczas, zbiory buraków zapowiadają się dobrze i należy się liczyć z przekroczeniem przewidywanej ogólnej ilości zebranych buraków, co bezpośrednio przyczyni się do zwiększenia projektowanej ilości produkcji cukru.

Wykonanie w pełni, w czasie nadchodzącej kampanii, planowanej produkcji pozwoli nam nie tylko na zwiększenie spożycia wewnętrznego, ale również da duże nadwyżki eksportowe, które znajdują chętnych nabywców na rynkach zagranicznych.

MŁODZIEŻ czechosłowacka nad Bałtykiem

SZCZECIN Do Szczecina przybyła 100 osobowa wycieczka dziewcząt z Czechosłowacji. Na dworcu w Szczecinie wycieczkę powitali przedstawiciele partii, Kuratorium Szkolnego oraz organizacji młodzieżowych.

Po krótkim pobycie w Szczecinie, młodzież czechosłowacka wyjechała samochodami nad morze, do Niechorza, gdzie spędzi wakacje.

SKAZANIE KSIĘDZA

za odmowę usług religijnych ze względów politycznych

PRAGA (PAP) Ksiądz Alois Fajstl odmówił udzielenia sakramentów 67-letniej żonie rolnika Zofii Paclikowej, która zachorowała ciężko na zapalenie płuc. Fajstl oświadczył chorej, że nie udzieli jej sakramentów, ponieważ jest ona członkinią Czechosłowackiej Partii Komunistycznej.

Zofia Paclikowa, dzięki staraniom lekarskim, wróciła do zdrowia. Ksiądz Fajstl został aresztowany i postawiony przed sąd. W wyniku rozprawy **skazano go na 8 lat ciężkich robót za zdradę stanu.** — Sąd w motywach podkreślił, że decyzja Watykanu w sprawie ekskomuniki ma charakter polityczny a nie religijny. Decyzja ta godzi w podstawy Republiki Czechosłowackiej, wobec czego każdy wypadek odmowy usług religijnych ze względów politycznych traktowany jest jako zdrada stanu.

Warszawskie murarki przy pracy

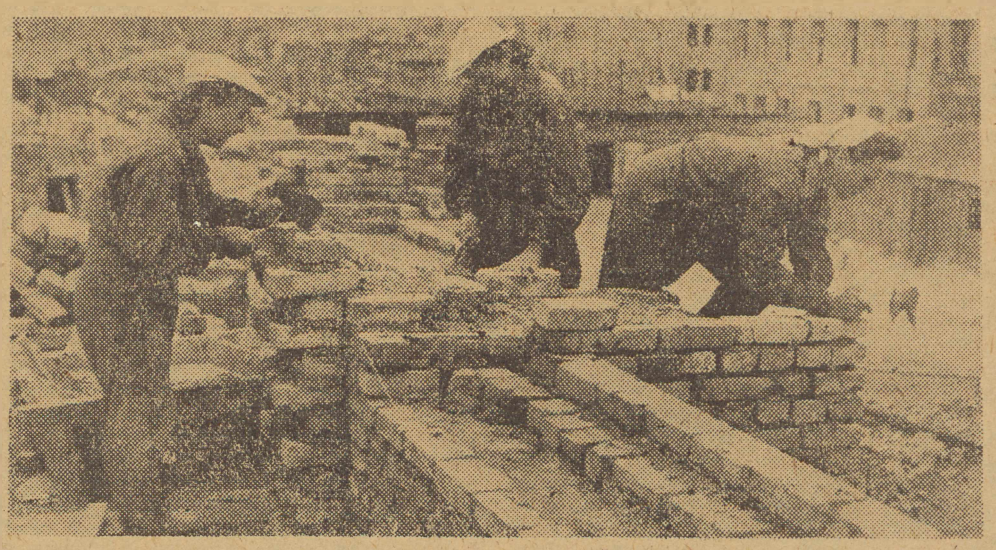

Przy odbudowie stolicy coraz częściej biorą udział kobiety, które stanęły do pracy z murarską kielnią w dłoni. Na zdjęciu murarki pracujące przy budowie osiedla robotniczego na Mirowie: Genowefa Michalik, Stanisława Kopielnicka i Kazimiera Malenda.

Rząd francuski ogranicza produkcję przemysłową

PARYŻ (PAP). Ogłoszono urzędowo, że dostawa energii elektrycznej dla zakładów przemysłowych zostaje ograniczona. W związku z tym robotnicy będą zatrudnieni jedynie 5 dni w tygodniu, przy czym zarobki ich zostaną w odpowiednim stosunku zredukowane.

CGT ogłosiła komunikat, protestujący przeciwko polityce rządowej, ograniczającej produkcję przemysłową i obniżającej zarobki robotników. Komunikat stwierdza, że przyczyną braku energii elektrycznej jest fakt, że rząd nie chce wykorzystać i rozbudować elektrowni wodnych.

Góra Grammos będzie grobem dla nieprzyjaciela

Nowa ofensywa wojsk faszystowskich

napotyka na zdecydowany opór Armii Demokratycznej

SOFIA (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje, że przewidywana ofensywa wojsk monarcho-faszystowskich w rejonie góry Grammos — rozpoczęła się. Ataki piechoty i oddziałów pancernych, popierane przez lotnictwo, zostały poprzedzone ogniem artyleryjskim. W toku ciężkich walk wszystkie ataki zostały odparte. Oddziały monarcho-faszystowskie poniosły wielkie straty, a mianowicie 220 zabitych i około 600 rannych. Nadto zniszczono 3 czołgi i strącono jeden samolot nieprzyjacielski.

Dowództwo wojsk demokratycznych ogłosiło rozkaz do oddziałów walczących na górze Grammos. Rozkaz ten stwierdza, że rząd faszystowski przy pomocy imperialistów anglosaskich znowu przystępuje do ofensywy na górę Grammos, *która będzie grobem dla nieprzyjaciela.*

SOFIA (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że równolegle do operacji wojskowych w rejonie Grammos, gdzie oddziały ludowe odparły wszystkie ataki wojsk monarcho-faszystowskich — Armia Demokratyczna rozwija natarcia w rozmaitych częściach Grecji.

W Tessalii jednostki pierwszej dywizji Armii Demokratycznej zaatakowały siły nieprzyjacielskie w pobliżu Megalorriso oraz Kardica. Inne oddziały uderzyły na kolumnę nieprzyjacielską w rejonie Hassia. Wojska monarcho-faszystowskie odniosły poważne straty.

W Rumelii jednostki drugiej dywizji Armii Demokratycznej wkroczyły do miejscowości Ano-Agoriani.

Na Peloponezie jednostki trzeciej dywizji Armii Demokratycznej znienacka uderzyły na ważną bazę nieprzyjacielską w Agrida. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i wycofał się z miejscowości Karkali.

za dolarową kurtyną

* W Nowym Jorku utworzono z polecenia gubernatora Deveya komisję, której celem jest rozpatrzenie zarządzeń, koniecznych w razie dalszego pogłębienia się kryzysu i wzrostu bezrobocia.

Truman domaga się jednak od Kongresu 1450 milionów dolarów na „dozbrojenie Europy zachodniej". Jakaś „wojenka" w Europie, a interesy kapitalistów amerykańskich zaraz szybciej lepiej...

Całe dla nich nieszczęście, że ludy europejskie które dwa razy się sparzyły dmuchają obecnie nawet na „zimną wojnę"!

* Statystyka Instytutu Centralnego w Rzymie wykazuje, że już w ub. roku 3 miliony 564 tysięcy osób było na terenie Włoch zapisanych na listach ludzi, pozbawionych jakiegokolwiek dochodu.

O Włoszech twierdzono dawniej że są „krajem żebraków". Amerykański plan Marshalla powoduje, że dawne, kolorowane opisy obcych podróżników po Włoszech, odpowiadają obecnie rzeczywistości.

* W senacie amerykańskim, podczas dyskusji nad paktem atlantyckim, senator Jenner oświadczył: „Można kupić rządy — nie można kupić narodów!"

Premierzy Attlee, Queuille de Gasperi i inni „demokraci" powinni sobie to powiedzenie dać oprawić w ramki i powiesić w swoich gabinetach. Lepszego dyplomu nie mogą otrzymać od swoich imperialistycznych mistrzów zza Oceanu.

* USA uniknęły wielkiego niebezpieczeństwa. Oto w łonie rządu znalazło się kilku ministrów, którzy byli gotowi wydać Anglii tajemnicę bomby atomowej.

Sztab amerykański jednak czuwał. Postanowiono więc ostatecznie, że Anglii można co najwyżej wydać kilka gotowych bomb.

A poza tym „przyjaźń anglo-amerykańska" jest jak najlepsza...

5 lat ukrywał się na stanowisku proboszcza

Hitlerowski zbrodniarz w sutannie

zdemaskowany

Proboszczem parafii Wtelno, w pow. bydgoskim był ks. Aleksander Brząkała, którego kazania wygłaszane z ambony pełne były jadu i nienawiści do Polski Ludowej.

Nic w tym dziwnego, że ks. Brząkała z taką pasją występował przeciwko naszej Ojczyźnie. Jak się okazało miał on bowiem na swym sumieniu ciężkie przestępstwa wobec narodu polskiego z okresu okupacji hitlerowskiej. Przebywając w powiecie tucholskim pełnił on obowiązki treuhaendera na gminę Bagiennice, będąc prawą ręką Amtskomissara Radkego, wiernie wykonując wszystkie jego dyrektywy i zlecenia.

Brał czynny udział w pomocniczych formacjach policji niemieckiej (Landwache), uczestnicząc z bronią w ręku w licznych obławach, na partyzantów, ukrywających się w lasach tucholskich oraz w wysiedlaniu Polaków do GG, zabezpieczając ich gospodarstwa do chwili przybycia kolonistów niemieckich.

Ks. Brząkała znany był ze swej służalczości wobec władz niemieckich. Mówił on wyłącznie w języku niemieckim, witając się podnoszeniem ręki: „Heil Hitler!"

Na polecenie prokuratora Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy ks. Brząkała został aresztowany. Wkrótce stanie on przed trybunałem, odpowiadając za swe zbrodnie wobec Ojczyzny i narodu polskiego.

USA NIE POZWALA Belgii

zawrzeć traktatu handlowego z ZSRR

BRUKSELA (Telepress). Liczba bezrobotnych w Belgii przekroczyła już cyfrę 300 000. Coraz to nowe fabryki zostają zamknięte z powodu braku zamówień surowców. Rynek wewnętrzny zalewany jest tandetą amerykańską. USA natomiast zacieśniają coraz bardziej swój pierścień dookoła Belgii.

Fakty powyższe zmusiły nawet licznych polityków prawicowych do wysunięcia żądania zmiany orientacji politycznej Belgii. Domagają się oni przede wszystkim zrzucenia krępujących więzów, narzuconych przez Wall Street i nawiązania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Pod naciskiem opinii publicznej, rząd belgijski postanowił wysłać do Moskwy delegację celem odnowienia traktatu handlowego z ZSRR. Oficjalna agencja prasowa podała, że delegacja ta wyjedzie do Moskwy 15 sierpnia. Później nieco oświadczono, że termin wyjazdu został odroczony na 15 września.

Odroczenie wyjazdu delegacji belgijskiej nastąpiło na skutek interwencji ambasady USA w Brukseli u kompetentnych czynników belgijskich.

Dnia 5 sierpnia o godz. 5.30 zmarł w Poznaniu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

Jakub Przybylski

Prezes Związku Polaków w Niemczech Dzielnica III (Bochum)

nieustraszony i wytrwały bojownik o polskość emigracji polskiej w Westfalii i Nadrenii, o utrzymanie łączności wychodźstwa polskiego z Polską Ludową i powrót Polaków-emigrantów do Kraju, — więzień polityczny obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Polonia Restituta II klasy, Odznaką 25-lecia Związku Polaków w Niemczech, Odznaką Honorową I-stopnia Zjedn. Polskich Związków Śpiewaczych i inn.

W Zmarłym traci emigracja polska na Obczyźnie swego opiekuna i wielkiego Polaka — patriotę, a nasza organizacja długoletniego i oddanego przyjaciela.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Polski Związek Zachodni

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 sierpnia o godz. 17 z kościoła Zmartwychwstańców na cmentarz Parafii Bożego Ciała. 1115

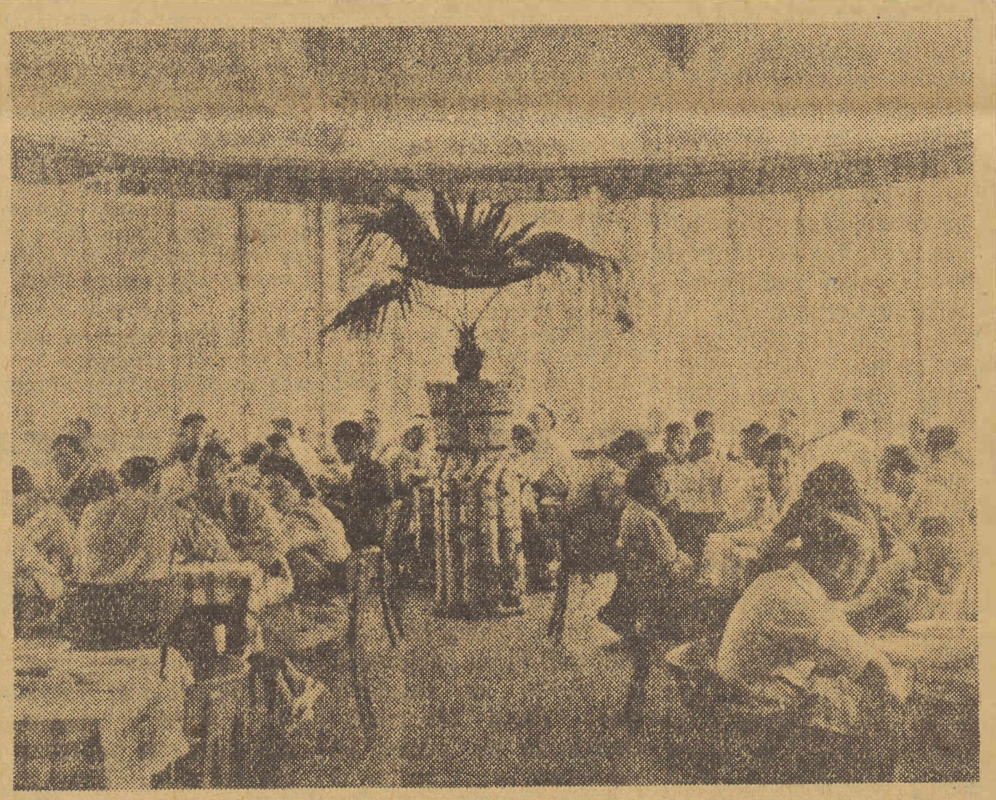

Po całorocznym trudzie robotnicy korzystają z zasłużonego odpoczynku na wczasach. Polska Ludowa otwarła dla ludzi pracy sanatoria i piękne hotele, dawniej dostępne tylko dla bogaczy.

500 tys. marek płaci Berlin zach.

na utrzymanie zbrodniarzy wojennych w luksusowym więzieniu

BERLIN (Telepress) Członkowie zachodnioberlińskiego magistratu przestraszeni widmem bankructwa, co do którego nie ma wątpliwości nawet „burmistrz" Reuter, składają obecnie niedyskretne wypowiedzi, tłumaczące powód katastrofalnej sytuacji administracji miejskiej w zachodniej części miasta.

Tak np. jeden z bliskich współpracowników Reutera, dr Otto Suhr, uskarża się ostatnio na nadzwyczaj wysokie koszty utrzymania byłego zastępcy Hitlera, zbrodniarza wojennego, Rudolfa Hessa i sześciu wybitnych przywódców nazistowskich, skazanych przez sąd w Norymberdze i przebywających obecnie w luksusowym więzieniu.

Suhr dodał również, że utrzymanie 7 wybitnych zbrodniarzy hitlerowskich kosztuje Berlin więcej, aniżeli utrzymanie całego magistratu.

Z ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO

(Wielka chemia w planie sześcioletnim)

Jednym z czołowych zadań Planu Sześcioletniego winno być stworzenie wielkiego i nowoczesnego przemysłu chemicznego. Średni wskaźnik wzrostu dla tego przemysłu winien wynieść 290 proc. do 300 proc. w stosunku do 1949 r", stwierdzają wytyczne Planu Sześcioletniego uchwalone przez I Kongres PZPR.

Wicepremier Minc w swym referacie kongresowym oświadczył że „przemysł ten winien stać się w przyszłości, obok węgla, drugim narodowym przemysłem polskim".

Czym należy tłumaczyć, że przemysł chemiczny ma ulec tak wielkiej rozbudowie?

Otóż, po pierwsze, ma on w Polsce korzystne warunki surowcowe w postaci węgla kamiennego i brunatnego, soli kamiennej i potasowej wapienia itd.

Powtóre, produkty chemiczne są ważnym surowcem większości innych przemysłów, których rozwój zależy w poważnym stopniu od zwiększenia dostaw produktów chemii.

Wreszcie trzecim czynnikiem jest stały rozwój zastosowań produkcji chemicznej w życiu codziennym.

Zaopatrzenie innych przemysłów w półfabrykaty i surowce chemiczne pochłania więcej, niż dwie trzecie produkcji przemysłu chemicznego. Ponadto wyroby chemiczne coraz liczniej i coraz rozmaiciej wzbogacają nasze życie codzienne.

Dziś, inaczej niż przed kilkunastu laty, produkty chemii są podstawowymi surowcami naszej odzieży (włókno syntetyczne, guma, nylon, steelon itd). Coraz więcej sprzętów towarzyszących nam w pracy i w domu — to wyroby z mas plastycznych. Skala zastosowań chemii w produkcji rozszerza się a wyroby przemysłu chemicznego zdobywają sobie i zdobywać będą coraz nowe dziedziny wypierając materiały tradycyjne. Tak np. w stolarstwie meblowym i budowlanym tworzywa syntetyczne w znacznym stopniu zastąpić mogą drzewo. W elektrotechnice gazy szlachetne pozwalają stosować nowe, oszczędniejsze oświetlenie fluorescencyjne itd.

Przemysł chemiczny jest więc przemysłem przyszłości. Jego rozwój szczególnie wyraźnie wiąże się z postępem technicznym.

W przemyśle chemicznym nieorganicznym Plan Sześcioletni wysuwa na pierwsze miejsce produkcję kwasu siarkowego i sody. Kwas siarkowy to do niedawna deficytowy artykuł. Ale plan przewiduje nie tylko ilościowy wzrost produkcji, lecz również zmianę metod wytwarzania. Podstawowym surowcem przy wyrobie kwasu siarkowego były importowane piryty. Zadaniem planu jest oparcie produkcji o surowiec krajowy: anhydryt i gips. W tym celu powstanie fabryka, której urządzenia otrzymamy z ZSRR. Będzie to pierwsza w Polsce, a piąta na świecie wytwórnia, produkująca kwas siarkowy nowoczesną metodą.

Również projektowany wzrost produkcji sody opierać się będzie głównie o nowe wielkie zakłady wytwórcze, których urządzenie otrzymać mamy z ZSRR.

Chemia musi współtworzyć i współtworzy głównie obok przemysłu metalowego techniczne warunki rozwoju rolnictwa. Stąd wzrost wytwórczości nawozów sztucznych. Oto parę cyfr znamiennych dla tego wzrostu: w 1955 r. produkować będziemy saletry wapniowej prawie dziesięciokrotnie więcej, niż dzisiaj, supertomasyny zaś czterokrotnie więcej; ogólnie biorąc zarówno produkcja związków azotowych, jak i fosforowych wzrośnie trzykrotnie.

W przemyśle chemicznym organicznym najpoważniejsze zadanie — to uruchomienie produkcji opartej na tzw. syntezie organicznej. Ten skomplikowany proces łączy liczne zakłady wytwórcze i daje gospodarce narodowej szeroki wachlarz wyrobów, począwszy od benzyny syntetycznej i kauczuku, kończąc na masach plastycznych, żywicach syntetycznych, barwnikach i wyrobach farmaceutycznych. Podstawowym surowcem jest w tym dziale produkcji węgiel. Dwa wielkie kombinaty, powstające w ciągu sześciolecia, zaopatrzą szereg działów specjalnych przemysłu chemicznego w podstawowe surowce. Do działów tych należy farmaceutyka, dla której plan przewiduje sześciokrotny rozwój produkcji, fabrykacja włókien sztucznych, produkcja barwników i lakierów. Wszystkie te działy chemii nie tylko rozwiną się pod względem ilościowym, ale nadto przejdą na nowe postępowe metody produkcji oraz dadzą nowe w Polsce, niewytwarzane dotychczas wyroby, jak barwniki światłotrwałe czy zasadowe, lakiery wysokiej jakości z lekarstw — w penicylinę i streptomycynę, syntezy hormonów i witamin itd. Również przemysł gumowy będzie zawdzięczać swój rozwój zakładom syntezy organicznej. Wskaźnikiem tego rozwoju jest projektowany ponad czterokrotny wzrost produkcji opon i dętek oraz suma 10 mil. par obuwia gumowego rocznie.

W końcu sześciolecia przemysł chemiczny winien dać ponad trzykroć większą wartość produkcji, niż daje w roku bieżącym. Ilość zatrudnionych w tym przemyśle podwoi się, a wydajność pracy zwiększy się więcej, niż o połowę. Ten wzrost wydajności wyniknie nie tylko z lepszej organizacji pracy, lecz też i ze stosowania nowej wydajniejszej techniki, której ogniskami będą urządzenia sześciu wielkich fabryk chemicznych, dostarczone nam w ciągu sześciolecia przez Związek Radziecki.

Józef Sworzeń

90 nowych zakładów przemysłu miejscowego powstanie

w ramach planu 6-letniego w województwie poznańskim

Poznańskiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego podlega 50 zakładów wytwórczych, w tym 16 zakładów branży metalowej, 10 drzewnej, 6 włókienniczej, 9 chemicznej, 8 mineralnej, 1 papierniczej. Zakłady te zatrudniają przeszło 5.200 pracowników. Fakt, że w r. 1945 w przedsiębiorstwach DPM, pracowało tylko 2.900 osób, świadczy o szybkim rozwoju naszego przemysłu miejscowego

Liczba zatrudnionych wzrośnie znacznie w bieżącym roku. Niezależnie od rozbudowy istniejących placówek powstanie cały szereg nowych zakładów i fabryk. I tak plan Dyrekcji DPM przewiduje uruchomienie w najbliższym czasie fabryki sztucznego szelaku, fabryki mas plastycznych i wiecznych piór, fabryki wyrobów korkowych, rozbudowanie fabryki ostrzy do golenia, uruchomienie ośrodka remontu obrabiarek, uruchomienie produkcji sprzętu przeciwpożarowego, powiększenie produkcji części dla Cegielskiego, zwiększenie produkcji dętek samochodowych, zabawek drewnianych na eksport, lodówek elektrycznych, zabawek metalowych — mechanicznych i bakelitowych, wyrobów i zabawek celuloidowych i in. Projektuje się m. in. wyprodukowanie 50 ciągników ogrodowych, uruchomienie produkcji części tłoczonych jak tabliczek samochodowych itd.

W r. 1948 Dyrekcja dysponowała kredytem w wysokości 49 mil. zł., który wykorzystano w 100 proc. W roku bieżącym przeznaczono na inwestycje 180 miljonów złotych. Dzięki przeprowadzonej planowej akcji oszczędnościowej w 1 kwartale br. zaoszczędzono 40 mil.

W coraz to nowych zakładach DPM wprowadza się współzawodnictwo. Wyróżniający się pracownicy wysuwani są na kierownicze stanowiska W ciągu roku awansowało 22 robotników.

W myśl ostatniej uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów realizującej sprawy wytwórczości i zbytu cała produkcja D. P. M. będzie sprzedawana Centralom Handlowym po cenach kalkulacyjnych Uchwała określa dokładnie zadania przemysłu miejscowego w planie 6-letnim. Do zadań tych należy: uzupełnienie produkcji przemysłu kluczowego, wykorzystanie surowca miejscowego i surowca niewykorzystanego przez przemysł kluczowy, produkcja półfabrykatów i fabrykatów z szybko psujących się surowców, zatrudnienie kobiet, inwalidów, zdemobilizowanych, zaspakajanie potrzeb rynku miejscowego.

Dla ułatwienia wykonania tych zadań przemysł miejscowy będzie zreorganizowany. Jeszcze w bieżącym roku Dyrekcja zostanie podzielona na 2 działy, metalowy i ogólnobranżowy. W planie sześcioletnim DPM kierować będzie 140 zakładami.

W tych dniach w Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Poznaniu odbyła się odprawa kierowników i inżynierów zakładów i fabryk DPM. Na odprawie omówiono najbliższe zadania stojące przed przemysłem miejscowym, oraz szereg bieżących zagadnień produkcyjnych. Zebrani podjęli ważne uchwały, których wykonanie umożliwi zrealizowanie a nawet przekroczenie planu na rok 1949. M. in. postanowiono zlikwidować wszelkiego rodzaju postoje, racjonalnie wykorzystywać park maszynowy, wzmóc dyscyplinę pracy, jeszcze bardziej spopularyzować ruch racjonalizatorski i współzawodnictwo, wzmóc dozór techniczny nad urządzeniami zakładów oraz wzmóc akcję oszczędnościową kładąc szczególny nacisk na należyte wykorzystanie odpadków.

Umiejętne przechowywanie

ziarna zbożowego

Po zakończeniu żniw przystąpią chłopi do omłotów, by przygotować nowe ziarno do siewu jesiennego. Gospodarstwa, które mają własne stodoły, dokonują omłotów w miarę potrzeby. Natomiast gospodarstwa bez stodół — młócą zwykle całe sterty i ziarno przechowują na śpichlerzach lub stryszkach. Trzeba przyznać, że na prawidłowe przechowywanie zboża chłopi mało zwracają uwagi, dzięki czemu ponoszą duże straty wskutek zatęchnięcia lub spleśnienia ziarna, bądź też dopuszczają do rozmnożenia się szkodników, niszczących zboże.

Pierwszą czynnością, związaną z przechowaniem ziarna jest przygotowanie miejsca do zmagazynowania. W miejscu tym należy wymieść wszystkie kąty, oczyścić z kurzu i pajęczyn, pozalepiać wszystkie szczeliny, by nie dopuścić do zagnieżdżenia się szkodników i po dłuższym przewietrzeniu można dopiero zsypywać zboże.

Ziarno po omłocie wsypane do śpichlerza lub na strychu wymaga, o ile ma dłużej leżeć — umiejętnej pielęgnacji, gdyż pod wpływem ciepła i wilgoci powietrza, podlega różnym przemianom. Jest ono żywą częścią rośliny i chociaż od niej oddzielone, to jednak w dalszym ciągu trwa w nim życie i nieumiejętnie przechowywane szybko kiełkuje. Dlatego też świeżo omłócone ziarno nie wolno zsypywać w wysokie kupy, lecz rozłożyć na cienkie warstwy, grubości około 30 cm i często szuflować.

Najlepiej przechowuje się ziarno w miejscach przewiewnych i suchych. Jednym z najgroźniejszych szkodników niszczących przechowywane ziarno jest wołek zbożowy. Jest to mały, około 4 milimetry długości chrząszczyk, z długą ryjkowatą głową. Gnieździ się w szczelinach podłogi i ścianach. Samica wołka składa pareset jajek, po jednym do każdego ziarna, które zjadane jest przez wylęgające się liszki.

Wołek zbożowy rozmnaża się bardzo szybko i czyni poważne szkody w ziarnie. Najlepszym sposobem zapobiegania pojawienia się wołków, to wzorowa czystość w śpichlerzu, częste szuflowanie i młynkowanie zboża.

B

Wymowne milczenie

i znamienne przemówienie...

Właściwie należy zacząć od przemówienia. Mamy na myśli przemówienie jakie ostatnio papież wygłosił do Niemców w ich języku ojczystym. W przemówieniu tym papież użył takich wyrazów i takich określeń, jak gdyby to Niemcom działa się szczególna krzywda, podczas kiedy los ich nie jest wcale gorszy od losu wielu narodów, które w większym jeszcze znoju i trudzie muszą odbudować swe kraje, zniszczone przez hitleryzm.

Przemówienie zawierało także zwroty które skierowane były przeciwko polskiej granicy zachodniej, co szło zresztą po znanej w tej mierze linii politycznej Watykanu. Jak wiadomo Watykan dotychczas nie mianował biskupów polskich dla naszych Ziem Zachodnich a jedynie „administratorów apostolskich". Nie mylą się więc neohitlerowcy, którzy na swoją „wotańską" twarz nakładają obecnie kapucę katolicką, kiedy także i ostatnie przemówienie papieża uważają za zachętę do podtrzymywania w Niemczech ducha odwetu i tendencji rewizjonistycznych.

Nawet jednak Watykan nie zdoła zmienić dat historycznych. I nawet w Watykanie wiedzą, że nim Niemcy znaleźli się w przykrym dla nich co prawda lecz spowodowanym przez nich samych obecnym położeniu, naród polski, o którym sam Watykan twierdzi, iż jest w większości katolicki, przeżywał lata nie „przykrego położenia" a prawdziwej martyrologii.

I oto dochodzimy do faktu wymownego milczenia papieskiego...

Sprawa ta poruszana już była kilkakrotnie w opinii polskiej, znajdując odpowiednie krytyczne naświetlenie. Krytykę tę usiłowano jednak osłabić twierdzeniem, jakoby „wówczas Watykan nie był poinformowany o rzeczywistym położeniu w Polsce". Jest to twierdzenie dla tub propagandowych Watykanu wielce wygodne, nie wytrzymuje jednak prawdy!

Do licznych dowodów, wykazujących istotny stan rzeczy, dodajmy dziś jeszcze jeden i to dowód „z tamtej strony bariery".

W połowie 1942 roku ukazała się w Londynie książka pt. „Rząd i Rada Narodowa R. P.", której autorem był członek Rady i znany polityczny działacz katolicki Michał Kwiatkowski, obecnie główna podpora obozu katolickiego w łonie londyńskiej emigracji politycznej. W rozdziale „Kościół katolicki a sprawa polska", w którym usiłował możliwie korzystnie przedstawić stosunek Watykanu do narodu polskiego, autor pisał m. in:

— „Ks. kardynał Hlond, prymas Polski, złożył Ojcu Świętemu Piusowi XII **dwa obszerne sprawozdania udokumentowane** o prześladowaniach kościoła katolickiego przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich. Dodatkowy raport złożył później ks prałat Kaczyński".

I co było wynikiem tych „obszernych i udokumentowanych sprawozdań?" Otóż sam autor nic innego nie może przytoczyć jak tylko fakt kilku wiadomości na ten temat w Radio Watykańskim w styczniu i listopadzie 1940 roku..

Tylko tyle do połowy 1942 roku, w którym książka ta była pisana!

Z innej strony wiadomo, że odnośne audycje ograniczyły się do podania jedynie wiadomości o barbarzyńskim postępowaniu Niemców, bez rzucenia na nich jakichkolwiek gromów, którymi Watykan tak doskonale umie się posługiwać, kiedy w grę wchodzą... jego interesy. A przecież prześladowania trwały cały rok 1941, 1942 — aby pozostać w okresie omawianym przez wspomnianą książkę.

Audycje Radia Watykańskiego nie mają poza tym żadnego oficjalnego charakteru, podobnie jak opinie wypowiadane na łamach dziennika watykańskiego „Osservatore Romano". Taki oficjalny charakter posiadają natomiast wypowiedzi papieża A tych wypowiedzi **nie było!**

Natomiast kilka takich oficjalnych wypowiedzi papieża było już po wojnie, kiedy chodzi o... Niemców. Czyż więc tamto milczenie nie jest wymowne, a dzisiejsze wypowiedzi nie są wielce znamienne?

Kiedy więc obecnie Watykan rzuca anatemę na wszystkich, którzy biorą udział w stwarzaniu warunków w Polsce Ludowej, aby nigdy więcej nie mogły się powtórzyć owe tragiczne chwile dla narodu polskiego nikt w społeczeństwie polskim zarówno wierzący jak i niewierzący, nie może w tym widzieć rzekomej troski Watykanu o sprawy religijne, którym nic nie zagraża. Natomiast także i wierzący Polak widzi w uchwale Watykanu nic więcej, jak dalszy ciąg owej polityki, która umie tak wymownie milczeć i tak znamiennie przemawiać!..

F. M.

Co czytać?

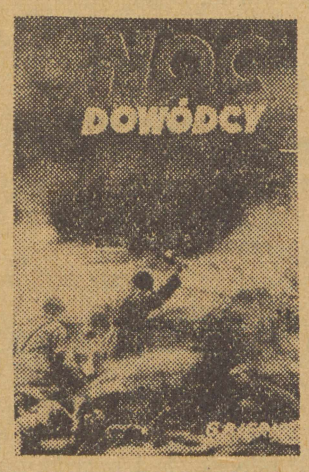

„Noc dowódcy" — G. Bieriozko

Wydawnictwo Prasa Wojskowa"

Autor z dużym znawstwem maluje operacje ofensywną jednej z armii radzieckich na froncie pod Wiaźmą, wiosną 1942 r. W ciężkich warunkach wiosennych roztopów rozpoczęto natarcie na niemieckie umocnienia obronne. Dzięki talentowi dowódców i bohaterstwu żołnierzy zostaje osiągnięty pełny sukces bojowy.

Centralną postacią powieści jest bohaterski dowódca armii, który — ciężko ranny — nadal kieruje operacją. Obok niego występują w powieści dowódcy większych i mniejszych jednostek, oficerowie i szeregowi żołnierze, piechurzy, artylerzyści, telefoniści, sanitariuszki których przeżycia na froncie autor opisuje z niezwykłą wnikliwością.

W czytelniku polskim powieść Bieriozki powinna wzbudzić szczególne zainteresowanie: przedstawia bowiem wypadki wojenne na terenie w bezpośredniej bliskości którego parę miesięcy później rozpoczęły się pierwsze działania bojowe I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki

Nauczyciel z Wągrowca

kawalerem orderu „Sztandaru Pracy"

— Chciałabym mówić z tow. Szulcem.

Pochylony nad gazetką ścienną na korytarzu w szkole w Wągrowcu mężczyzna podnosi się.

— To właśnie ja. Proszę?

Za chwilę tow. Franciszek Szulc, kierownik szkoły podstawowej nr 3 w Wągrowcu opowiada mi o sobie i swojej pracy. A ma jej niemało. Syn górnika, który stracił życie na skutek porażeń, odniesionych podczas katastrofy w kopalni węgla we Francji, tow. Szulc umie pracować. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że został przez Kuratorium Okręgu Poznańskiego uznany za przodownika w pracy kulturalno-oświatowej.

W okresie od 1945 roku do chwili obecnej zorganizował on trzy szkoły: — jedną w Skokach, gdzie uczył po powrocie z niemieckiego obozu jeńców wojennych i dwie w Wągrowcu.

Tow. Szulc, oprócz tego, że jest kierownikiem i że uczy, obejmuje też i inne stanowiska. Jest prezesem powiatowego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, członkiem Zarządu Miejskiego i Powiatowej Rady Związków Zawodowych.

— Jak łączycie, Towarzyszu, te wszystkie zajęcia z pracą w szkole?

— Mam bardzo dużo pracy, ale daję sobie radę. Szkoła nie cierpi z powodu moich zajęć pozaszkolnych. Nie chciałbym się chwalić, lecz muszę to poprzeć dowodem: podczas wizytacji z Kuratorium — moja klasa została uznana za wzorową, tak pod względem poziomu nauki, jak i wychowania.

— A co robicie teraz w szkole? przecież są wakacje.

— Jestem kierownikiem kolonii dla dzieci polskich z Francji. Mieszkają one właśnie w tej szkole, więc jestem z nimi.

Tow. Szulc, to człowiek pracy. Poświęca jej każdą chwilę dnia, żyje nią. W uznaniu za jego ofiarną pracę oświatową i społeczną Rząd nasz odznaczył go orderem „Sztandaru Pracy". (s)

List z Warszawy

Wczasowicze — ci, którzy wrócili do Warszawy i ci, którzy dopiero się z niej wybierają na wypoczynek — narzekają, że pogoda „niebardzo"... zarówno tam, gdzie byli, lub tam, gdzie się wybierają. Bo w samej stolicy przelotne deszcze, jakie popadują niemal codziennie, nikogo tak bardzo znów nie martwią. Deszcze wyręcza skutecznie ZOM w podlewaniu ulic, a w odgruzowującej się i budującej szybko stolicy pyłu nie brak.

Korzystając ze zmniejszonego letniego ruchu — wiele warszawskich ulic poddanych zostało zabiegom „kosmetycznym" poszerzenia, przebudowy jezdni itp. Wysłużony most Poniatowskiego otrzymuje nową nawierzchnię, buduje się ulica Krucza, na Nowym Świecie skasowane zostają szyny tramwajowe, jako zbędne przy komunikacji autobusowej. Przy wszystkich tych pracach zatrudnione są również brygady młodzieży S. P., stacjonujące na forcie Traugutta. Kiedy co rano kolumny junaków i junaczek ze śpiewem dziarsko maszerują ulicami stolicy do swych miejsc pracy — nie sposób nie uśmiechnąć się do nich serdecznie i ciepło. Pracują z takim zapałem i tyle wysiłku kładą w upiększenie stolicy!

Warszawa ciągle jest terenem nowych rekordów, ustanawianych przez ambitne załogi robotnicze. I tak rekord polski w zakładaniu instalacji elektrycznych ustanowiły ostatnio pracujące przy budowie instalacji w hangarze na lotnisku Okęcie trzy zespoły monterskie z Państw. Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych nr 4. Monter Kazimierz Leśniewski z pomocnikiem Kaczmarkiem osiągnęli 2540 proc. normy, układając w ciągu 8 godzin pracy 330 m rurki stalowej, przez którą przebiegają przewody elektryczne. Zarobili też tego dnia 27.742 zł. Osiągnięcie tak wspaniałego wyniku umożliwiło Leśniewskiemu i Kaczmarkowi zastosowanie 12-metrowej drabiny na kółkach, zamiast używanego dotychczas przy robotach instalacyjnych na dużych wysokościach rusztowania, które musi przesuwać aż sześciu ludzi.

Coraz nowe padają również rekordy przy budowie nowoczesnych osiedli robotniczych na Młynowie, Muranowie, Kole, Mokotowie. Między in. zespół murarzy Markowa i Porębskiego wykonuje przeciętnie przeszło 300 proc. normy. Ale zapowiada on, że w końcu bieżącego miesiąca ustanowią nowy rekord murarski!

Robotnicy i inżynierowie, zatrudnieni poprzednio przy budowie Trasy W—Z, mają przed sobą znów piękne zadanie do wykonania: w Żeraniu powstaje pierwsza w Polsce fabryka samochodów osobowych, których produkować będziemy 10 tysięcy rocznie. Ponad tysiąc robotników i 300 junaków pracuje przy budowie wielkich hal montażowych, które mają być „ostatnim słowem techniki".

W nowej Warszawie duży nacisk kładzie się na zieleń, będącą nie tylko najpiękniejszą dekoracją miasta, ale wpływającą również zbawiennie na zdrowie ludności. Wydział Terenów Zielonych przystępuje więc do ostatecznego uporządkowania Ogrodu Saskiego i Krasińskich. Zasadzone zostaną nowe drzewa, usunięty gruz, posiane nowe trawniki. Przy głównej alei, w Ogrodzie Saskim, urządzone będą ponadto baseny. Piękne warszawskie parki odzyskają dawną urodę.

Po otwarciu mostu Śląsko-Dąbrowskiego komunikacja na odcinku Warszawa—Praga uległa dużemu usprawnieniu. Obecnie chodzi jeszcze o usprawnienie także żeglugi na Wiśle na odcinku Warszawy. W tym celu do stolicy przybył wielki dźwig pływający, który użyty zostanie do usuwania wraków, zatopionej podczas wojny konstrukcji mostu Kierbedzia. W pracach tych wezmą ponadto udział ekipy nurków. Całość zatopionej konstrukcji — ważącej 1500 ton — wydobyta będzie jeszcze w tym roku.

Ujęta w klamry trzech odbudowanych mostów — wolno płynie szara Wisła. Szara — tylko dniem. Wieczorami bowiem lśni, niczym drogocenny klejnot. Bo już nie tylko gwiazdy przeglądają się w jej wodach. W miarę jak odbudowuje się Warszawa, coraz piękniej rozbłyska Wisła od odbijających się w jej toni świateł okien i latarń. Okien i latarń, których jest z każdym dniem więcej.

Bgr.

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

Społeczeństwo Wielkopolski odpiera roszczenia polityczne Watykanu

Niesłychana groźba Watykanu, zastosowania w wieku XX średniowiecznych metod „ekskomuniki", by bronić zagrożonych w świecie interesów imperializmu zachodniego, wywołała zrozumiały opór w społeczeństwie polskim. Postępowanie Watykanu dla nawet najmniej uświadomionych jest widocznym usiłowaniem nadużycia religii do celów politycznych, a mianowicie uczynienia z wierzeń religijnych kłody na drodze rozwoju ustroju ludowego.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o fali oburzenia, jaką wywołał ostatni krok Watykanu. Wśród głosów protestu nie zabrakło także głosów społeczeństwa Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Dobitnym wyrazem solidarności społeczeństwa wielkopolskiego w tej sprawie było posiedzenie WRN, na którym przedstawiciele wszystkich odłamów społeczeństwa dali wyraz swemu oburzeniu. W wywodach swoich przedstawiciele zarówno partii politycznych jak i organizacji społecznych, kobiet, młodzieży, robotników i inteligencji pracującej podkreślili pozytywny stosunek Polski Ludowej do wierzeń religijnych i otaczania ich opieką, wobec czego tym jaskrawiej uwypukla się reakcyjno - polityczne tło akcji watykańskiej.

Ta sama zdecydowana nuta ujawniła się na posiedzeniach MRN w Poznaniu czy PRN w Kaliszu, Gnieźnie, Ostrowie, Chodzieży, Szamotułach czy w Gorzowie, a nastroje wywołane groźbą Watykanu doskonale charakteryzuje uchwała MRN Poznania: „Dla wierzących katolików Poznania deklaracja Watykanu stanowi bolesne pogwałcenie ich uczuć religijnych. Dla mas pracujących zniszczonego przez hitleryzm miasta, budujących zgodnie lepsze jutro, deklaracja (Watykanu) jest widoczną próbą wtrącania się do wewnętrznych spraw, nie mających nic wspólnego z zagadnieniami wiary i religii"!

Temu swemu stanowisku społeczeństwo wielkopolskie daje jednak wyraz nie tylko w uchwałach swoich przedstawicielstw społecznych, lecz także drogą zabierania głosu przez poszczególnych obywateli. Na łamach naszego pisma zamieściliśmy już szereg takich głosów, a ciągle nowe napływają do naszej redakcji jak o tym świadczą chociażby głosy zamieszczone w dzisiejszym numerze i będziemy je ogłaszać w dalszych numerach gazety. Wśród obywateli, potępiających nadużywania religii do obrony światowego kapitalizmu w walce jego z ustrojami ludowymi, znajdują się robotnicy fabryczni i rolni, mieszkańcy miast i wsi, pracownicy fizyczni jak i umysłowi.

Mimo głębokiego oburzenia jakże pełne godności są te głosy ludzi pracy, których wielki dorobek w Polsce Ludowej Watykan chciałby przekreślić na rzecz interesów amerykańskiego imperializmu. Jednocześnie jednak ta pełna godności postawa nie wyklucza stanowczości w odporze tych zakusów, jak to czyni np. ob. Stanisław Stróżyk, bezpartyjny robotnik ze Skwierzyny: „Jestem katolikiem i chodzę do kościoła. Co do ostatniej wypowiedzi papieża to mogę stwierdzić, że ta próba zastraszenia nie udała się. Nie zastraszy groźbami Watykan mnie i innych wierzących. Nie oderwie od pracy dla kraju!"

Społeczeństwo wielkopolskie pamięta, jak Watykan odnosił się do narodu polskiego w okresie wojny, a jakie dziś zajmuje stanowisko. Jakże słusznie mówi przeto małorolny chłop Stefan Kaczor ze wsi Chociszewo pow. Międzyrzecz: „Pracuję ciężko nie tylko dla siebie, lecz by wszyscy w Polsce mieli co jeść. Papież nie pomyślał o nas, gdy nam było bardzo ciężko, gdy Niemcy mordowali naszych braci i za to ich nie potępiał. Moim zdaniem stanowisko papieża jest niesłuszne, bo nie można potępiać tych, którzy pracują nad odbudową swojej zniszczonej Ojczyzny". — Ileż w tych słowach chłopa godności narodowej, lecz ileż jednocześnie w nich głębokiej myśli państwowej, której nadaremnie szukać u reakcyjnych elementów, wysługujących się obcym, kiedy klasowy egoizm oślepia ich wobec interesów narodu i państwa.

Społeczeństwo wielkopolskie jest na ogół wierzące. Jeśli jednak Watykan swoje rachuby oparł na tej religijności, grubo się pomylił! Społeczeństwo wielkopolskie jest bowiem także głęboko patriotyczne, a patriotyzm jest doskonałym przewodnikiem dla ludności Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, kiedy wrogie nam siły chcą naród polski zepchnąć z jedynie słusznej drogi. (m)

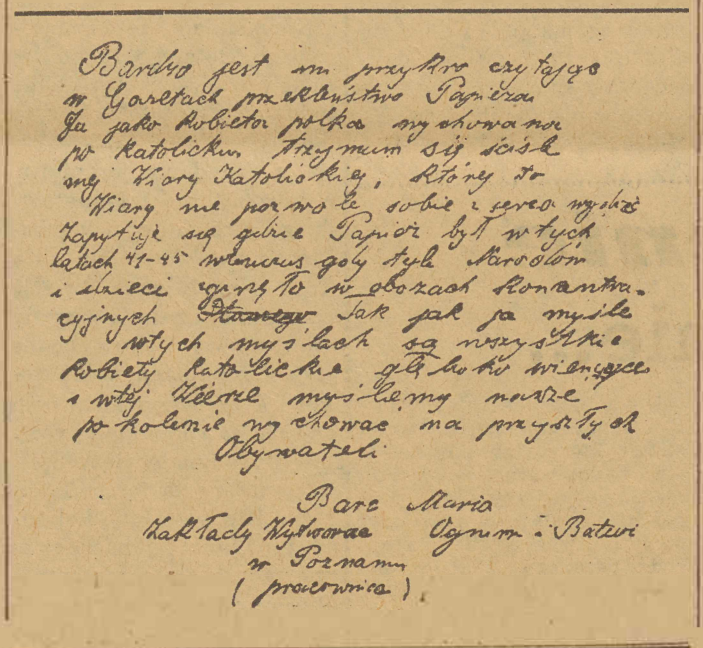

„Jestem członkiem PZPR, lecz także wierzącym katolikiem. Muszę przyznać, że Rząd nasz gwarantuje nam swobodę wyznania i praktyk religijnych. Staram się postępować zawsze zgodnie ze swoim sumieniem i w pracy mojej, tak w szkole jak i społecznej, nie widzę nic godnego potępienia. Dlaczego więc nam papież grozi ekskomuniką, a nie groził nią niemieckim faszystom, którzy tysiące polskich księży mordowali w obozach koncentracyjnych? Myślę, że wyjaśniającą odpowiedź daje nam perspektywa historii. Ona ujawnia właściwe oblicze Watykanu."

Franciszek Szulc
kier. Szkoły Podst. nr 3 w Wągrowcu

„Dziwnym się wydaje, że papież dziś właśnie grozi ekskomuniką narodowi polskiemu. Dlaczego to się nie stało 9 lat temu, kiedy w obozach koncentracyjnych ginęły miliony najlepszych naszych synów i córek. Dziś w Polsce nie czyni się żadnych przeszkód przy wykonywaniu obrządków religijnych. Nie słyszałam jeszcze, aby gdziekolwiek zamknięto kościół względnie zabroniono się modlić, ale całkiem słusznie tępić trzeba stanowczo wszystkich tych, którzy usiłują uczucia ludzi wierzących wykorzystywać dla swoich egoistycznych celów do rozpętania nienawiści i naruszenia pokoju na świecie."

Wanda Łuczak
brygadzistka, Zakłady Wytwórcze Baterii i Ogniw w Poznaniu

„Jako człowiek wierzący nie mogę pogodzić się z myślą, że papież — głowa naszego Kościoła, postępuje sprzecznie z wskazaniami religii katolickiej.

Przecież takie wtrącanie się w sprawy obcych krajów, usiłowanie siania zamętu i nienawiści między wierzącymi i niewierzącymi, to pogwałcenie przykazań Bożych.

W naszym kraju wszyscy bez względu na wyznanie mają takie same prawa i Rząd nie miesza się do wewnętrznych i osobistych spraw każdego człowieka. Dlatego twierdzę, że Watykan wcale nie ma powodu wtrącania się w nasze sprawy."

Franciszek Kolbierz
pracownik PSS w Skwierzynie

„Przed wojną jako syn drobnego urzędnika żyłem w ciężkich warunkach. Nie mogłem marzyć o średnim wykształceniu. Obecnie uczęszczam do szkoły TUR i pracuję w Zarządzie Miejskim. Rząd ludowy dokłada wszelkich starań, aby młodzieży zapewnić możność kształcenia się. Teraz Watykan usiłuje poderwać nasze zaufanie do tej władzy, której tak wiele zawdzięczamy.

Młodzież polska nie ulęknie się gróźb i zwiększając wysiłki w pracy dla kraju, zamanifestuje swój stosunek do Państwa Ludowego."

Sergiusz Krakowski
kancelista w Zarządzie Miejskim w Poznaniu

Na próżno czekaliśmy przez całą wojnę na słowa otuchy od papieża dla nas, a potępienia dla zbrodniarzy hitlerowskich. Teraz papież zwraca się do Niemców z całą serdecznością, a nam grozi klątwą, za to, że budujemy nasz kraj, że chcemy aby każdemu było dobrze. Papież nie postępuje jak zastępca Chrystusa na ziemi, lecz jak imperialistyczny władca, dbający o swoje interesy.

Tadeusz Świtała
pracownik Z. S. T. Nr 8 w Kaliszu

„Chłopi i chłopki wydeptali ścieżki do kościołów, ich ręce budowały kościoły i teraz budują nową Polskę Ludową. Za to mamy teraz być wyklęci? Od wiary nikt nas nie oderwie, ale i od pracy dla Polski Ludowej też nas nikt nie oderwie. Nikt nam nie zakazuje chodzić do kościoła, widzimy jak wznoszą się coraz to nowe kaplice i krzyże i wiemy, po czyjej stronie jest prawda."

Helena Jajko
kierownik Gminnego Ośrodka Maszynowego w Biskupicach Zabarycznych, radna P. R. N. w Ostrowie

„Jestem wierząca, ale nie mogę się zgodzić z groźbami papieża. Tu nie chodzi o religię. Papież występuje przeciwko robotnikom, ciężko pracującym po to, żeby w Polsce było lepiej. Ale to straszenie nas nie przyda się na nic. W naszej pracy nikt nam nie przeszkodzi. Będziemy pracowali jeszcze wydajniej i będziemy wychowywali nasze dzieci na prawdziwych patriotów, na tych, którzy zbudują u nas ustrój socjalistyczny."

Helena Ślusarska
przodownica pracy Zakładów PZPO

„Papież zawsze trzymał z Niemcami. Pamiętam dobrze, jak w czasie okupacji przesyłał błogosławieństwa oddziałom faszystowskim, które ścigały nas partyzantów w byłej Gubernii. Teraz chce nas wyklinać za to, że jesteśmy wrogami faszyzmu. Sądzę, że każdy prawdziwy Polak powinien potępić taką stronniczą „politykę" Watykanu."

Franciszek Jankowiak
pracownik PZGS w Skwierzynie

„Członkowie Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych przyjęli z oburzeniem wiadomość o uchwale Watykanu odnośnie ekskomuniki. W okresie przeszło 5 lat — największej gehenny w obozach koncentracyjnych i niemieckich więzieniach, gdzie mordowano miliony niewinnych ofiar — szczególnie w komorach gazowych Oświęcimia i Bergen-Belsen — ani razu Watykan nie wystąpił w obronie tych bezbronnych ofiar hitleryzmu i nie groził Niemcom klątwą.

Obecnie nawet Watykan widzi tylko w narodzie niemieckim pokrzywdzonych w ostatniej wojnie, i zdaniem Watykanu tylko naród niemiecki został najbardziej dotknięty klęską wojny.

O cierpieniach naszego narodu, o barbarzyńskim zniszczeniu naszej stolicy, zniszczeniu całej Polski i innych krajów, nie wspomina ani słowem.

Niedawno papież w osobistym przemówieniu do Niemców dał jeszcze wyraz swej szczególnej miłości dla ludobójców i podpalaczy świata, a milionom ludzi, budującym Polskę Ludową, grozi klątwą.

Tu, byli więźniowie polityczni, milczeć nie mogą.

Musimy stwierdzić, że stanowisko Watykanu jest nadużyciem wiary milionów wierzących katolików.

Na jego uchwałę byli więźniowie polityczni mają następującą odpowiedź:

1. bardziej jak dotąd wspierać nasz Rząd Ludowy we wszelkich jego zamierzeniach i poczynaniach;
2. zwiększyć i podwoić nasz wysiłek w odbudowie i rozwoju życia narodowego i państwowego na zasadach demokratycznych;
3. powiększyć nasze szeregi obrońcami trwałego pokoju światowego.

Lemke Stefan
członek Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu

„Postępowanie papieża nie mogę nazwać sprawiedliwym. Chodzę przecież do kościoła co niedzielę i nigdy nie widziałam, żeby nasze władze zabraniały się modlić. W czasie okupacji to Niemcy nie pozwalali chodzić nam do kościoła. Gdy zobaczyli ludzi modlących się, nazywano ich „faulami" i wywożono do Niemiec na roboty. Mnie z matką także wywieźli, a ojca zapędzili do kopania okopów. Młodsze moje rodzeństwo pozostało bez żadnej opieki w głodzie i nędzy. Wydaje mi się więc, że papież powinien potępić Niemców, za to wszystko, co oni uczynili, a nie nas Polaków, którzy dziś odbudowujemy zniszczone przez Niemców kościoły."

Stanisława Cieśla
robotnica maj. Osów, pow. Mogilno

„Nie przejmiemy się takimi groźbami. Smutne, że kompromituje się nimi osobistość, która do tej pory cieszyła się poważaniem wśród wierzących. Stanowisko Rządu w sprawie ostatniej wypowiedzi papieża jest całkowicie uzasadnione i słuszne. Kościół ma dużą swobodę w naszym kraju. Papież tego nie widzi, bo nie chce widzieć. My nie ulękniemy się gróźb tego, który oficjalnie sprzyja naszym wrogom."

Aleksander Kuźmierz
sekretarz Z. P. S. D.
kier. Domu Społecznego w Skwierzynie

„W czasie wojny Watykan nie troszczył się o nas wcale. Niezrozumiałym wydaje się fakt, że obecnie tak „zainteresowały" go stosunki wewnętrzne w Polsce. Widocznie nie podoba mu się nasza odbudowa. Mam oczy otwarte i widzę, że w kraju jest zupełna swoboda wyznań religijnych. Takie stanowisko Watykanu jest bezpodstawne i krzywdzące Polaków.

Edward Szymkowiak
mistrz tokarski, pracownik PMT

„Przykro mi jest, że nam Polakom papież grozi klątwą. Czyż nie tkwi w tym jakaś straszna pomyłka? Według mojego zdania papież powinien rzucić klątwę na Niemców za ich zbrodnie, dokonane w Polsce. Moją rodzinę zniszczyli Niemcy. Było nas w domu 6. Niemcy porozrzucali nas po różnych krajach Europy, a stara matka zmarła z nędzy i rozpaczy. Dlaczego papież nie stanął wtedy w naszej obronie przed hitlerowskimi mordercami?"

Aniela Mes
mieszkanka wsi Osówiec, pow. Mogilno

„Dla mnie zupełnie niezrozumiałą jest ta groźba. Dlaczego nasz Ojciec Święty nie groził Niemcom, gdy zamykali kościoły? Teraz kościoły są otwarte i można spokojnie spełniać obowiązki religijne.

Nie mogę zgodzić się z taką wypowiedzią Watykanu, gdyż ona nas krzywdzi. Takie wystąpienie papieża jest niezgodne z religią."

Maria Ebert
przodownica pracy z PMT

„Jestem wdową, matką dwojga dzieci. Przeżyłam sama i widziałam wiele cierpień, jakie przechodził lud polski w czasie okupacji, jak gestapowcy wyciągali niewinne dzieci i młodzież z kościołów, wywożąc je na głód i poniewierkę. Pytam się, gdzie był wówczas Ojciec Święty i czy próbował zapobiec tej zbrodniczej działalności.

Dziwi mnie natomiast stanowisko papieża dzisiaj. Grozi on ekskomuniką najlepszym synom i córkom narodu polskiego, grozi tym wszystkim, którzy budują Nową Polskę, w której będzie miejsce dla wszystkich uczciwie pracujących ludzi bez względu na przekonania religijne.

Jestem przekonana, że wszystkie matki-Polki myślą to samo co ja: naszym obowiązkiem jest praca nad odbudową Polski Ludowej i wychowanie dzieci w duchu braterstwa i umiłowania sprawiedliwości społecznej."

Julia Robakowska
przodown. pracy Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu

Awanse pracowników P. P. B.

Dyrekcja Zjednoczenia Poznańskiego PPB na wniosek kierownictwa oddziału w Gorzowie awansowała za wydajną pracę kilku pracowników fizycznych, zatrudniając ich w biurze.

Tow. tow. J. Puk i St. Woźniak zaawansowali z murarzy na podmistrzów, tow. Fr. Piter z podmistrza na referenta B. H. P., tow. St. Lipczyński z pisarza budowlanego na referenta socjalnego, ob. St. Rodzianowski ze ślusarza na zastępcę kierownika działu hydro-instalacyjnego i ob. J. Kiszko z magazyniera na referenta działu ogólnego.

Z okazji awansów wyróżniono również najstarszego pracownika PPB tow. J. Pawlaka, który mimo swych 76 lat prowadzi wzorowo roboty jako majster budowlany na terenie ZM „Ursus".

— Na ostatniej naradzie wytwórczej dyr. PPB tow Jurdziak poinformował załogę, że roczny plan pracy, został przekroczony już dnia 20 lipca br., co stało się równoznaczne z wykonaniem planu trzyletniego. (Z.Ł.)

Społeczeństwo zielonogórskie protestuje przeciwko groźbie ekskomuniki

W Zielonej Górze odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej. Udział w posiedzeniu wzięli: przewodniczący poznańskiej MRN ob. Stokowski, wice wojewoda lubuski oraz przedstawiciele całego społeczeństwa zielonogórskiego. Obrady zagaił przewodniczący PRN — Cichacz, po czym członek PRN ob. Niemiński wygłosił obszerny referat, w którym naświetlił międzynarodową sytuację polityczną i rolę Watykanu. Mówca omówił ustosunkowanie się Watykanu do Polski na przestrzeni minionych wieków, oraz zachowanie się papieża w czasie ostatniej wojny. „Gdy pod ciężkim butem okupanta faszystowsko-hitlerowskiego ginęły miliony katolików — Polaków — powiedział on — gdy naród cały oczekiwał słów potępienia barbarzyńców, słów pocieszenia — wtedy Watykan pozostał głuchy na jęki milionów mordowanych ludzi. Dopiero dziś, gdy na prastarej polskiej Odrze i Nysie stanęły nasze słupy graniczne, papież zaprotestował. Gdy naród polski dźwiga się z ruin i zgliszcz, budując swój kraj ojczysty — papież zagroził groźbą ekskomuniki."

„Uchwała papieża nie ma nic wspólnego z troską o dobro polskiego ludu — mówił ob. Niemiński — a wprost przeciwnie, godzi w niego, gdyż popiera międzynarodowych imperialistów. Lecz my nie damy się przestraszyć groźbami Watykanu. Odpowiedzią naszą na groźby będzie wytężenie wszystkich sił w pracy dla Polski."

W dyskusji nad referatem przedstawiciel Związku Bojowników o Niepodległość ob. Kisiel oświadczył, że w związku z tym, iż groźba ekskomuniki uchwalona przez papieża jest aktem wrogim wobec całego ludu polskiego, a jako krok polityczny godzi w dobro Polski Ludowej, członkowie jego związku podjęli uchwałę potępiającą groźbę papieża.

Ob. Nieruchalski, przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, oświadczył z kolei, że wielkie osiągnięcia naszego narodu są solą w oku imperialistów i Watykanu. „Z tego powodu — powiedział on — nie przestaniemy jednak pracować dla własnego dobrobytu, dla dobra Polski, nie ustaniemy w walce o sprawiedliwość społeczną, o trwały pokój."

Następnie ob. Branczoszek, przedstawiciel PZGS pow. zielonogórskiego, w odpowiedzi na groźbę ekskomuniki potępił wystąpienie papieża. Ob. Dering w imieniu ZMP stwierdził, że jego organizacja młodzieżowa przeciwstawi się zdecydowanie jakiejkolwiek próbie czynienia rozdziału między młodzieżą wierzącą, a niewierzącą i jeśli jakiś rozdział jest do pomyślenia to tylko między tą młodzieżą, która stoi w szeregach budowniczych Polski, a tą, która próbuje przeszkadzać w dziele odbudowy.

O. Bzdęga, przemawiając w imieniu chłopów zrzeszonych w szeregach Stronnictwa Ludowego, potępił wrogie przeciw Polsce wystąpienie Watykanu i zapewnił, że chłopi nie zlękną się nierealnych gróźb papieża i będą jeszcze wydajniej pracować w wielkim dziele odbudowy i rozbudowy państwa polskiego.

Ob. Bodak, przedstawiciel PCK, bezpartyjny, stwierdził, że groźba papieska przejdzie do historii jako niechwalebny czyn Watykanu. Ob. Czajkowski oświadczył, że uchwała papieska wywołała głębokie oburzenie w szeregach nauczycieli, którzy w odpowiedzi na nią zobowiązuje się stać twardo na stanowisku bronienia postulatów Rządu i budować z całym oddaniem sprawiedliwą, wolną od wyzysku Polskę Ludową.

Głos zabierali jeszcze: ob. Dawid w imieniu Polskiego Związku Zachodniego, ob. Bobowski, przedstawiciel Stronnictwa Pracy, ob. Siepsiakowa z Ligi Kobiet, ob. Rynowiecki, reprezentant sądownictwa i inni. Wszyscy oni dawali wyraz swego oburzenia z powodu uchwały Watykanu.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, potępiającej groźby papieża.

Windy wagonowe - wynalazek Wł. Matuszaka znalazły szerokie zastosowanie

W styczniu 1948 r. rozbudowujący się oddział Polskiej Agencji Drzewnej w Gorzowie, przejął od Dyrekcji Lasów Państwowych warsztaty samochodowe przy ul. Mieszka I. Warsztaty te były niezbędnie potrzebne do należytego funkcjonowania transportu samochodowego, dostawiającego drzewo budulcowe i kopalniane.

Najlepszym dowodem niezbędności warsztatów jest fakt, że podczas kiedy w roku 1948 transport lądowy drzewa wynosił miesięcznie 11.000 m³ drzewa, to w roku bieżącym dzięki należytej konserwacji ciągników i samochodów, przeciętna miesięczna wywozu drzewa wynosi 16.500 m³.

Osiągnięcie tak dobrych wyników było możliwe dzięki zastosowaniu współzawodnictwa pracy. Lista przodowników w ostatnim czasie przedstawia się następująco: — tokarz J. Niecieckl — 145 proc. normy, mech. brygadzista T. Pieńkowski — 140 proc., tokarz P. Artysz — 135 proc., mechanik podwoziowy J. Byczek — 130 proc., mechanik silnik. Wł. Nowakowski — 129 proc. i mech. poler. A. Witczak — 127 proc. normy. Otrzymali oni po 4.000 zł premii i dyplomy.

Obecnie zastosowano również windy kłonicowe i wagonowe. Ułatwiają one ładowanie drzewa na przyczepy i wagony. Windy te to wynalazek brygadzisty ob. Wł. Matuszaka, udoskonalony następnie przez niego i przez ślusarza A. Połońskiego. Obsługa wind jest łatwa i skraca znacznie czas załadunku drzewa, oszczędzając przy tym sił ładowaczy. Wynalazek Wł. Matuszaka znalazł szerokie zastosowanie.

Ostatnio transport samochodowy został powiększony dziesięcioma nowymi ciągnikami krajowej produkcji.

(Dej)

W świetlicy „Zastalu" jest rojno pomimo upałów

Porównując z latem ubiegłym możemy śmiało stwierdzić, że w okresie letnim tego roku życie świetlicy Zastal jest bardzo ożywione. Nasza młodzież robotnicza zrozumiała już czym jest świetlica. Grono stałych bywalców świetlicy powiększyło się ostatnio o uczniów gimnazjów handlowych, odbywających w czasie wakacji praktykę w zakładach.

Po skończonej pracy chętnie spieszą oni do świetlicy. Wszystkie gry są szybko rozchwytane, przez co kierownik świetlicy ob. Markowski znajduje się nieraz w kłopotliwej sytuacji. Również stół ping-pongowy jest stale zajęty co świadczy, że sportowcy pilnie przygotowują się do sezonu. Na marginesie dodać musimy, że rej wodzą tutaj bracia Drewkowie, ob. ob. Grabowski i Michalski. Jeżeli chodzi o szachy, to stwierdzić trzeba, że młodzież niejednokrotnie nie ustępuje starszym. Młodzi świetliczanie dowiedli tego zwłaszcza w czasie ostatnich mistrzostw.

Biblioteka czynna 2 razy w tygodniu cieszy się tak samo dużym powodzeniem. W parku w pobliżu świetlicy spotyka się często pracowników „Zastalu" oddanych bez reszty lekturze. Nie widzą oni nawet swoich kolegów grających tam w siatkówkę.

Pobyt w świetlicy uprzyjemniają dzienniki i radio. W najbliższym czasie nowy dyrygent obejmie prowadzenie chóru i wtenczas świetlica ożywi się jeszcze bardziej

Pragnieniem Zastalowców jest zdobyć w następnym etapie współzawodnictwa świetlicowego nie drugie, ale pierwsze miejsce. Pracują nad tym ci, którzy w porze letniej tak chętnie do świetlicy uczęszczają. (Sz)

Dzieci pracowników państwowych zadowolone z kolonii

Komisja wczasowa utworzona przy pow. oddziale Zw. Zawodowego Pracowników Państwowych i Samorządowych w Zielonej Górze, przejawia dużo inicjatywy w organizowaniu kolonii letnich dla dzieci. Wiele wysiłków wkładają w tą akcję zwłaszcza prezes Borowczyk i sekretarz Czabański, o czym najlepiej świadczy fakt zorganizowania na terenie powiatu zielonogórskiego 14 punktów wczasowych dla dzieci.

Ostatnio byliśmy w Świdnicy na zakończeniu jednego z turnusów kolonijnych.

Świdnica to wioska malowniczo położona wśród pagórków, otoczona pięknymi lasami pełnymi grzybów i jagód. Miejscowość nadaje się doskonale na urządzenie w niej kolonii letniej. Grupa chłopców i dziewcząt w liczbie 74 znalazła pomieszczenie w miejscowym zamku, administrowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej, oraz w przestronnym gmachu szkolnym.

Personel wychowawczy w liczbie 5 osób z kierownikiem kolonii ob. Stadnikiem na czele, czuwał nad planowem zajęciem młodych wczasowiczów. Opiekę lekarską nad dziećmi sprawował specjalnie w tym celu delegowany dr Zenon Sztykiel. Przebywająca na kolonii dziatwa czuła się bardzo dobrze, a smaczne i obfite jedzenie przyczyniło się do tego, że każde dziecko przybrało na wadze około 2 kg.

Takie zajęcia jak gimnastyka, gry i zabawy, liczne wycieczki, pogadanki kulturalno-oświatowe, redagowanie gazetki itp. wypełniały dzieciom całkowicie czas.

Zadowolenie dzieci z kolonii jest ogromne, Leszek Engelman, syn woźnego BGK, mówi np., że wczasy nie tylko wpłynęły na poprawę jego zdrowia (przybrał na wadze 3 kg), ale pozostawiły niezatarte wspomnienia i dlatego z niecierpliwością będzie czekać na kolonie w przyszłym roku. Na zakończenie turnusu dzieci urządziły imprezę artystyczną, na którą złożyły się: piosenki, deklamacje, tańce, inscenizacje i pokaz gimnastyczny. (Sf)

Żniwa na Ziemi Lubuskiej przebiegają pomyślnie

Żniwa w pow krośnieńskim pomimo częstych deszczów — przebiegają nader pomyślnie. Żyto skoszono już w 100 proc., a zwieziono w 85 proc. Ostatnio przystąpiono do zbioru pszenicy, owsa i jęczmienia. Zorganizowana przez starostwo powiatowe pomoc przyczyniła się w dużym stopniu do tak sprawnego przebiegu żniw na terenie pow. krośnieńskiego.

Pracownicy starostwa powiatowego, Zarządu Miejskiego i Zarządu Drogowego w liczbie około 50 osób tylko w jednym dniu zestawili żyto z 40 ha w PGR Trzebiechów, pracownicy MO, UB, PDT (ogółem 100 osób) związali i zestawili żyto z 50 ha w PGR. Drzonów, a 26 pracowników PZGS zestawiło żyto z 25 ha w PGR Kosierze. Ponadto czynny udział w akcji żniwnej brały Koła Ligi Kobiet przy Starostwie MO, UB i PDT.

W PGR Bytnica brali udział w żniwach junacy hufca miejskiego SP, którzy celem szybszego sprzątnięcia zboża samorzutnie pracowali zamiast 8—11 godzin dziennie Również junacy hufca gminnego SP w Bytnicy biorą udział w żniwach z wielkim zapałem. Hufiec miejski SP w Krośnie wezwał ostatnio całą młodzież pow. krośnieńskiego — wszystkie hufce szkolne i fabryczne, aby masowo stanęły do akcji żniwnej. (Aw)

Tak samo planowo przebiegają żniwa w powiecie rzepińskim. Do końca tego tygodnia przewiduje się zakończenie zbioru wszystkich zbóż. Duże znaczenie ma pomoc sąsiedzka, stosowana przez chłopów z lepszym zrozumieniem, niż w roku ubiegłym. Z wydajną pomocą PGR-om pospieszył świat pracy z miast: w zespole Przyrzecze pracowało m. in. 19 urzędników Zarządu Miejskiego Cybinka. W krótkim czasie ustawili oni jęczmień 22 ha, co należy uważać za bardzo dobry wynik.

Do zespołu Kowalów udali się w ostatnich dniach pracownicy Zarządu Miejskiego i Starostwa Powiatowego ze Słubic w liczbie 39 osób. Ustawili oni zboże z 43 ha. W pracy wyróżnili się szczególnie tow. St. Bucko — wicestarosta i tow. Sobkowiakówna — kier. kancelarii.

W zespole Trzęśniów pracowała grupa pracowników PCH z Gorzowa, licząca 50 osób, która ustawiła zboże z 20 ha. Dużą przeszkodą w żniwach są myszy, które przegryzają sznurek wiązałkowy tak, że snopy związane przez snopowiązałkę — muszą być powtórnie wiązane ręcznie. (Bąk)

Pracownicy zielonogórskiej Ubezpieczalni Społecznej w zrozumieniu doniosłości akcji żniwnej, postanowili w ubiegłym tygodniu pomóc w żniwach w majątku PGR w Kisielinie Nowym.

W wyniku przepracowanych godzin pracownicy US ustawili w mendle żyto i owies z około 30 ha przy czym oczyścili z chwastów 4 ha buraków cukrowych. Gdyby nie wadliwa organizacja (na szukanie majątku stracili prawie 2 godziny) — można było niewątpliwie zrobić o wiele więcej. (Wz)

Powiat rzepiński potępił uchwałę Watykanu

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Rzepinie, w którym udział wzięli przedstawiciele całego społeczeństwa, omawiano oświadczenie Rządu w związku z uchwałą Watykanu, zawierającą groźbę ekskomuniki.

Ożywiona dyskusja wszechstronnie naświetliła niewłaściwość wystąpienia papieża i wykazała całkowitą zgodność poglądów społeczeństwa powiatu rzepińskiego z oświadczeniem Rządu.

Delegat WRN — ob. Olejniczak, wyraził uznanie dla przebiegu dyskusji, która świadczyła o poważnym przemyśleniu problemu i o patriotycznej postawie zabierających głos.

Pod koniec posiedzenia Powiatowa Rada Narodowa powzięła uchwałę, zmierzającą do utrwalenia zdań wyrażonych w dyskusji i przeniesienia ich w szerokie masy społeczeństwa, jak również postanawiającą piętnować wszelkie szkodnictwo społeczne, mające jako podłoże uchwałę Watykanu.

(Bąk)

Duży zapas sznurka do snopowiązałek

Zespoły P. G. R. w okręgu gorzowskim i chłopi używający snopowiązałek, mogą zaopatrzyć się w każdą ilość sznurka do snopowiązałek, różnego gatunku, w Rolniczym Domu Towarowym P. Z. G. S. w Gorzowie, oraz we wszystkich spółdzielniach gminnych.

Czytaj prasę partyjną!

KRONIKA Zielonogórska

Dziś niedziela 7 sierpnia 1949 roku Kajetana — Dobromierza

Jutro poniedziałek 8 sierpnia 49 r. Cyriaka — Niesamysła

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA TEL. 658

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna - alarmowy 300
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia PCK. 999
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 909
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 692
Apteka Ubezp. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 236.

SCHWYTANY PODCZAS KRADZIEŻY

Przechodzący nocą przez Bogdaniec patrol Milicji Obywatelskiej zauważył, że jakiś osobnik usiłuje wyłamać drzwi wejściowe do mieszkania ob. L. Stępienia. Zatrzymany okazał się H. Kaczorowski z Bogdańca, który usiłował dokonać włamania. Odpowie on za to przed sądem w Gorzowie. (D)

NIEUCZCIWY KSIĘGOWY

Kontrola, przeprowadzona przez organa nadrzędne w Gminnej Spółdzielni SCh w Lipkach Wielkich, wykazała nadużycia sięgające 100.000 zł. Śledztwo wykazało, że pieniądze przywłaszczył sobie księgowy Alfred Wajnert. Na podstawie wyników śledztwa prokuratura wydała polecenie aresztowania go. (D)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

J. Skowroński, zamieszkały w Skwierzynie, zatrudniony przy budowie mostu kolejowego w Gorzowie, spadł w czasie pracy z mostu do Warty i utonął. Zwłoki wydobyto po trzech dniach w okolicy ul. Tkackiej. Powodem wypadku była nieostrożność Skowrońskiego. (D)

DALSZE KONKURENCJE DO ODZNAKI O. S. F.

Wszyscy ubiegający się o Odznakę Sprawności Fizycznej, którzy startowali w biegach narodowych, winni obecnie wziąć udział w trójboju i zawodach pływackich, jako konkurencjach przewidzianych regulaminem OSF. Informacji klubom i zainteresowanym udziela powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej w Gorzowie. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia"
„Złoty kluczyk"
GORZÓW — „Capitol"
„Podróż w nieznane"
GORZÓW — „Słońce"
„Ostatni Mohikanin"
KRZYŻ — „Polonia"
„Przeczucie"
KUROWO STARE — „Jutrzenka"
„Wyspa bezimienna"
MIĘDZYRZECZ — „Świt"
„Opowieść o prawdziwym człowieku"
SŁUBICE — „Piast"
„Ostatnia szansa"
STRZELCE KRAJEŃSKIE Osadnik — „Maskarada"
SULĘCIN — „Lech"
„Nauczycielka bawi się"
TRZCIANKA — „Corso"
„Skrzydlaty dorożkarz"
WITNICA — „Kometa"
„On, czy ona?"
PIŁA — „Zorza"
„Przeczucie"

Kronika Zielonogórska

Dziś niedziela 7 sierpnia 1949 roku Kajetana — Dobromierza

Jutro poniedziałek 8 sierpnia 49 r. Cyriaka — Niesamysła

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ" ul. Żeromskiego nr 3, tel. 658.

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 300
Straż Pożarna: 149.
Hotel pod Białym Orłem tel 300.

DYŻURY LEKARZY

Dziś dyżuruje dr. Tadeusz Stanie wicz (do godz. 20), Bankowa 12

PORADNIA PRAWNA DLA KOBIET

Przy Zarządzie powiatowym Ligi Kobiet utworzona została poradnia prawna dla kobiet. Poradnię prowadzi sędzia ob. Laskowska. Z porad korzystać można w każdą środę od godz. 16—17.

KOMISJA ROLNA

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wybrany został nowy skład Komisji rolnej, do której weszli ob. Jan Młochowski, jako przewodniczący, oraz jako członkowie St. Czarnobrywy i Wacław Jaskulski.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier"
„Siedmiu śmiałych"
KROSNO — „Lubuskie"
„Ojcowie i dzieci"
LUBSKO — „Patria"
„Wielki przełom"
ŚWIEBODZIN — „Rialto"
„Wakacje"
WSCHOWA — „Hel"
„Zapomniana wioska"
ZIELONA [illegible]ysa"
„Tragiczny pościg"

RADIO

Program audycji radiowych na niedzielę, dnia 7 sierpnia 1949 r.

6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 8.00 Dziennik poranny i przegląd prasy stoł.; 8.25 Muzyka popularna; 10.20 „Piwniczna leży nad Popradem" — audycja regionalna; 11.20 Pieśni polskie w wyk. kwartetu operowego; 11.35 Dla każdego coś miłego; 12.04 Poranek symfoniczny z płyt; 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi" 14.00 „Walery Wróblewski — w rocznicę śmierci" — audycja słowno-muzyczna: 14.30 Muzyka ludowa w wyk. Ludowej Kapeli Rozgłośni Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota; 15.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta; 17.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR.; 18.20 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 18.40 „Melodie świata"; 19.05 „Niedźwiedź" humoreska A. Czechowa w radiofonizacji W. Maciejewskiego; 20.00 Uśmiech i piosenka; 20.20 Muzyka rozrywkowa z Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry PR. pod dyr. J. Cajmera; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.45 Reportaż dźwiękowy z wyścigu motocyklowego o Grand Prix Polski. Sprawozdawca I. Budziński; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.50 Program na dzień następny.

Pisarz i czytelnik

(Przed ogłoszeniem ankiety „Gazety Poznańskiej")

Nasi pisarze rzadko spotykają się jeszcze z czytelnikami swoich książek, rzadko rozmawiają z nimi o sprawach, które ich wspólnie interesują. Pośrednikiem pomiędzy pisarzem i czytelnikiem jest dotąd głównie książka. Z czasem kontaktowanie się pisarza z czytelnikami przeniesie się niewątpliwie na szersze forum, do świetlic, do domów kultury, do sal odczytowych i szkolnych. Zanim to jednak jeszcze w pożądanym stopniu nie nastąpiło, istnieje potrzeba umożliwienia czytelnikom wypowiadania się o twórczości literackiej na łamach czasopism. Obok artykułów krytyków literatury, powinny znaleźć się w prasie wypowiedzi czytelników, którzy wiedzą, jakie miejsce zajmuje książka w życiu społecznym, oraz zdają sobie sprawę z tego, czego szukają w książce.

Po wojnie wzmogło się u nas ogromnie zapotrzebowanie na książkę; w krótkim czasie stworzono poważną ilość nowych bibliotek. Ale to nie wszystko. Wystąpiło jeszcze inne zjawisko — mianowicie uspołecznienie pisarza, produkcji wydawniczej, czytelnictwa i bibliotekarstwa, co tym bardziej musi doprowadzić do zbliżenia między pisarzem i czytelnikiem. Przejawem tego uspołecznienia jest większe zespolenie się pisarzy w organizacji zawodowej, podniesienie społeczne pozycji pisarza, podjęcie szerokiej i planowej akcji wydawniczej przez wielkie spółdzielnie starające się również nawiązać bezpośrednią łączność z czytelnikiem przez kluby, badanie zainteresowań czytelniczych itd. Są to fakty, które mogą być należycie rozumiane tylko na tle historycznym, i w ścisłym związku z przemianami społecznymi.

W dawnych czasach magnaci żądali w pierwszym rzędzie utworów na swoją cześć. Nic dziwnego, że w tych warunkach do rzadkości należał pisarz niezależny. Sytuacja uległa zmianie w ciągu XIX wieku. Rozwój burżuazji w okresie rozkwitu kapitalizmu stworzył nowych czytelników, — wzmógł zapotrzebowanie strawy literackiej i wpłynął na stworzenie przemysłu wydawniczego. Powstał wówczas typ zawodowego literata, zmuszanego do ciągłego ulegania naciskowi prywatnego wydawcy.

Współczesna nasza literatura stanęła wobec zupełnie nowych zadań i celów. Masy czytelnicze chcą, by literaci wyszli ze swoich pracowni i starali się dostrzec konflikty istotnie żywe dla całego społeczeństwa. Czytelnik dzisiejszy, który sięga po nową książkę, szuka w nich odpowiedzi na nurtujące go pytania, chce widzieć jasno rzeczywistość. Celem umożliwienia społeczeństwu wielkopolskiemu zabrania publicznie głosu na temat współczesnej twórczości literackiej, roli pisarza i potrzeb dzisiejszego czytelnika — „Gazeta Poznańska" ogłosi w najbliższych dniach specjalną ankietę.

MOL.

Stały wzrost ilości teatrów w Polsce Ludowej

W okresie wyzwolenia sceny polskie były zburzone lub zdewastowane, w olbrzymiej części majątek teatrów zniszczony. Pierwszym teatrem, który rozpoczął działalność artystyczną jeszcze w czasie trwania wojny, był Teatr Wojska Polskiego pod dyrekcją Władysława Krasnowieckiego. Grano wówczas w 1944 roku „Śluby Panieńskie" i „Wesele".

Zawdzięczając wysiłkowi pracowników teatru, przede wszystkim — szerokiej opiece i pomocy materialnej rządu, udało się w krótkim czasie dokonać odbudowy licznych scen.

Już z początkiem 1946 roku czynnych było 59 teatrów (dramatycznych, operowych i placówek muzycznych) w tym 17 teatrów młodzieżowych i kukiełkowych. Ilość ich wzrosła obecnie do 102.

Wzrost ilości scen i estrad nie decyduje jednak o charakterze i istocie przełomu kulturalnego, jaki dokonał się i dokonywa się w Polsce. Zasadniczą sprawą stało się upowszechnienie teatrów, oper, filharmonii, udostępnienie ich szerokim masom narodu, dla których teatr przed wojną był niedostępny. Dość powiedzieć że cyfra widzów wzrosła z 5 mil. 700tys. w sezonie 1945/46 do 8,5 mil. w sezonie 1948/49.

Od początku teatr dążył do zmiany charakteru naszej widowni i wprowadzenia na nią nowego widza i słuchacza robotniczo-chłopskiego. Było i jest to jeszcze zadanie trudne, ale można już stwierdzić, że obecnie w Polsce olbrzymią większość widzów stanowią ludzie pracujący. Teatr więc staje się i powinien być przede wszystkim teatrem społecznym, wychowującym, nie omijającym współczesności, jak nie omijał jej i nie omija teatr radziecki, który pozwolił dojrzeć na swoich scenach i estradach pokoleniu świetnych dramaturgów Albowiem teatr i muzyka muszą sprostać wielkim przemianom, osiągnięciom narodu oraz zadaniom, jakie stawia sobie na przyszłość. Dzisiaj 65 proc. widzów korzysta z biletów ulgowych lub bezpłatnych, których przeciętna cena wynosi 70 zł. W ten sposób bilet wstępu na widowiska jest dziesięciokrotnie tańszy niż przed wojną.

Nowy widz oczekuje również nowego repertuaru. Teatr przedwojenny, obliczony na zysk, schlebiający mieszczańskiej publiczności, nie odpowiada mu. O ile w ubiegłych latach kładziono nacisk przede wszystkim na eliminację sztuk bezwartościowych, a repertuar był przeważnie eklektyczny, to obecnie wprowadzono planowanie repertuaru według wartości ideologicznych i artystycznych.

W 1945/46 teatry polskie wystawiły 99 premier polskich klasyków i autorów dawnych, gdy w bieżącym sezonie 1948/49 cyfra ta dojdzie do 143 pozycji Równocześnie wzrosła ilość premier sztuk radzieckich i rosyjskich z 6 do 92, a ilość innych premier z 103 na 158. Wyeliminowano w większości repertuar bezwartościowy tak pod względem ideowym, jak i artystycznym.

Teatr w Polsce, dążącej do socjalizmu, przestał być już teatrem prywatnym i teatrem tylko rozrywkowym, — „Domem otwartym" dla mieszczaństwa.

Omawiając osiągnięcia poważnych naszych scen, należy podkreślić zorganizowanie teatrów na Ziemiach Zachodnich, — we Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie i w Gdańsku, gdzie nie było przed wojną teatrów polskich. Poziom ich dorównał, a nieraz i przewyższył poziom niektórych placówek stołecznych. Stały się one poważnym czynnikiem rozwoju kultury polskiej na tych terenach.

Należy zdać sobie sprawę, że, mimo poważnego osiągnięcia, jest jeszcze wiele do zrobienia, aby wypełnić wszystkie zadania. Jednym z pierwszych będzie dalsze udostępnienie szerokim masom widowni, które m. in. natrafia na trudności przede wszystkim z powodu szczupłości sal widowiskowych. Poza 87 budynkami, które odbudowaliśmy w chwili obecnej, w budowie znajdują się 3 dalsze. Ponadto przystąpiono do odbudowy Teatru Wielkiego w Warszawie oraz do budowy szeregu wielkich teatrów we Wrocławiu, Szczecinie, Łodzi i Gdańsku. (z)

W Wielkopolsce

W Poznaniu podsumowano wyniki „Tygodnia oświaty, książki i prasy" w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej. Zbiórka pieniężna na cele organizacji bibliotek ludowych dała przeszło 10.300 tys. zł. Zorganizowane z okazji „Tygodnia" wystawy zwiedziło około 160 tys. osób. Uruchomiono 219 gminnych punktów bibliotecznych, zaopatrzonych w 23 tys. książek. Zorganizowano 114 kursów początkowej nauki pisania i czytania.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" uruchomiła w kilkudziesięciu punktach Poznania kioski z bogatym wyborem dzieł wybitnych klasyków i teoretyków marksizmu. Kioski cieszą się ogromną popularnością wśród społeczeństwa poznańskiego.

Wystawa portretów przodowników pracy

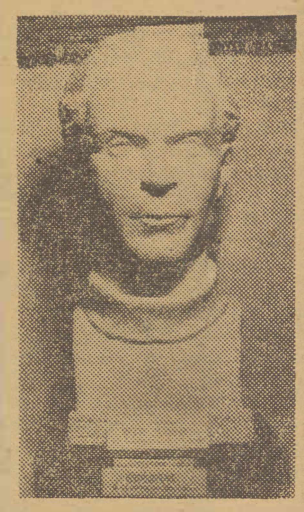

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników — w Warszawie została zorganizowana ogólnopolska wystawa portretów przodowników pracy. Na zdjęciu jeden z wyróżnionych eksponatów.

Literatura domu wariatów

W amerykańskiej reakcyjnej literaturze pojawił się „nowy kierunek", t. zw. „kliniczny realizm". Ma on swoich „teoretyków" i naśladowców. Przy pomocy tego „kierunku" usiłują imperialiści amerykańscy otumanić własny naród. Ma on na celu wykazać czytelnikom, że nie istnieje żadna różnica pomiędzy zdrową, a chorą psychiką. Kliniczni realiści „dowodzą", że nauka nie jest w stanie przezwyciężać chorób psychicznych że czyhają one wszędzie i stale na człowieka. „Literaci" ci starają się podważyć wiarę w rozum człowieka, który jest — ich zdaniem — „bezsilny wobec otaczających go ciemnych sił".

„Szczegołowy, wstrząsający opis schizofrenii! Duch obłąpia! Włosy stają dęba!" — w ten sposób reklamowany jest romans— o ile tak go można nazwać — niejakiej Mary Ward pt. „Jama żmii", będący „dziełem" klinicznej prozy.

W średniowieczu chorego umysłowo wrzucano do jamy ze żmijami. Jak wykazywała już to niejednokrotnie postępowa prasa amerykańska, kliniki psychiatryczne w Stanach Zjednoczonych przypominają w wielu wypadkach jamy żmij. Autorka romansu „Jama żmii", biorąc pióro do ręki nie miała jednak zamiaru nieść pomocy chorym. Przyjemność sprawiało jej jedynie papranie się z niesamowitym sadyzmem w cierpieniach chorych umysłowo.

Bohaterowie jednego z opowiadań innej autorki są opanowani strachem przed wyimaginowaną istotą, ukrywającą się w jakimś „bufecie". „Czy jest coś w bufecie? Ono żąda mojej duszy, czy mojego ciała?" — zapytuje ona prawie na każdej stronie swojej książki.

„Cały świat zwariował" — krzyczy za nią „literat" Edman. Maniacy, skłonni do zabójstw i rabunków — to również bohaterzy książek niejakiego Jacksona. Zwykłe proste tematy uznają oni za mdłe i niemodne. Pragną, aby czytelnicy jak najmniej zastanawiali się nad swoim losem, gdyż przecież i tak „nic nie zależy od ludzkiej woli". Przeciętny Amerykanin w ogóle nie wart wzmianki, jeżeli wierzyć „klinicznym realistom".

Szerokie rzesze narodu amerykańskiego są jednak innego zdania. Faszystowską dywersję w literaturze amerykańskiej uważają za gangrenę, która panoszy się dzięki poparciu kapitalistów. „Dzieła" klinicznego realizmu nie cieszą się powodzeniem. Oszukać można tysiąc osób. Nie można jednak otumanić całego narodu, który coraz lepiej zaczyna widzieć sidła, jakie na niego zastawia reakcja.

(Mol)

150-osobowy zespół W. P. gości w Poznaniu

W najbliższym czasie przybędzie do Poznania 150-osobowy zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Zespół ten składa się z orkiestry symfonicznej (50 osób), z baletu (40 osób) i z chóru (80 osób).

Kierownikiem zespołu i jednocześnie dyrygentem jest ppłk. Teodor Ratkowski, znany kompozytor i autor wielu opracowań muzycznych. Balet prowadzi jeden z najlepszych naszych baletmistrzów — Mikołaj Kopiński.

Zespół składa się z zawodowych tancerzy, muzyków i śpiewaków, wśród których jest wielu zdemobilizowanych żołnierzy. Szereg znanych sił, jak np. solista-tenor Michał Szopski, utalentowani młodzi śpiewacy Bernard Zadyn, Leonard Jakubowski i Władysław Michałowski oraz wybitni tancerze: Lucyna Drzewiecka, Irena Koszałkówna, Krystyna Sosnowska, Natalia Żukow, Kazimierz Mocioszczyn, Edmund Nowak, Władysław Milon i Antoni Kalinowski — zapewniają zespołowi wysoki poziom artystyczny.

Na repertuar chóru składają się utwory klasyczne, pieśni ludowe, masowe i żołnierskie; balet przygotował kilka dużych widowisk: „Janko Muzykant" do muz. Wichlera, „Wesele na wsi" do muz. Kurpińskiego i „Świąteczny dzień". Orkiestra symfoniczna, posiadająca bogaty repertuar, stanowi tło muzyczne dla baletu i chóru.

Zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego w czasie swego 2-letniego istnienia dał setki koncertów dla wojska, związków zawodowych itd. Występował on w fabrykach i po wsiach, spełniając zaszczytną funkcję krzewienia kultury muzycznej i tanecznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

W ramach wymiany kulturalnej pomiędzy Polską, a Czechosłowacją — zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego bawił w roku bież. w Czechosłowacji, gdzie dał w ciągu miesiąca 24 koncerty w 15 największych miastach czechosłowackich, wszędzie uzyskując ogromny sukces artystyczny i przyczyniając się do zacieśnienia jeszcze bliższych stosunków polsko-czeskich.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O Poznań V-4410
Telefony: Red. nacz. 519-83, z-ca red nacz 508-73, sekr red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca R. S. W. „Prasa"
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 1299

FILMY instruktażowe

Jak doszło do tego, że „Film Polski" nakręca obecnie szereg filmów, których zadaniem jest instruowanie i pomaganie robotnikom w doskonaleniu metod ich pracy?

Jeszcze w końcu 1945 r. Krajowa Rada Narodowa powołała do życia Instytut Filmowy, którego zadaniem było zorganizowanie, nieistniejącej przed wojną w naszym kraju, produkcji filmów oświatowych.

W ZSRR corocznie produkuje się ponad 200 filmów popularno—naukowych, które są wyświetlane następnie w szkołach, świetlicach robotniczych, oraz w kinach objazdowych. Filmy te oddają doniosłe usługi w przemyśle i rolnictwie. Wieloletnie doświadczenia kinematografii radzieckiej znalazły naśladowców w wielu innych krajach.

W Polsce produkcję filmów oświatowych podjął Instytut Filmowy, przekształcony następnie w Dział Filmów Oświatowych. Wyprodukował on dotychczas 50 filmów, kilka z nich uzyskało nagrody międzynarodowe. Coraz więcej w Dziale Filmów Oświatowych zajmują miejsce filmy poświęcone pracy i jej problematyce.

Film Polski opracowuje filmy instruktażowe w ścisłym porozumieniu i na zlecenie właściwych instytucji. I tak np. film o małej racjonalizacji „Więcej, prędzej, lepiej" powstał z inicjatywy Komitetu Małej Racjonalizacji przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego. Składa się on z 17 aktów i przedstawia, jak wielkie straty powstają na skutek wadliwej organizacji pracy, ile szkody przynosi niepunktualność, niedbalstwo itp. Film instruuje, jak każdy robotnik może i powinien przyczynić się do usprawnienia pracy całej fabryki i do podniesienia dochodu narodowego.

L. Rubach

Tow. Walczak organizuje...

Trudno jest przecisnąć się przez zatłoczoną salkę teatralną Robotniczego Domu Kultury na Śródce by dostać się

Tow. Kazimierz Walczak

za kulisy. Każdy, do kogo zwracam się z prośbą o jakąkolwiek informację, tyczącą naprzeż, odpowiada: „Tow. Walczak wie"... lub „tow. Walczak organizuje", „idźcie do tow. Walczaka".

Wreszcie udaje nam się odnaleźć tow. Walczaka, który, jak się okazuje jest kierownikiem występującego właśnie zespołu świetlicowego Państw. Zakładów Farmaceutycznych Nr 8 w Poznaniu. Zespół ten prowadzi od chwili jego powstania, t. zn od października ub. roku Przedtem był robotnikiem w tejże fabryce.

W ciągu kilku miesięcy pracy tow Walczak „postawił na nogi" 25-osobowe sekcje baletową i sceniczną 35-osobowy chór, 40-osobową sekcję gier świetlicowych, kurs deologiczny, oraz gazetkę ścienną.

Tow. Walczak duże postępy w rozwoju życia świetlicowego w swoich zakładach tłumaczy bardzo prosto i nie uważa tego bynajmniej za coś nadzwyczajnego.

— Mamy bardzo dobry aktyw świetlicowy, ułożyliśmy sobie doskonale współpracę z podstawową organizacją partyjną PZPR, Radą Zakładową, dyrekcją i komisją kulturalno-oświatową, świetlica nasza cieszy się dużą pomocą ze strony ORZZ, mamy więc wszystko, co potrzeba do tego, by życie świetlicowe rozwijało się należycie. Błędów, jakie kiedyś popełnialiśmy (na szczęście nie było ich tak dużo), pozwala nam uniknąć z jednej strony uzyskane drogą wieczorów dyskusyjnych wyrobienie polityczne naszych świetliczan, a z drugiej wnikliwa kontrola zakładowej komisji kulturalno-oświatowej.

Oczywiście mamy także i pewne kłopoty: brak nam np. dostatecznej ilości tekstów do inscenizacji i deklamacji, oraz wystarczającej ilości dobrze opracowanych pieśni masowych. Raz już popełniliśmy błąd repertuarowy, wystawiając błahą jednoaktówkę, która po kilku przedstawieniach zeszła ze sceny, lecz więcej się to już nie może powtórzyć. Obecnie rozpoczynamy próby inscenizacji utworu Włodzimierza Majakowskiego p. t. „Radio — październik".

— A plany na przyszłość?

— Musimy jeszcze bardziej zacieśnić kontakty ze wsią, poprzez wzmożoną wymianę kulturalną. Dziś zakład nasz patronat nad trzema wsiami. Zorganizujemy także kursy samokształceniowe oraz kontynuować będziemy rozpoczęty cykl wieczorów p. t. „Po pracy na Śródce". (m. b.)

Scena z występu zespołu warszawskiego Domu Wojska Polskiego

Dla powiatów północnych Ziemi Lubuskiej

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D Niedziela, 7 sierpnia 1949 r. Nr 212 (225)

— Wujku daj mi tę a bawkę.
— To nie dla ciebie, mały.

RADA MINISTRÓW i RADA PAŃSTWA UCHWALIŁY

dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Pełny tekst dekretu podajemy niżej:

Na podstawie art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i z ustawy z dnia 2 lipca 1949 r. o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów mocą ustawy (Dz. U. R. P. nr 41 poz. 302) Rada Ministrów postanawia a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

Art. 1

Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

Art. 2

Kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne lub bezwyznaniowość — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3

Kto w jakikolwiek sposób zmusza inną osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych albo ją od tego udziału bezprawnie powstrzymuje — podlega karze więzienia do lat pięciu.

art. 4

Kto nadużywa wolności wyznania, odmawiając udostępnienia obrzędu lub czynności religijnej z powodu działalności lub poglądów politycznych, społecznych albo naukowych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5

Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 6

Kto publicznie nawołuje do waśni na tle religijnym albo je pochwala — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7

Par. 1. Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Par. 2. Tej samej karze podlega, kto narusza nietykalność cielesną człowieka z powodu jego przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości.

par. 3. Kto dopuszcza się innego czynu przestępnego skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnej osobie z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia.

Par. 4. Jeżeli z czynu określonego w paragr. 3 wynikła śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała albo nastąpiło zakłócenie normalnego biegu życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego — sprawca podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat trzech lub dożywotnio albo karze śmierci.

Art. 8

Par. 1. Kto nadużywa wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej — podlega karze więzienia od lat trzech.

Par. 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w par. 1 — podlega karze więzienia.

Art. 9

Kto nadużywając wolności wyznania w celu osiągnięcia korzyści osobistej, majątkowej lub innej, wyzyskuje łatwowierność ludzką przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadza w błąd inne osoby przez oszukańcze lub podstępne czynności — podlega karze więzienia.

Art. 10

Kto bierze udział w porozumieniu, mającym na celu popełnienie przestępstwa określonego art. 3—9 albo świadomie uczestniczy w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się takiego przestępstwa — podlega karze więzienia lub aresztu.

Art. 11

Kto wbrew swemu obowiązkowi nie przeciwdziała popełnieniu przestępstwa określonego w art. 3—10 — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Art. 12

Kto w jakikolwiek sposób nawołuje lub zachęca do popełnienia czynów określonych w art. 2—11, zaleca ich dokonanie lub je publicznie pochwala — podlega karze więzienia.

Art. 13

W razie skazania za przestępstwo przewidziane w niniejszym dekrecie sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Art. 14

W sprawach o przestępstwa, przewidziane w dekrecie niniejszym, właściwe są sądy apelacyjne.

Art. 15

Uchyla się moc prawną przepisów kodeksu karnego z 1932 r. i przepisów dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz. U. R. P. nr 30 poz. 152) w zakresie unormowanym przepisami niniejszego dekretu.

Art. 16

Wykonanie niniejszego dekretu porucza się ministrowi sprawiedliwości.

Art. 17

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z frontu akcji żniwnej

Robotnicy zespołu Racot wzywają do współzawodnictwa

Wszyscy robotnicy zespołu P. G. R. — Racot, powiat Kościan, podjęli samorzutnie na zebraniu produkcyjnym 1 sierpnia uchwałę — zakończyć prace żniwne najpóźniej do dnia 10. 8. Na tymże zebraniu robotnicy postanowili wezwać do współzawodnictwa o sprawne i jak najszybsze zakończenie prac żniwnych wszystkie majątki P. G. R. w Polsce.

Dzięki zainicjowanemu współzawodnictwu przez grupę młodzieży w Racocie, zespół ten zebrał już z pola 85% zbóż, z których ustawiono 130 stert. Dzielna grupa młodzieżowa wykonuje przy pracach żniwnych do 172% normy dziennie. Poważny rekord osiągnęli robotnicy maj. Grażyna (zespół Racot), wyrabiając dziennie do 190% normy. Pracownicy Państwowej Stadniny Koni w Racociecie zobowiązali się poza normalną pracą dzienną pracować bezpłatnie pozagodzinowo i ustawić aż do zakończenia żniw 10 stert zboża — po 70 wozów żniwnych na każdą stertę.

Sprawa wzorowej organizacji akcji żniwnej jest wynikiem zgodnej współpracy robotników bezpartyjnych, podstawowych organizacji PZPR i administracji zespołu, które przyjęły na siebie całą odpowiedzialność za terminowe wykonanie powziętych zobowiązań.

Wysokie premie dla dzielnych robotników

Według nadesłanego nam meldunku, robotnicy P.G.R Łagiewniki w pow. krotoszyńskim, skosili do dnia 3. 8. około 80% zbóż i z tej sumy zwieźli 55%. Na wezwanie robotników z Racotu, robotnicy z Łagiewnik postanowili zakończyć żniwa do dnia 10 sierpnia.

W pracach żniwnych wyróżnili się luzak Michał Ulatowski, fornal Antoni Ditrych i robotnica Leokadia Orzechowska. Dzielni robotnicy otrzymali premię od 8000 do 10 000 zł.

Chłopi spółdzielni produkcyjnej kończą już żniwa

Chłopi Rolniczego Zespołu Spółdzielczego Łukaszewo, powiat Krotoszyn, ukończyli zwożenie żyta i jęczmienia jarego. W bież. tygodniu zwieziony będzie owies i pszenica. Tym samym chłopi łukaszewscy podciągnęli się do rolników przodujących w sprawnym zakończeniu żniw. Trzeba nadmienić, że położone na skutek deszczów żyto musieli chłopi kosić ręcznie. Urodzaj dobry. Według przeprowadzonych omłotów przeciętny zbiór żyta z 1 ha wynosi 26 kwintali.

Przed kampanią cukrowniczą

Miesiąc czasu dzieli nas jeszcze od chwili rozpoczęcia tegorocznej kampanii cukrowniczej, do której w roku bieżącym przystąpi 76 cukrowni, podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Cukrowniczego. W związku z bliskim terminem rozpoczęcia produkcji wszystkie cukrownie przeprowadzają obecnie gruntowne remonty urządzeń fabrycznych tak, by z chwilą dostaw pierwszych transportów buraków rozpocząć bez zwłoki przeróbkę.

Dzięki wielkim nakładom inwestycyjnym wynoszącym 1.750 mil. zł, cukrownie w bieżącej kampanii będą mogły zarówno zwiększyć swą produkcję, jak również i przyspieszyć ją. Poważną rolę odegra we wzroście tegorocznej produkcji obserwowany dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa pracy.

Następstwem wzrostu zdolności produkcyjnych nowych cukrowni oraz dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy plan produkcji na r. b. przewiduje wytworzenie 735 tys. ton cukru. Z ilości tej około 37% wyprodukują cukrownie, znajdujące się na terenach województw zachodnich.

Zwiększenie produkcji cukru uzyskamy w oparciu o zwiększenie dostawy buraka cukrowego, którego obszar uprawy wzrósł w r. b. do wysokości około 257 tys. ha. Zbiór buraków na tych obszarach przy przeciętnych warunkach klimatycznych winien wynieść około 5.140 tys. ton. Oczywiście ilość ta może ulec zmianom, zależnie od panujących w końcowym okresie wegetacyjnym warunków klimatycznych, wpływających bezpośrednio na wydajność z jednego hektara. Jednak jak dotychczas, zbiory buraków zapowiadają się dobrze i należy się liczyć z przekroczeniem przewidywanej ogólnej ilości zebranych buraków, co bezpośrednio przyczyni się do zwiększenia projektowanej ilości produkcji cukru.

Wykonanie w pełni, w czasie nadchodzącej kampanii, planowanej produkcji pozwoli nam nie tylko na zwiększenie spożycia wewnętrznego, ale również da duże nadwyżki eksportowe, które znajdują chętnych nabywców na rynkach zagranicznych.

MŁODZIEŻ czechosłowacka nad Bałtykiem

SZCZECIN Do Szczecina przybyła 100 osobowa wycieczka dziewcząt z Czechosłowacji. Na dworcu w Szczecinie wycieczkę powitali przedstawiciele partii, Kuratorium Szkolnego oraz organizacji młodzieżowych.

Po krótkim pobycie w Szczecinie, młodzież czechosłowacka wyjechała samochodami nad morze, do Niechorza, gdzie spędzi wakacje.

SKAZANIE KSIĘDZA za odmowę usług religijnych ze względów politycznych

PRAGA (PAP) Ksiądz Alois Fajstl odmówił udzielenia sakramentów 67-letniej żonie rolnika Zofii Paclikowej, która zachorowała ciężko na zapalenie płuc. Fajstl oświadczył chorej, że nie udzieli jej sakramentów, ponieważ jest ona członkinią Czechosłowackiej Partii Komunistycznej.

Zofia Paclikowa, dzięki staraniom lekarskim, wróciła do zdrowia. Ksiądz Fajstl został aresztowany i postawiony przed sąd. W wyniku rozprawy **skazano go na 8 lat ciężkich robót za zdradę stanu.** — Sąd w motywach podkreślił, że decyzja Watykanu w sprawie ekskomuniki ma charakter polityczny a nie religijny. Decyzja ta godzi w podstawy Republiki Czechosłowackiej, wobec czego każdy wypadek odmowy usług religijnych ze względów politycznych traktowany jest jako zdrada stanu.

Warszawskie murarki przy pracy

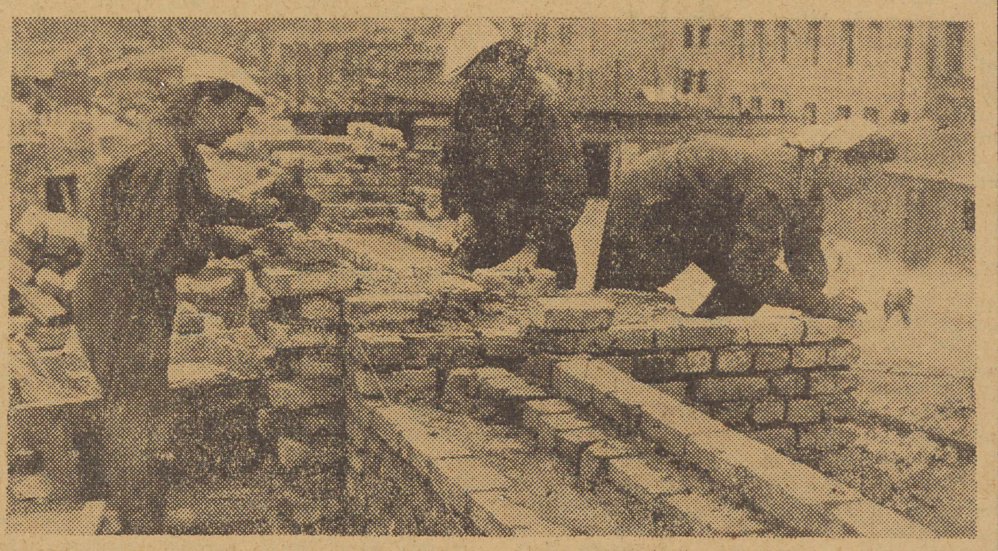

Przy odbudowie stolicy coraz częściej biorą udział kobiety, które stanęły do pracy z murarską kielnią w dłoni. Na zdjęciu murarki pracujące przy budowie osiedla robotniczego na Mirowie: Genowefa Michalak, Stanisława Kopielnicka i Kazimiera Malenda.

Rząd francuski ogranicza produkcję przemysłową

PARYŻ (PAP). Ogłoszono urzędowo, że dostawa energii elektrycznej dla zakładów przemysłowych zostaje ograniczona. W związku z tym robotnicy będą zatrudnieni jedynie 5 dni w tygodniu, przy czym zarobki ich zostaną w odpowiednim stosunku zredukowane.

CGT ogłosiła komunikat, protestujący przeciwko polityce rządowej, ograniczającej produkcję przemysłową i obniżającej zarobki robotników. Komunikat stwierdza, że przyczyną braku energii elektrycznej jest fakt, że rząd nie chce wykorzystać i rozbudować elektrowni wodnych.

Góra Grammos będzie grobem dla nieprzyjaciela

Nowa ofensywa wojsk faszystowskich

napotyka na zdecydowany opór Armii Demokratycznej

SOFIA (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje, że przewidywana ofensywa wojsk monarcho-faszystowskich w rejonie góry Grammos — rozpoczęła się. Ataki piechoty i oddziałów pancernych, popierane przez lotnictwo, zostały poprzedzone ogniem artyleryjskim. W toku ciężkich walk wszystkie ataki zostały odparte. Oddziały monarcho-faszystowskie poniosły wielkie straty, a mianowicie 220 zabitych i około 600 rannych. Nadto zniszczono 3 czołgi i strącono jeden samolot nieprzyjacielski.

Dowództwo wojsk demokratycznych ogłosiło rozkaz do oddziałów walczących na górze Grammos. Rozkaz ten stwierdza, że rząd faszystowski przy pomocy imperialistów anglosaskich znowu przystępuje do ofensywy na górę Grammos, *która będzie grobem dla nieprzyjaciela.*

SOFIA (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że równolegle do operacji wojskowych w rejonie Grammos, gdzie oddziały ludowe odparły wszystkie ataki wojsk monarcho-faszystowskich — Armia Demokratyczna rozwija natarcia w rozmaitych częściach Grecji.

W Tessalii jednostki pierwszej dywizji Armii Demokratycznej zaatakowały siły nieprzyjacielskie w pobliżu Megalorriso oraz Kardica. Inne oddziały uderzyły na kolumnę nieprzyjacielską w rejonie Hassia. Wojska monarcho-faszystowskie odniosły poważne straty.

W Rumelii jednostki drugiej dywizji Armii Demokratycznej wkroczyły do miejscowości Ano-Agoriani.

Na Peloponezie jednostki trzeciej dywizji Armii Demokratycznej znienacka uderzyły na ważną bazę nieprzyjacielską w Agrida. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i wycofał się z miejscowości Karkali.

za dolarową kurtyną

* W Nowym Jorku utworzono z polecenia gubernatora Deveya komisję, której celem jest rozpatrzenie zarządzeń koniecznych w razie dalszego pogłębienia się kryzysu i wzrostu bezrobocia.

Truman domaga się jednak od Kongresu 1450 milionów dolarów na „dozbrojenie Europy zachodniej". Jakaś „wojenka" w Europie, a interesy kapitalistów amerykańskich zaraz szybciej...

Całe dla nich nieszczęście, że ludy europejskie które dwa razy się sparzyły dmuchają obecnie nawet na „zimną wojnę"!

* Statystyka Instytutu Centralnego w Rzymie wykazuje, że już w ub. roku 3 miliony 564 tysięcy osób było na terenie Włoch zapisanych na listach ludzi, pozbawionych jakiegokolwiek dochodu.

O Włoszech twierdzono dawniej, że są „krajem żebraków". Amerykański plan Marshalla powoduje, że dawne, kolorowe opisy obcych podróżników po Włoszech, odpowiadają obecnie rzeczywistości.

* W senacie amerykańskim, podczas dyskusji nad paktem atlantyckim, senator Jenner oświadczył: „Można kupić rządy — nie można kupić narodów!"

Premierzy Attlee, Queuille, de Gasperi i inni „demokraci" powinni sobie to powiedzenie dać oprawić w ramki i powiesić w swoich gabinetach. Lepszego dyplomu nie mogą otrzymać od swoich imperialistycznych mistrzów zza Oceanu.

* USA uniknęły wielkiego niebezpieczeństwa. Oto w łonie rządu znalazło się kilku ministrów, którzy byli gotowi wydać Anglii tajemnicę bomby atomowej.

Sztab amerykański jednak czuwa! Postanowiono więc ostatecznie, że Anglii można co najwyżej wydać kilka gotowych bomb.

A poza tym „przyjaźń anglo-amerykańska" jest jak najlepsza...

5 lat ukrywał się na stanowisku proboszcza

Hitlerowski zbrodniarz w sutannie

zdemaskowany

Proboszczem parafii Wtelno, w pow. bydgoskim był ks. Aleksander Brząkała, którego kazania wygłaszane z ambony pełne były jadu i nienawiści do Polski Ludowej.

Nic w tym dziwnego, że ks. Brząkała z taką pasją występował przeciwko naszej Ojczyźnie. Jak się okazało miał on bowiem na swym sumieniu ciężkie przestępstwa wobec narodu polskiego z okresu okupacji hitlerowskiej. Przebywając w powiecie tucholskim pełnił on obowiązki treuhaendera na gminę Bagiennice, będąc prawą ręką Amtskomissara Radkego, wiernie wykonując wszystkie jego dyrektywy i zlecenia.

Brał czynny udział w pomocniczych formacjach policji niemieckiej (Landwache), uczestnicząc z bronią w ręku w licznych obławach, na partyzantów, ukrywających się w lasach tucholskich oraz w wysiedlaniu Polaków do GG, zabezpieczając ich gospodarstwa do chwili przybycia kolonistów niemieckich.

Ks. Brząkała znany był ze swej służalczości wobec władz niemieckich. Mówił on wyłącznie w języku niemieckim, witając się podnoszeniem ręki: „Heil Hitler!"

Na polecenie prokuratora Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy ks. Brząkała został aresztowany. Wkrótce stanie on przed trybunałem, odpowiadając za swe zbrodnie wobec Ojczyzny i narodu polskiego.

USA NIE POZWALA Belgii

zawrzeć traktatu handlowego z ZSRR

BRUKSELA (Telepress) Liczba bezrobotnych w Belgii przekroczyła już cyfrę 300 000. Coraz to nowe fabryki zostają zamknięte z powodu braku zamówień surowców. Rynek wewnętrzny zalewany jest tandetą amerykańską. USA natomiast zacieśniają coraz bardziej swój pierścień dookoła Belgii.

Fakty powyższe zmusiły nawet licznych polityków prawicowych do wysunięcia żądania zmiany orientacji politycznej Belgii. Domagają się oni przede wszystkim zrzucenia krępujących więzów, narzuconych przez Wall Street i nawiązania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Pod naciskiem opinii publicznej, rząd belgijski postanowił wysłać do Moskwy delegację celem odnowienia traktatu handlowego z ZSRR. Oficjalna agencja prasowa podała, że delegacja ta wyjedzie do Moskwy 15 sierpnia. Później nieco oświadczono, że termin wyjazdu został odroczony na 15 września

Odroczenie wyjazdu delegacji belgijskiej nastąpiło na skutek interwencji ambasady USA w Brukseli u kompetentnych czynników belgijskich.

Dnia 5 sierpnia o godz. 5,30 zmarł w Poznaniu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

Jakub Przybylski

Prezes Związku Polaków w Niemczech Dzielnica III (Bochum)

nieustraszony i wytrwały bojownik o polskość emigracji polskiej w Westfalii i Nadrenii, o utrzymanie łączności wychodźstwa polskiego z Polską Ludową i powrót Polaków-emigrantów do Kraju, — więzień polityczny obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Polonia Restituta II klasy, Odznaką 25-lecia Związku Polaków w Niemczech, Odznaką Honorową I-stopnia Zjedn. Polskich Związków Śpiewaczych i inn.

W Zmarłym traci emigracja polska na Obczyźnie swego opiekuna i wielkiego Polaka — patriotę, a nasza organizacja długoletniego i oddanego przyjaciela.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Polski Związek Zachodni

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 sierpnia o godz. 17 z kościoła Zmartwychwstańców na cmentarz Parafii Bożego Ciała. 1115

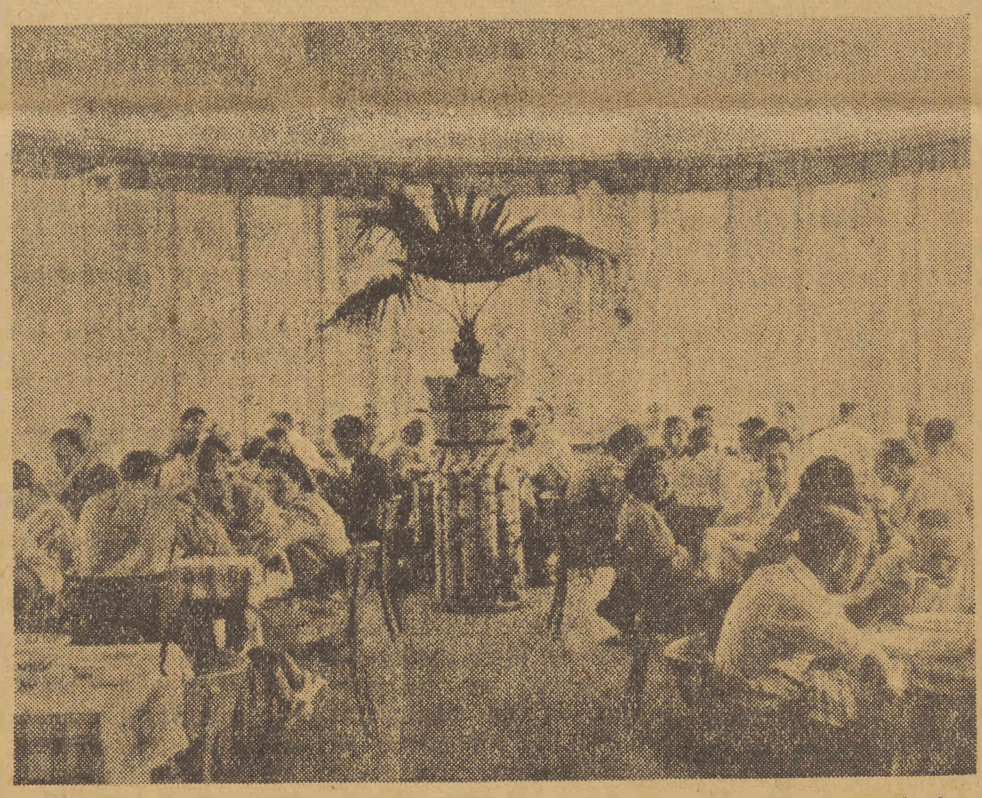

Po całorocznym trudzie robotnicy korzystają z zasłużonego odpoczynku na wczasach. Polska Ludowa otwarła dla ludzi pracy sanatoria i piękne hotele, dawniej dostępne tylko dla bogaczy.

500 tys. marek płaci Berlin zach.

na utrzymanie zbrodniarzy wojennych w luksusowym więzieniu

BERLIN (Telepress) Członkowie zachodnioberlińskiego magistratu przestraszeni widmem bankructwa, co do którego nie ma wątpliwości nawet „burmistrz" Reuter, składają obecnie niedyskretne wypowiedzi, tłumaczące powód katastrofalnej sytuacji administracji miejskiej w zachodniej części miasta.

Tak np. jeden z bliskich współpracowników Reutera, dr Otto Suhr, uskarża się ostatnio na nadzwyczaj wysokie koszty utrzymania byłego zastępcy Hitlera, zbrodniarza wojennego, Rudolfa Hessa i sześciu wybitnych przywódców nazistowskich, skazanych przez sąd w Norymberdze i przebywających obecnie w luksusowym więzieniu.

Suhr dodał również, że utrzymanie 7 wybitnych zbrodniarzy hitlerowskich kosztuje Berlin więcej, aniżeli utrzymanie całego magistratu.

Z ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO

(Wielka chemia w planie sześcioletnim)

Jednym z czołowych zadań Planu Sześcioletniego winno być stworzenie wielkiego i nowoczesnego przemysłu chemicznego. Średni wskaźnik wzrostu dla tego przemysłu winien wynieść 290 proc. do 300 proc. w stosunku do 1949 r., stwierdzają wytyczne Planu Sześcioletniego uchwalone przez I Kongres PZPR.

Wicepremier Minc w swym referacie kongresowym oświadczył że „przemysł ten winien stać się w przyszłości, obok węgla, drugim narodowym przemysłem polskim".

Czym należy tłumaczyć, że przemysł chemiczny ma ulec tak wielkiej rozbudowie?

Otóż, po pierwsze, ma on w Polsce korzystne warunki surowcowe w postaci węgla kamiennego i brunatnego, soli kamiennej i potasowej wapienia itd.

Powtóre, produkty chemiczne są ważnym surowcem większości innych przemysłów, których rozwój zależy w poważnym stopniu od zwiększenia dostaw produktów chemii.

Wreszcie trzecim czynnikiem jest stały rozwój zastosowań produkcji chemicznej w życiu codziennym.

Zaopatrzenie innych przemysłów w półfabrykaty i surowce chemiczne pochłania więcej, niż dwie trzecie produkcji przemysłu chemicznego. Ponadto wyroby chemiczne coraz liczniej i coraz rozmaiciej wzbogacają nasze życie codzienne.

Dziś, inaczej niż przed kilkunastu laty, produkty chemii są podstawowymi surowcami naszej odzieży (włókno syntetyczne, guma, nylon, steelon itd). Coraz więcej sprzętów towarzyszących nam w pracy i w domu — to wyroby z mas plastycznych. Skala zastosowań chemii w produkcji rozszerza się a wyroby przemysłu chemicznego zdobywają sobie i zdobywać będą coraz nowe dziedziny wypierając materiały tradycyjne. Tak np. w stolarstwie meblowym i budowlanym tworzywa syntetyczne w znacznym stopniu zastąpić mogą drzewo. W elektrotechnice gazy szlachetne pozwalają stosować nowe, oszczędniejsze oświetlenie fluorescencyjne itd.

Przemysł chemiczny jest więc przemysłem przyszłości. Jego rozwój szczególnie wyraźnie wiąże się z postępem technicznym.

W przemyśle chemicznym nieorganicznym Plan Sześcioletni wysuwa na pierwsze miejsce produkcję kwasu siarkowego i sody. Kwas siarkowy to do niedawna deficytowy artykuł. Ale plan przewiduje nie tylko ilościowy wzrost produkcji, lecz również zmianę metod wytwarzania. Podstawowym surowcem przy wyrobie kwasu siarkowego były importowane piryty. Zadaniem planu jest oparcie produkcji o surowiec krajowy: anhydryt i gips. W tym celu powstanie fabryka, której urządzenia otrzymamy z ZSRR. Będzie to pierwsza w Polsce, a piąta na świecie wytwórnia, produkująca kwas siarkowy nowoczesną metodą.

Również projektowany wzrost produkcji sody opierać się będzie głównie o nowe wielkie zakłady wytwórcze, których urządzenie otrzymać mamy z ZSRR.

Chemia musi współtworzyć i współtworzy głównie obok przemysłu metalowego techniczne warunki rozwoju rolnictwa. Stąd wzrost wytwórczości nawozów sztucznych. Oto parę cyfr znamiennych dla tego wzrostu: w 1953 r. produkować będziemy saletry wapniowej prawie dziesięciokrotnie więcej, niż dzisiaj, supertomasyny zaś czterokrotnie więcej; ogólnie biorąc zarówno produkcja związków azotowych, jak i fosforowych wzrośnie trzykrotnie.

W przemyśle chemicznym organicznym najpoważniejsze zadanie — to uruchomienie produkcji opartej na tzw. syntezie organicznej. Ten skomplikowany proces łączy liczne zakłady wytwórcze i daje gospodarce narodowej szeroki wachlarz wyrobów, począwszy od benzyny syntetycznej i kauczuku, kończąc na masach plastycznych, żywicach syntetycznych, barwnikach i wyrobach farmaceutycznych. Podstawowym surowcem jest w tym dziale produkcji węgiel. Dwa wielkie kombinaty, powstające w ciągu sześciolecia, zaopatrzą szereg działów specjalnych przemysłu chemicznego w podstawowe surowce. Do działów tych należy farmaceutyka, dla której plan przewiduje sześciokrotny rozwój produkcji, fabrykacja włókien sztucznych, produkcja barwników i lakierów. Wszystkie te działy chemii nie tylko rozwiną się pod względem ilościowym, ale nadto przejdą na nowe postępowe metody produkcji oraz dadzą nowe w Polsce, niewytwarzane dotychczas wyroby, jak barwniki światłotrwałe czy zasadowe, lakiery wysokiej jakości z lekarstw — w penicylinę i streptomycynę syntezy hormonów i witamin itd. Również przemysł gumowy będzie zawdzięczać swój rozwój zakładom syntezy organicznej. Wskaźnikiem tego rozwoju jest projektowany ponad czterokrotny wzrost produkcji opon i dętek oraz suma 10 mil. par obuwia gumowego rocznie.

W końcu sześciolecia przemysł chemiczny winien dać ponad trzykroć większą wartość produkcji, niż daje w roku bieżącym. Ilość zatrudnionych w tym przemyśle podwoi się, a wydajność pracy zwiększy się więcej, niż o połowę. Ten wzrost wydajności wyniknie nie tylko z lepszej organizacji pracy, lecz też i ze stosowania nowej wydajniejszej techniki, której ogniskami będą urządzenia sześciu wielkich fabryk chemicznych, dostarczone nam w ciągu sześciolecia przez Związek Radziecki.

Józef Sworzeń

90 nowych zakładów przemysłu miejscowego powstanie

w ramach planu 6-letniego w województwie poznańskim

Poznańskiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego podlega 50 zakładów wytwórczych, w tym 16 zakładów branży metalowej, 10 drzewnej, 6 włókienniczej, 9 chemicznej, 8 mineralnej, 1 papierniczej. Zakłady te zatrudniają przeszło 5.200 pracowników. Fakt, że w r. 1945 w przedsiębiorstwach DPM, pracowało tylko 2.900 osób, świadczy o szybkim rozwoju naszego przemysłu miejscowego.

Liczba zatrudnionych wzrośnie znacznie w bieżącym roku. Niezależnie od rozbudowy istniejących placówek powstanie cały szereg nowych zakładów i fabryk. I tak plan Dyrekcji DPM przewiduje uruchomienie w najbliższym czasie fabryki sztucznego szelaku, fabryki mas plastycznych i wiecznych piór, fabryki wyrobów korkowych, rozbudowanie fabryki ostrzy do golenia, uruchomienie ośrodka remontu obrabiarek, uruchomienie produkcji sprzętu przeciwpożarowego, powiększenie produkcji części dla Cegielskiego, zwiększenie produkcji detek samochodowych, zabawek drewnianych na eksport, lodówek elektrycznych, zabawek metalowych — mechanicznych i bakelitowych, wyrobów i zabawek celuloidowych i in. Projektuje się m. in. wyprodukowanie 50 ciągników ogrodowych, uruchomienie produkcji części tłoczonych jak tabliczek samochodowych itd.

W r. 1948 Dyrekcja dysponowała kredytem w wysokości 49 mil. zł., który wykorzystano w 100 proc. W roku bieżącym przeznaczono na inwestycje 180 milionów złotych. Dzięki przeprowadzonej planowej akcji oszczędnościowej w I kwartale br. zaoszczędzono 40 mil.

W coraz to nowych zakładach DPM wprowadza się współzawodnictwo. Wyróżniający się pracownicy wysuwani są na kierownicze stanowiska. W ciągu roku awansowało 22 robotników.

W myśl ostatniej uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów realizującej sprawy wytwórczości i zbytu cała produkcja D. P. M. będzie sprzedawana Centralom Handlowym po cenach kalkulacyjnych. Uchwała określa dokładnie zadania przemysłu miejscowego w planie 6-letnim. Do zadań tych należy: uzupełnienie produkcji przemysłu kluczowego, wykorzystanie surowca miejscowego i surowca niewykorzystanego przez przemysł kluczowy, produkcja półfabrykatów i fabrykatów z szybko psujących się surowców, zatrudnienie kobiet, inwalidów, zdemobilizowanych, zaspakajanie potrzeb rynku miejscowego.

Dla ułatwienia wykonania tych zadań przemysł miejscowy będzie zreorganizowany. Jeszcze w bieżącym roku Dyrekcja zostanie podzielona na 2 działy, metalowy i ogólnobranżowy. W planie sześcioletnim DPM kierować będzie 140 zakładami.

W tych dniach w Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Poznaniu odbyła się odprawa kierowników i inżynierów zakładów i fabryk DPM. Na odprawie omówiono najbliższe zadania stojące przed przemysłem miejscowym, oraz szereg bieżących zagadnień produkcyjnych. Zebrani podjęli ważne uchwały, których wykonanie umożliwi zrealizowanie a nawet przekroczenie planu na rok 1949. M. in. postanowiono zlikwidować wszelkiego rodzaju postoje, racjonalnie wykorzystywać park maszynowy, wzmóc dyscyplinę pracy, jeszcze bardziej spopularyzować ruch racjonalizatorski i współzawodnictwo, wzmóc dozór techniczny nad urządzeniami zakładów oraz wzmóc akcję oszczędnościową kładąc szczególny nacisk na należyte wykorzystanie odpadków.

Nauczyciel z Wągrowca

kawalerem orderu „Sztandaru Pracy"

— Chciałabym mówić z tow. Szulcem.

Pochylony nad gazetką ścienną na korytarzu w szkole w Wągrowcu mężczyzna podnosi się.

— To właśnie ja. Proszę?

Za chwilę tow. Franciszek Szulc, kierownik szkoły podstawowej nr 3 w Wągrowcu opowiada mi o sobie i swojej pracy. A ma jej niemało. Syn górnika, który stracił życie na skutek porażeń, odniesionych podczas katastrofy w kopalni węgla we Francji, tow. Szulc umie pracować. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że został przez Kuratorium Okręgu Poznańskiego uznany za przodownika w pracy kulturalno-oświatowej.

W okresie od 1945 roku do chwili obecnej zorganizował on trzy szkoły, — jedną w Skokach, gdzie uczył po powrocie z niemieckiego obozu jeńców wojennych i dwie w Wągrowcu.

Tow. Szulc, oprócz tego, że jest kierownikiem i że uczy, obejmuje też i inne stanowiska. Jest prezesem powiatowego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, członkiem Zarządu Miejskiego i Powiatowej Rady Związków Zawodowych.

— Jak łączycie, Towarzyszu, te wszystkie zajęcia z pracą w szkole?

— Mam bardzo dużo pracy, ale daję sobie radę. Szkoła nie cierpi z powodu moich zajęć pozaszkolnych. Nie chciałbym się chwalić, lecz muszę to poprzeć dowodem: podczas wizytacji z Kuratorium — moja klasa została uznana za wzorową, tak pod względem poziomu nauki, jak i wychowania.

— A co robicie teraz w szkole? przecież są wakacje.

— Jestem kierownikiem kolonii dla dzieci polskich z Francji. Mieszkają one właśnie w tej szkole, więc jestem z nimi.

Tow. Szulc, to człowiek pracy. Poświęca jej każdą chwilę dnia, żyje nią. W uznaniu za jego ofiarną pracę oświatową i społeczną Rząd nasz odznaczył go orderem „Sztandaru Pracy". (s)

Umiejętne przechowywanie

ziarna zbożowego

Po zakończeniu żniw przystąpią chłopi do omłotów, by przygotować nowe ziarno do siewu jesiennego. Gospodarstwa, które mają własne stodoły, dokonują omłotów w miarę potrzeby. Natomiast gospodarstwa bez stodół — młócą zwykle całe sterty i ziarno przechowują na śpichlerzach lub strychach. Trzeba przyznać, że na prawidłowe przechowywanie zboża chłopi mało zwracają uwagi, dzięki czemu ponoszą duże straty wskutek zatęchnięcia lub spleśnienia ziarna, bądź też dopuszczają do rozmnożenia się szkodników, niszczących zboże.

Pierwszą czynnością, związaną z przechowaniem ziarna jest przygotowanie miejsca do zmagazynowania. W miejscu tym należy wymieść wszystkie kąty, oczyścić z kurzu i pajęczyn, pozalepiać wszystkie szczeliny, by nie dopuścić do zagnieżdżenia się szkodników i po dłuższym przewietrzeniu można dopiero zsypywać zboże.

Ziarno po omłocie wsypane do śpichlerza lub na strychu wymaga, o ile ma dłużej leżeć — umiejętnej pielęgnacji, gdyż pod wpływem ciepła i wilgoci powietrza, podlega różnym przemianom. Jest ono żywą częścią rośliny i chociaż od niej oddzielone, to jednak w dalszym ciągu trwa w nim życie i nieumiejętnie przechowywane szybko kiełkuje. Dlatego też świeżo omłócone ziarno nie wolno zsypywać w wysokie kupy, lecz rozłożyć na cienkie warstwy, grubości około 30 cm i często szuflować.

Najlepiej przechowuje się ziarno w miejscach przewiewnych i suchych. Jednym z najgroźniejszych szkodników niszczących przechowywane ziarno jest wołek zbożowy. Jest to mały, około 4 milimetry długości chrząszczyk, z długą ryjkowatą głową. Gnieździ się w szczelinach podłogi i ścianach. Samica wołka składa pareset jajek, po jednym do każdego ziarna, które zjadane jest przez wylęgające się liszki.

Wołek zbożowy rozmnaża się bardzo szybko i czyni poważne szkody w ziarnie. Najlepszym sposobem zapobiegania pojawienia się wołków, to wzorowa czystość w śpichlerzu, częste szuflowanie i młynkowanie zboża.

B

Wymowne milczenie

i znamienne przemówienie...

Właściwie należy zacząć od przemówienia. Mamy na myśli przemówienie jakie ostatnio papież wygłosił do Niemców w ich języku ojczystym. W przemówieniu tym papież użył takich wyrazów i takich określeń, jak gdyby to Niemcom działa się szczególna krzywda, podczas kiedy los ich nie jest wcale gorszy od losu wielu narodów, które w większym jeszcze znoju i trudzie muszą odbudować swe kraje, zniszczone przez hitleryzm.

Przemówienie zawierało także zwroty które skierowane były przeciwko polskiej granicy zachodniej, co szło zresztą po znanej w tej mierze linii politycznej Watykanu. Jak wiadomo Watykan dotychczas nie mianował biskupów polskich dla naszych Ziem Zachodnich a jedynie „administratorów apostolskich". Nie mylą się więc neohitlerowcy, którzy na swoją „wotańską" twarz nakładają obecnie kapucę katolicką, kiedy także i ostatnie przemówienie papieża uważają za zachętę do podtrzymywania w Niemczech ducha odwetu i tendencji rewizjonistycznych.

Nawet jednak Watykan nie zdoła zmienić dat historycznych. I nawet w Watykanie wiedzą, że nim Niemcy znaleźli się w przykrym dla nich co prawda lecz spowodowanym przez nich samych obecnym położeniu, naród polski, o którym sam Watykan twierdzi, iż jest w większości katolicki, przeżywał lata nie „przykrego położenia" a prawdziwej martyrologii.

I oto dochodzimy do faktu wymownego milczenia papieskiego...

Sprawa ta poruszana już była kilkakrotnie w opinii polskiej, znajdując odpowiednie krytyczne naświetlenie. Krytykę tę usiłowano jednak osłabić twierdzeniem, jakoby „wówczas Watykan nie był poinformowany o rzeczywistym położeniu w Polsce". Jest to twierdzenie dla tub propagandowych Watykanu wielce wygodne, nie wytrzymuje jednak prawdy!

Do licznych dowodów, wykazujących istotny stan rzeczy, dodajmy dziś jeszcze jeden i to dowód „z tamtej strony bariery".

W połowie 1942 roku ukazała się w Londynie książka pt. „Rząd i Rada Narodowa R. P.", której autorem był członek Rady i znany polityczny działacz katolicki Michał Kwiatkowski, obecnie główna podpora obozu katolickiego w łonie londyńskiej emigracji politycznej. W rozdziale „Kościół katolicki a sprawa polska", w którym usiłował możliwie korzystnie przedstawić stosunek Watykanu do narodu polskiego, autor pisał m. in:

— „Ks. kardynał Hlond, prymas Polski, złożył Ojcu Świętemu Piusowi XII **dwa obszerne sprawozdania udokumentowane** o prześladowaniach kościoła katolickiego przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich. Dodatkowy raport złożył później ks prałat Kaczyński".

I co było wynikiem tych „obszernych i udokumentowanych sprawozdań?" Otóż sam autor nic innego nie może przytoczyć jak tylko fakt kilku wiadomości na ten temat w Radio Watykańskim w styczniu i listopadzie 1940 roku..

Tylko tyle do połowy 1942 roku, w którym książka ta była pisana!

Z innej strony wiadomo, że odnośne audycje ograniczyły się do podania jedynie wiadomości o barbarzyńskim postępowaniu Niemców, bez rzucenia na nich jakichkolwiek gromów, którymi Watykan tak doskonale umie się posługiwać, kiedy w grę wchodzą... jego interesy. A przecież prześladowania trwały cały rok 1941, 1942 — aby pozostać w okresie omawianym przez wspomnianą książkę.

Audycje Radia Watykańskiego nie mają poza tym żadnego oficjalnego charakteru, podobnie jak opinie wypowiadane na łamach dziennika watykańskiego „Osservatore Romano". Taki oficjalny charakter posiadają natomiast wypowiedzi papieża. A tych wypowiedzi **nie było!**

Natomiast kilka takich oficjalnych wypowiedzi papieża było już po wojnie, kiedy chodzi o... Niemców. Czyż więc tamto milczenie nie jest wymowne, a dzisiejsze wypowiedzi nie są wielce znamienne?

F. M.

Kiedy więc obecnie Watykan rzuca anatemę na wszystkich, którzy biorą udział w stwarzaniu warunków w Polsce Ludowej aby nigdy więcej nie mogły się powtórzyć owe tragiczne chwile dla narodu polskiego nikt w społeczeństwie polskim zarówno wierzący jak i niewierzący, nie może w tym widzieć rzekomej troski Watykanu o sprawy religijne, którym nic nie zagraża. Natomiast także i wierzący Polak widzi w uchwale Watykanu nic więcej, jak dalszy ciąg owej polityki, która umie tak wymownie milczeć i tak znamiennie przemawiać!..

Co czytać?

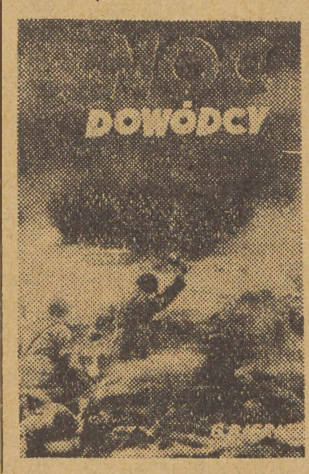

„Noc dowódcy" — G. Bieriozko

Wydawnictwo Prasa Wojskowa"

Autor z dużym znawstwem maluje operacje ofensywną jednej z armii radzieckich na froncie pod Wiaźmą, wiosną 1942 r. W ciężkich warunkach wiosennych roztopów rozpoczęto natarcie na niemieckie umocnienia obronne. Dzięki talentowi dowódców i bohaterstwu żołnierzy zostaje osiągnięty pełny sukces bojowy.

Centralną postacią powieści jest bohaterski dowódca armii, który — ciężko ranny — nadal kieruje operacją. Obok niego występują w powieści dowódcy większych i mniejszych jednostek, oficerowie i szeregowi żołnierze, piechurzy, artylerzyści, telefoniści, sanitariuszki których przeżycia na froncie autor opisuje z niezwykłą wnikliwością.

W czytelniku polskim powieść Bieriozki powinna wzbudzić szczególne zainteresowanie: przedstawia bowiem wypadki wojenne na terenie w bezpośredniej bliskości którego parę miesięcy później rozpoczęły się pierwsze działania bojowe I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

List z Warszawy

Wczasowicze — ci, którzy wrócili do Warszawy i ci, którzy dopiero się z niej wybierają na wypoczynek — narzekają, że pogoda „niebardzo"... zarówno tam, gdzie byli, lub tam, gdzie się wybierają. Bo w samej stolicy przelotne deszcze, jakie popadują niemal codziennie, nikogo tak bardzo znów nie martwią. Deszcze wyręcza skutecznie ZOM w podlewaniu ulic, a w odgruzowującej się i budującej szybko stolicy pyłu nie brak.

Korzystając ze zmniejszonego letniego ruchu — wiele warszawskich ulic poddanych zostało zabiegom „kosmetycznym" poszerzenia, przebudowy jezdni itp. Wysłużony most Poniatowskiego otrzymuje nową nawierzchnię, buduje się ulica Krucza, na Nowym Świecie skasowane zostają szyny tramwajowe, jako zbędne przy komunikacji autobusowej. Przy wszystkich tych pracach zatrudnione są również brygady młodzieży S. P., stacjonujące na forcie Traugutta. Kiedy co rano kolumny junaków i junaczek ze śpiewem dziarsko maszerują ulicami stolicy do swych miejsc pracy — nie sposób nie uśmiechnąć się do nich serdecznie i ciepło. Pracują z takim zapałem i tyle wysiłku kładą w upiększenie stolicy!

Warszawa ciągle jest terenem nowych rekordów, ustanawianych przez ambitne załogi robotnicze. I tak rekord polski w zakładaniu instalacji elektrycznych ustanowiły ostatnio pracujące przy budowie instalacji w hangarze na lotnisku Okęcie trzy zespoły monterskie z Państw. Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych nr 4. Monter Kazimierz Leśniewski z pomocnikiem Kaczmarkiem osiągnęli 2540 proc. normy, układając w ciągu 8 godzin pracy 330 m rurki stalowej, przez którą przebiegają przewody elektryczne. Zarobili też tego dnia 27.742 zł. Osiągnięcie tak wspaniałego wyniku umożliwiło Leśniewskiemu i Kaczmarkowi zastosowanie 12-metrowej drabiny na kółkach, zamiast używanego dotychczas przy robotach instalacyjnych na dużych wysokościach rusztowania, które musi przesuwać aż sześciu ludzi.

Coraz nowe padają również rekordy przy budowie nowoczesnych osiedli robotniczych na Młynowie, Muranowie, Kole, Mokotowie. Między in. zespół murarzy Markowa i Porębskiego wykonuje przeciętnie przeszło 300 proc. normy. Ale zapowiada on, że w końcu bieżącego miesiąca ustanowią nowy rekord murarski!

Robotnicy i inżynierowie, zatrudnieni poprzednio przy budowie Trasy W—Z, mają przed sobą znów piękne zadanie do wykonania: w Żeraniu powstaje pierwsza w Polsce fabryka samochodów osobowych, których produkować będziemy 10 tysięcy rocznie. Ponad tysiąc robotników i 300 junaków pracuje przy budowie wielkich hal montażowych, które mają być „ostatnim słowem techniki".

W nowej Warszawie duży nacisk kładzie się na zieleń, będącą nie tylko najpiękniejszą dekoracją miasta, ale wpływającą również zbawiennie na zdrowie ludności. Wydział Terenów Zielonych przystępuje więc do ostatecznego uporządkowania Ogrodu Saskiego i Krasińskich. Zasadzone zostaną nowe drzewa, usunięty gruz, posiane nowe trawniki. Przy głównej alei, w Ogrodzie Saskim, urządzone będą ponadto baseny. Piękne warszawskie parki odzyskają dawną urodę.

Po otwarciu mostu Śląsko-Dąbrowskiego komunikacja na odcinku Warszawa—Praga uległa dużemu usprawnieniu. Obecnie chodzi jeszcze o usprawnienie także żeglugi na Wiśle na odcinku Warszawy. W tym celu do stolicy przybył wielki dźwig pływający, który użyty zostanie do usuwania wraków, zatopionej podczas wojny konstrukcji mostu Kierbedzia. W pracach tych wezmą ponadto udział ekipy nurków. Całość zatopionej konstrukcji — ważącej 1500 ton — wydobyta będzie jeszcze w tym roku.

Ujęta w klamry trzech odbudowanych mostów — wolno płynie szara Wisła. Szara — tylko dniem. Wieczorami bowiem lśni, niczym drogocenny klejnot. Bo już nie tylko gwiazdy przeglądają się w jej wodach. W miarę jak odbudowuje się Warszawa, coraz piękniej rozbłyska Wisła od odbijających się w jej toni świateł okien i latarń. Okien i latarń, których jest z każdym dniem więcej.

Bgr.

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

Społeczeństwo Wielkopolski odpiera roszczenia polityczne Watykanu

Niesłychana groźba Watykanu, zastosowania w wieku XX średniowiecznych metod „ekskomuniki", by bronić zagrożonych w świecie interesów imperializmu zachodniego, wywołała zrozumiały opór w społeczeństwie polskim. Postępowanie Watykanu dla nawet najmniej uświadomionych jest widocznym usiłowaniem nadużycia religii do celów politycznych, a mianowicie uczynienia z wierzeń religijnych kłody na drodze rozwoju ustroju ludowego.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o fali oburzenia, jaką wywołał ostatni krok Watykanu. Wśród głosów protestu nie zabrakło także głosów społeczeństwa Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Dobitnym wyrazem solidarności społeczeństwa wielkopolskiego w tej sprawie było posiedzenie WRN, na którym przedstawiciele wszystkich odłamów społeczeństwa dali wyraz swemu oburzeniu. W wywodach swoich przedstawiciele zarówno partii politycznych jak i organizacji społecznych, kobiet, młodzieży, robotników i inteligencji pracującej podkreślili pozytywny stosunek Polski Ludowej do wierzeń religijnych i otaczania ich opieką, wobec czego tym jaskrawiej uwypukla się reakcyjno - polityczne tło akcji watykańskiej.

Ta sama zdecydowana nuta ujawniła się na posiedzeniach MRN w Poznaniu czy PRN w Kaliszu, Gnieźnie, Ostrowie, Chodzieży, Szamotułach czy w Gorzowie, a nastroje wywołane groźbą Watykanu doskonale charakteryzuje uchwała MRN Poznania: „Dla wierzących katolików Poznania deklaracja Watykanu stanowi bolesne pogwałcenie ich uczuć religijnych. Dla mas pracujących zniszczonego przez hitleryzm miasta, budujących zgodnie lepsze jutro, deklaracja (Watykanu) jest widoczną próbą wtrącania się do wewnętrznych spraw, nie mających nic wspólnego z zagadnieniami wiary i religii"!

Temu swemu stanowisku społeczeństwo wielkopolskie daje jednak wyraz nie tylko w uchwałach swoich przedstawicielstw społecznych, lecz także drogą zabierania głosu przez poszczególnych obywateli. Na łamach naszego pisma zamieściliśmy już szereg takich głosów, a ciągle nowe napływają do naszej redakcji jak o tym świadczą chociażby głosy zamieszczone w dzisiejszym numerze i będziemy je ogłaszać w dalszych numerach gazety. Wśród obywateli, potępiających nadużywania religii do obrony światowego kapitalizmu w walce jego z ustrojami ludowymi, znajdują się robotnicy fabryczni i rolni, mieszkańcy miast i wsi, pracownicy fizyczni jak i umysłowi.

Mimo głębokiego oburzenia jakże pełne godności są te głosy ludzi pracy, których wielki dorobek w Polsce Ludowej Watykan chciałby przekreślić na rzecz interesów amerykańskiego imperializmu. Jednocześnie jednak ta pełna godności postawa nie wyklucza stanowczości w odporze tych zakusów, jak to czyni np. ob. Stanisław Stróżyk, bezpartyjny robotnik ze Skwierzyny: „Jestem katolikiem i chodzę do kościoła. Co do ostatniej wypowiedzi papieża to mogę stwierdzić, że ta próba zastraszenia nie udała się. Nie zastraszy groźbami Watykan mnie i innych wierzących. Nie oderwie od pracy dla kraju!"

Społeczeństwo wielkopolskie pamięta, jak Watykan odnosił się do narodu polskiego w okresie wojny, a jakie dziś zajmuje stanowisko. Jakże słusznie mówi przeto małorolny chłop Stefan Kaczor ze wsi Chociszewo pow. Międzyrzecz: „Pracuję ciężko nie tylko dla siebie, lecz by wszyscy w Polsce mieli co jeść. Papież nie pomyślał o nas, gdy nam było bardzo ciężko, gdy Niemcy mordowali naszych braci i za to ich nie potępiał. Moim zdaniem stanowisko papieża jest niesłuszne, bo nie można potępiać tych, którzy pracują nad odbudową swojej zniszczonej Ojczyzny". — Ileż w tych słowach chłopa godności narodowej, lecz ileż jednocześnie w nich głębokiej myśli państwowej, której nadaremnie szukać u reakcyjnych elementów, wysługujących się obcym, kiedy klasowy egoizm oślepia ich wobec interesów narodu i państwa.

Społeczeństwo wielkopolskie jest na ogół wierzące. Jeśli jednak Watykan swoje rachuby oparł na tej religijności, grubo się pomylił! Społeczeństwo wielkopolskie jest bowiem także głęboko patriotyczne, a patriotyzm jest doskonałym przewodnikiem dla ludności Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, kiedy wrogie nam siły chcą naród polski zepchnąć z jedynie słusznej drogi. (m)

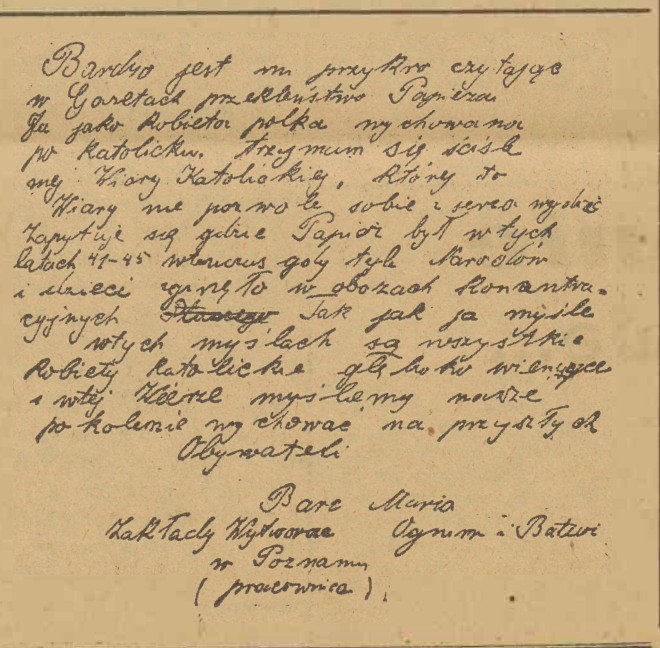

„Jestem członkiem PZPR, lecz także wierzącym katolikiem. Muszę przyznać, że Rząd nasz gwarantuje nam swobodę wyznania i praktyk religijnych. Staram się postępować zawsze zgodnie ze swoim sumieniem i w pracy mojej, tak w szkole jak i społecznej, nie widzę nic godnego potępienia. Dlaczego więc nam papież grozi ekskomuniką, a nie groził nią niemieckim faszystom, którzy tysiące polskich księży mordowali w obozach koncentracyjnych? Myślę, że wyjaśniającą odpowiedź daje nam perspektywa historii. Ona ujawnia właściwe oblicze Watykanu."

Franciszek Szulc
kier. Szkoły Podst. nr 3 w Wągrowcu

„Dziwnym się wydaje, że papież dziś właśnie grozi ekskomuniką narodowi polskiemu. Dlaczego to się nie stało 9 lat temu, kiedy w obozach koncentracyjnych ginęły miliony najlepszych naszych synów i córek. Dziś w Polsce nie czyni się żadnych przeszkód przy wykonywaniu obrządków religijnych. Nie słyszałam jeszcze, aby gdziekolwiek zamknięto kościół względnie zabroniono się modlić, ale całkiem słusznie tępić trzeba stanowczo wszystkich tych, którzy usiłują uczucia ludzi wierzących wykorzystywać dla swoich egoistycznych celów do rozpętania nienawiści i naruszenia pokoju na świecie."

Wanda Łuczak
brygadzistka, Zakłady Wytwórcze Baterii i Ogniw w Poznaniu

„Jako człowiek wierzący nie mogę pogodzić się z myślą, że papież — głowa naszego Kościoła, postępuje sprzecznie z wskazaniami religii katolickiej.

Przecież takie wtrącanie się w sprawy obcych krajów, usiłowanie siania zamętu i nienawiści między wierzącymi i niewierzącymi, to pogwałcenie przykazań Bożych.

W naszym kraju wszyscy bez względu na wyznanie mają takie same prawa i Rząd nie miesza się do wewnętrznych i osobistych spraw każdego człowieka. Dlatego twierdzę, że Watykan wcale nie ma powodu wtrącania się w nasze sprawy."

Franciszek Kolbierz
pracownik PSS w Skwierzynie

„Przed wojną jako syn drobnego urzędnika żyłem w ciężkich warunkach. Nie mogłem marzyć o średnim wykształceniu. Obecnie uczęszczam do szkoły TUR i pracuję w Zarządzie Miejskim. Rząd ludowy dokłada wszelkich starań, aby młodzieży zapewnić możność kształcenia się. Teraz Watykan usiłuje poderwać nasze zaufanie do tej władzy, której tak wiele zawdzięczamy.

Młodzież polska nie ulęknie się gróźb i zwiększając wysiłki w pracy dla kraju, zamanifestuje swój stosunek do Państwa Ludowego."

Sergiusz Krakowski
kancelista w Zarządzie Miejskim w Poznaniu

Na próżno czekaliśmy przez całą wojnę na słowa otuchy od papieża dla nas, a potępienia dla zbrodniarzy hitlerowskich. Teraz papież zwraca się do Niemców z całą serdecznością, a nam grozi klątwą, za to, że budujemy nasz kraj, że chcemy aby każdemu było dobrze. Papież nie postępuje jak zastępca Chrystusa na ziemi, lecz jak imperialistyczny władca, dbający o swoje interesy.

Tadeusz Świtała
pracownik Z. S. T. Nr 8 w Kaliszu

„Chłopi i chłopki wydeptali ścieżki do kościołów, ich ręce budowały kościoły i teraz budują nową Polskę Ludową. Za to mamy teraz być wyklęci? Od wiary nikt nas nie oderwie, ale i od pracy dla Polski Ludowej też nas nikt nie oderwie. Nikt nam nie zakazuje chodzić do kościoła, widzimy jak wznoszą się coraz to nowe kaplice i krzyże i wiemy, po czyjej stronie jest prawda."

Helena Jajko
kierownik Gminnego Ośrodka Maszynowego w Biskupicach Zabarycznych, radna P. R. N. w Ostrowie

„Jestem wierząca, ale nie mogę się zgodzić z groźbami papieża. Tu nie chodzi o religię. Papież występuje przeciwko robotnikom, ciężko pracującym po to, żeby w Polsce było lepiej. Ale to straszenie nas nie przyda się na nic. W naszej pracy nikt nam nie przeszkodzi. Będziemy pracowali jeszcze wydajniej i będziemy wychowywali nasze dzieci na prawdziwych patriotów, na tych, którzy zbudują u nas ustrój socjalistyczny."

Helena Ślusarska
przodownica pracy Zakładów PZPO

„Papież zawsze trzymał z Niemcami. Pamiętam dobrze, jak w czasie okupacji przesyłał błogosławieństwa oddziałom faszystowskim, które ścigały nas partyzantów w byłej Gubernii. Teraz chce nas wyklinać za to, że jesteśmy wrogami faszyzmu. Sądzę, że każdy prawdziwy Polak powinien potępić taką stronniczą „politykę" Watykanu."

Franciszek Jankowiak
pracownik PZGS w Skwierzynie

„Członkowie Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych przyjęli z oburzeniem wiadomość o uchwale Watykanu odnośnie ekskomuniki. W okresie przeszło 5 lat — największej gehenny w obozach koncentracyjnych i niemieckich więzieniach, gdzie mordowano miliony niewinnych ofiar — szczególnie w komorach gazowych Oświęcimia i Bergen-Belsen — ani razu Watykan nie wystąpił w obronie tych bezbronnych ofiar hitleryzmu i nie groził Niemcom klątwą.

Obecnie nawet Watykan widzi tylko w narodzie niemieckim pokrzywdzonych w ostatniej wojnie, i zdaniem Watykanu tylko naród niemiecki został najbardziej dotknięty klęską wojny.

O cierpieniach naszego narodu, o barbarzyńskim zniszczeniu naszej stolicy, zniszczeniu całej Polski i innych krajów, nie wspomina ani słowem.

Niedawno papież w osobistym przemówieniu do Niemców dał jeszcze wyraz swej szczególnej miłości dla ludobójców i podpalaczy świata, a milionom ludzi, budującym Polskę Ludową, grozi klątwą.

Tu, byli więźniowie polityczni, milczeć nie mogą.

Musimy stwierdzić, że stanowisko Watykanu jest nadużyciem wiary milionów wierzących katolików.

Na jego uchwałę byli więźniowie polityczni mają następującą odpowiedź:

1. bardziej jak dotąd wspierać nasz Rząd Ludowy we wszelkich jego zamierzeniach i poczynaniach;
2. zwiększyć i podwoić nasz wysiłek w odbudowie i rozwoju życia narodowego i państwowego na zasadach demokratycznych;
3. powiększyć nasze szeregi obrońcami trwałego pokoju światowego.

Lemke Stefan
członek Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu

„Postępowanie papieża nie mogę nazwać sprawiedliwym. Chodzę przecież do kościoła co niedzielę i nigdy nie widziałam, żeby nasze władze zabraniały się modlić. W czasie okupacji to Niemcy nie pozwalali chodzić nam do kościoła. Gdy zobaczyli ludzi modlących się, nazywano ich „faulami" i wywożono do Niemiec na roboty. Mnie z matką także wywieźli, a ojca zapędzili do kopania okopów. Młodsze moje rodzeństwo pozostało bez żadnej opieki w głodzie i nędzy. Wydaje mi się więc, że papież powinien potępić Niemców, za to wszystko, co oni uczynili, a nie nas Polaków, którzy dziś odbudowujemy zniszczone przez Niemców kościoły."

Stanisława Cieśla
robotnica maj. Osów, pow. Mogilno

„Nie przejmiemy się takimi groźbami. Smutne, że kompromituje się nimi osobistość, która do tej pory cieszyła się poważaniem wśród wierzących. Stanowisko Rządu w sprawie ostatniej wypowiedzi papieża jest całkowicie uzasadnione i słuszne. Kościół ma dużą swobodę w naszym kraju. Papież tego nie widzi, bo nie chce widzieć. My nie ulękniemy się gróźb tego, który oficjalnie sprzyja naszym wrogom."

Aleksander Kuźmierz
sekretarz Z. P. S. D.
kier. Domu Społecznego w Skwierzynie

„W czasie wojny Watykan nie troszczył się o nas wcale. Niezrozumiałym wydaje się fakt, że obecnie tak „zainteresowały" go stosunki wewnętrzne w Polsce. Widocznie nie podoba mu się nasza odbudowa. Mam oczy otwarte i widzę, że w kraju jest zupełna swoboda wyznań religijnych. Takie stanowisko Watykanu jest bezpodstawne i krzywdzące Polaków.

Edward Szymkowiak
mistrz tokarski, pracownik PMT

„Przykro mi jest, że nam Polakom papież grozi klątwą. Czyż nie tkwi w tym jakaś straszna pomyłka? Według mojego zdania papież powinien rzucić klątwę na Niemców za ich zbrodnie, dokonane w Polsce. Moją rodzinę zniszczyli Niemcy. Było nas w domu 6. Niemcy porozrzucali nas po różnych krajach Europy, a stara matka zmarła z nędzy i rozpaczy. Dlaczego papież nie stanął wtedy w naszej obronie przed hitlerowskimi mordercami?"

Aniela Mes
mieszkanka wsi Osówiec, pow. Mogilno

„Dla mnie zupełnie niezrozumiałą jest ta groźba. Dlaczego nasz Ojciec Święty nie groził Niemcom, gdy zamykali kościoły? Teraz kościoły są otwarte i można spokojnie spełniać obowiązki religijne.

Nie mogę zgodzić się z taką wypowiedzią Watykanu, gdyż ona nas krzywdzi. Takie wystąpienie papieża jest niezgodne z religią."

Maria Ebert
przodownica pracy z PMT

„Jestem wdową, matką dwojga dzieci. Przeżyłam sama i widziałam wiele cierpień, jakie przechodził lud polski w czasie okupacji, jak gestapowcy wyciągali niewinne dzieci i młodzież z kościołów, wywożąc je na głód i poniewierkę. Pytam się, gdzie był wówczas Ojciec Święty i czy próbował zapobiec tej zbrodniczej działalności.

Dziwi mnie natomiast stanowisko papieża dzisiaj. Grozi on ekskomuniką najlepszym synom i córkom narodu polskiego, grozi tym wszystkim, którzy budują Nową Polskę, w której będzie miejsce dla wszystkich uczciwie pracujących ludzi bez względu na przekonania religijne.

Jestem przekonana, że wszystkie matki-Polki myślą to samo co ja: naszym obowiązkiem jest praca nad odbudową Polski Ludowej i wychowanie dzieci w duchu braterstwa i umiłowania sprawiedliwości społecznej."

Julia Robakowska
przodown. pracy Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu

Awanse pracowników P. P. B.

Dyrekcja Zjednoczenia Poznańskiego PPB na wniosek kierownictwa oddziału w Gorzowie awansowała za wydajną pracę kilku pracowników fizycznych, zatrudniając ich w biurze.

Tow. tow. J. Puk i St. Woźniak zaawansowali z murarzy na podmistrzów, tow. Fr. Piter z podmistrza na referenta B. H. P., tow. St. Lipczyński z pisarza budowlanego na referenta socjalnego, ob. St. Rodzianowski ze ślusarza na zastępcę kierownika działu hydro-instalacyjnego i ob. J. Kiszko z magazyniera na referenta działu ogólnego.

Z okazji awansów wyróżniono również najstarszego pracownika PPB tow. J. Pawlaka, który mimo swych 76 lat prowadzi wzorowo roboty jako majster budowlany na terenie ZM „Ursus".

— Na ostatniej naradzie wytwórczej dyr. PPB tow Jurdziak poinformował załogę, że roczny plan pracy, został przekroczony już dnia 20 lipca br., co stało się równoznaczne z wykonaniem planu trzyletniego. (Z.Ł.)

Społeczeństwo zielonogórskie protestuje przeciwko groźbie ekskomuniki

W Zielonej Górze odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej. Udział w posiedzeniu wzięli: przewodniczący poznańskiej MRN ob. Stokowski, wice wojewoda lubuski oraz przedstawiciele całego społeczeństwa zielonogórskiego. Obrady zagaił przewodniczący PRN — Cichacz, po czym członek PRN ob. Niemiński wygłosił obszerny referat, w którym naświetlił międzynarodową sytuację polityczną i rolę Watykanu. Mówca omówił ustosunkowanie się Watykanu do Polski na przestrzeni minionych wieków, oraz zachowanie się papieża w czasie ostatniej wojny. „Gdy pod ciężkim butem okupanta faszystowsko-hitlerowskiego ginęły miliony katolików — Polaków — powiedział on — gdy naród cały oczekiwał słów potępienia barbarzyńców, słów pocieszenia — wtedy Watykan pozostał głuchy na jęki milionów mordowanych ludzi. Dopiero dziś, gdy na prastarej polskiej Odrze i Nysie stanęły nasze słupy graniczne, papież zaprotestował. Gdy naród polski dźwiga się z ruin i zgliszcz, budując swój kraj ojczysty — papież zagroził groźbą ekskomuniki."

„Uchwała papieża nie ma nic wspólnego z troską o dobro polskiego ludu — mówił ob. Niemiński — a wprost przeciwnie, godzi w niego, gdyż popiera międzynarodowych imperialistów. Lecz my nie damy się przestrzyć groźbami Watykanu. Odpowiedzią naszą na groźby będzie wytężenie wszystkich sił w pracy dla Polski."

W dyskusji nad referatem przedstawiciel Związku Bojowników o Niepodległość ob. Kisiel oświadczył, że w związku z tym, iż groźba ekskomuniki uchwalona przez papieża jest aktem wrogim wobec całego ludu polskiego, a jako krok polityczny godzi w dobro Polski Ludowej, członkowie jego związku podjęli uchwałę potępiającą groźbę papieża.

Ob. Nierucholski, przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, oświadczył z kolei, że wielkie osiągnięcia naszego narodu są solą w oku imperialistów i Watykanu. „Z tego powodu — powiedział on — nie przestaniemy jednak pracować dla własnego dobrobytu, dla dobra Polski, nie ustaniemy w walce o sprawiedliwość społeczną, o trwały pokój."

Następnie ob. Branczoszek, przedstawiciel PZGS pow. zielonogórskiego, w odpowiedzi na groźbę ekskomuniki potępił wystąpienie papieża. Ob. Dering w imieniu ZMP stwierdził, że jego organizacja młodzieżowa przeciwstawi się zdecydowanie jakiejkolwiek próbie czynienia rozdziału między młodzieżą wierzącą, a niewierzącą i jeśli jakiś rozdział jest do pomyślenia to tylko między tą młodzieżą, która stoi w szeregach budowniczych Polski, a tą, która próbuje przeszkadzać w dziele odbudowy.

O. Bzdęga, przemawiając w imieniu chłopów zrzeszonych w szeregach Stronnictwa Ludowego, potępił wrogie przeciw Polsce wystąpienie Watykanu i zapewnił, że chłopi nie zlękną się nierealnych gróźb papieża i będą jeszcze wydajniej pracować w wielkim dziele odbudowy i rozbudowy państwa polskiego.

Ob. Bodak, przedstawiciel PCK, bezpartyjny, stwierdził, że groźba papieska przejdzie do historii jako niechwalebny czyn Watykanu. Ob. Czajkowski oświadczył, że uchwała papieska wywołała głębokie oburzenie w szeregach nauczycieli, którzy w odpowiedzi na nią zobowiązuje się stać twardo na stanowisku bronienia postulatów Rządu i budować z całym oddaniem sprawiedliwą, wolną od wyzysku Polskę Ludową.

Głos zabierali jeszcze: ob. Dawid w imieniu Polskiego Związku Zachodniego, ob. Bobowski, przedstawiciel Stronnictwa Pracy, ob. Siepsiakowa z Ligi Kobiet, ob. Rynowiecki, reprezentant sądownictwa i inni. Wszyscy oni dawali wyraz swego oburzenia z powodu uchwały Watykanu.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, potępiającej groźby papieża.

Windy wagonowe - wynalazek Wł. Matuszaka znalazły szerokie zastosowanie

W styczniu 1948 r. rozbudowujący się oddział Polskiej Agencji Drzewnej w Gorzowie, przejął od Dyrekcji Lasów Państwowych warsztaty samochodowe przy ul. Mieszka I. Warsztaty te były niezbędnie potrzebne do należytego funkcjonowania transportu samochodowego, dostawiającego drzewo budulcowe i kopalniane.

Najlepszym dowodem niezbędności warsztatów jest fakt, że podczas kiedy w roku 1948 transport lądowy drzewa wynosił miesięcznie 11.000 m³ drzewa, to w roku bieżącym dzięki należytej konserwacji ciągników i samochodów, przeciętna miesięczne wywozu drzewa wynosi 16.500 m³.

Osiągnięcie tak dobrych wyników było możliwe dzięki zastosowaniu współzawodnictwa pracy. Lista przodowników w ostatnim czasie przedstawia się następująco: — tokarz J. Nieciecki — 145 proc. normy, mech. brygadzista T. Pieńkowski — 140 proc., tokarz P. Artysz — 135 proc., mechanik podwoziowy J. Byczek — 130 proc., mechanik silnik. Wł. Nowakowski — 129 proc. i mech. poler. A. Witczak — 127 proc. normy. Otrzymali oni po 4.000 zł premii i dyplomy.

Obecnie zastosowano również windy kłonicowe i wagonowe. Ułatwiają one ładowanie drzewa na przyczepy i wagony. Windy te to wynalazek brygadzisty ob. Wł. Matuszaka, udoskonalony następnie przez niego i przez ślusarza A. Połońskiego. Obsługa wind jest łatwa i skraca znacznie czas załadunku drzewa, oszczędzając przy tym sił ładowaczy. Wynalazek Wł. Matuszaka znalazł szerokie zastosowanie.

Ostatnio transport samochodowy został powiększony dziesięcioma nowymi ciągnikami krajowej produkcji.

(Dej)

W świetlicy „Zastalu" jest rojno pomimo upałów

Porównując z latem ubiegłym możemy śmiało stwierdzić, że w okresie letnim tego roku życie świetlicy Zastal jest bardzo ożywione. Nasza młodzież robotnicza zrozumiała już czym jest świetlica. Grono stałych bywalców świetlicy powiększyło się ostatnio o uczniów gimnazjów handlowych, odbywających w czasie wakacji praktykę w zakładach.

Po skończonej pracy chętnie spieszą oni do świetlicy. Wszystkie gry są szybko rozchwytane, przez co kierownik świetlicy ob. Markowski znajduje się nieraz w kłopotliwej sytuacji. Również stół ping-pongowy jest stale zajęty co świadczy, że sportowcy pilnie przygotowują się do sezonu. Na marginesie dodać musimy, że rej wodzą tutaj bracia Drewkowie, ob. ob. Grabowski i Michalski. Jeżeli chodzi o szachy, to stwierdzić trzeba, że młodzież niejednokrotnie nie ustępuje starszym. Młodzi świetliczanie dowiedli tego zwłaszcza w czasie ostatnich mistrzostw.

Biblioteka czynna 2 razy w tygodniu cieszy się tak samo dużym powodzeniem. W parku w pobliżu świetlicy spotyka się często pracowników „Zastalu" oddanych bez reszty lekturze. Nie widzą oni nawet swoich kolegów grających tam w siatkówkę.

Pobyt w świetlicy uprzyjemnia ją dzienniki i radio. W najbliższym czasie nowy dyrygent obejmie prowadzenie chóru i wtenczas świetlica ożywi się jeszcze bardziej

Pragnieniem Zastalowców jest zdobyć w następnym etapie współzawodnictwa świetlicowego nie drugie, ale pierwsze miejsce. Pracują nad tym ci, którzy w porze letniej tak chętnie do świetlicy uczęszczają. (Sz)

Dzieci pracowników państwowych zadowolone z kolonii

Komisja wczasowa utworzona przy pow. oddziale Zw. Zawodowego Pracowników Państwowych i Samorządowych w Zielonej Górze, przejawia dużo inicjatywy w organizowaniu kolonii letnich dla dzieci. Wiele wysiłków wkładają w tą akcję zwłaszcza prezes Borowczyk i sekretarz Czabański, o czym najlepiej świadczy fakt zorganizowania na terenie powiatu zielonogórskiego 14 punktów wczasowych dla dzieci.

Ostatnio byliśmy w Świdnicy na zakończeniu jednego z turnusów kolonijnych.

Świdnica to wioska malowniczo położona wśród pagórków, otoczona pięknymi lasami pełnymi grzybów i jagód. Miejscowość nadaje się doskonale na urządzenie w niej kolonii letniej. Grupa chłopców i dziewcząt w liczbie 74 znalazła pomieszczenie w miejscowym zamku, administrowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej, oraz w przestronnym gmachu szkolnym.

Personel wychowawczy w liczbie 5 osób z kierownikiem kolonii ob. Stadnikiem na czele, czuwał nad planowem zajęciem młodych wczasowiczów. Opiekę lekarską nad dziećmi sprawował specjalnie w tym celu delegowany dr Zenon Sztykiel. Przebywająca na kolonii dziatwa czuła się bardzo dobrze, a smaczne i obfite jedzenie przyczyniło się do tego, że każde dziecko przybrało na wadze około 2 kg.

Takie zajęcia jak gimnastyka, gry i zabawy, liczne wycieczki, pogadanki kulturalno-oświatowe, redagowanie gazetki itp. wypełniały dzieciom całkowicie czas.

Zadowolenie dzieci z kolonii jest ogromne. Leszek Engelman, syn woźnego BGK, mówi np., że wczasy nie tylko wpłynęły na poprawę jego zdrowia (przybrał na wadze 3 kg), ale pozostawiły niezatarte wspomnienia i dlatego z niecierpliwością będzie czekać na kolonie w przyszłym roku. Na zakończenie turnusu dzieci urządziły imprezę artystyczną, na którą złożyły się: piosenki, deklamacje, tańce, inscenizacje i pokaz gimnastyczny. (Sf)

Żniwa na Ziemi Lubuskiej przebiegają pomyślnie

Żniwa w pow. krośnieńskim pomimo częstych deszczów — przebiegają nader pomyślnie. Żyto skoszono już w 100 proc., a zwieziono w 85 proc. Ostatnio przystąpiono do zbioru pszenicy, owsa i jęczmienia. Zorganizowana przez starostwo powiatowe pomoc przyczyniła się w dużym stopniu do tak sprawnego przebiegu żniw na terenie pow. krośnieńskiego.

Pracownicy starostwa powiatowego, Zarządu Miejskiego i Zarządu Drogowego w liczbie około 50 osób tylko w jednym dniu zestawili żyto z 40 ha w PGR Trzebiechów, pracownicy MO, UB, PDT (ogółem 100 osób) związali i zestawili żyto z 50 ha w PGR. Drzonów, a 26 pracowników PZGS zestawiło żyto z 25 ha w PGR Kosierze. Ponadto czynny udział w akcji żniwnej brały Koła Ligi Kobiet przy Starostwie MO, UB i PDT.

W PGR Bytnica brali udział w żniwach junacy hufca miejskiego SP, którzy celem szybszego sprzątnięcia zboża samorzutnie pracowali zamiast 8—11 godzin dziennie. Również junacy hufca gminnego SP w Bytnicy biorą udział w żniwach z wielkim zapałem. Hufiec miejski SP w Krośnie wezwał ostatnio całą młodzież pow. krośnieńskiego — wszystkie hufce szkolne i fabryczne, aby masowo stanęły do akcji żniwnej (Aw)

Tak samo planowo przebiegają żniwa w powiecie rzepińskim. Do końca tego tygodnia przewiduje się zakończenie zbioru wszystkich zbóż. Duże znaczenie ma pomoc sąsiedzka, stosowana przez chłopów z lepszym rozumieniem, niż w roku ubiegłym. Z wydatną pomocą PGR-om pospieszył świat pracy z miast: w zespole Przyrzecze pracowało m. in. 19 urzędników Zarządu Miejskiego Cybinka. W krótkim czasie ustawili oni jęczmień 22 ha, co należy uważać za bardzo dobry wynik.

Do zespołu Kowalów udali się w ostatnich dniach pracownicy Zarządu Miejskiego i Starostwa Powiatowego ze Słubic w liczbie 39 osób. Ustawili oni zboże z 43 ha. W pracy wyróżnili się szczególnie tow. St. Bućko — wicestarosta i tow. Sobkowiakówna — kier. kancelarii.

W zespole Trześniów pracowała grupa pracowników PCH z Gorzowa, licząca 50 osób, która ustawiła zboże z 20 ha. Dużą przeszkodą w żniwach są myszy, które przegryzają sznurek wiązałkowy tak, że snopy związane przez snopowiązałkę — muszą być powtórnie wiązane ręcznie. (Bąk)

Pracownicy zielonogórskiej Ubezpieczalni Społecznej w zrozumieniu doniosłości akcji żniwnej, postanowili w ubiegłym tygodniu pomóc w żniwach w majątku PGR w Kisielinie Nowym.

W wyniku przepracowanych godzin pracownicy US ustawili w mendle żyto i owies z około 30 ha przy czym oczyścili z chwastów 4 ha buraków cukrowych. Gdyby nie wadliwa organizacja (na szukanie majątku stracili prawie 2 godziny) — można było niewątpliwie zrobić o wiele więcej. (Wz)

Powiat rzepiński potępił uchwałę Watykanu

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Rzepinie, w którym udział wzięli przedstawiciele całego społeczeństwa, omawiano oświadczenie Rządu w związku z uchwałą Watykanu, zawierającą groźbę ekskomuniki.

Ożywiona dyskusja wszechstronnie naświetliła niewłaściwość wystąpienia papieża i wykazała całkowitą zgodność poglądów społeczeństwa powiatu rzepińskiego z oświadczeniem Rządu.

Delegat WRN — ob. Olejniczak, wyraził uznanie dla przebiegu dyskusji, która świadczyła o poważnym przemyśleniu problemu i o patriotycznej postawie zabierających głos.

Pod koniec posiedzenia Powiatowa Rada Narodowa powzięła uchwałę, zmierzającą do utrwalenia zdań wyrażonych w dyskusji i przeniesienia ich w szerokie masy społeczeństwa, jak również postanawiającą piętnować wszelkie szkodnictwo społeczne, mające jako podłoże uchwałę Watykanu.

(Bąk)

Duży zapas sznurka do snopowiązałek

Zespoły P. G. R. w okręgu gorzowskim i chłopi używający snopowiązałek, mogą zaopatrzyć się w każdą ilość sznurka do snopowiązałek, różnego gatunku, w Rolniczym Domu Towarowym P. Z. G. S. w Gorzowie, oraz we wszystkich spółdzielniach gminnych.

Czytaj prasę partyjną!

Kronika Gorzowska

Dziś niedziela 7 sierpnia 1949 roku Kajetana — Dobromierza

Jutro poniedziałek 8 sierpnia 49 r. Cyriaka — Niesamysła

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA TEL. 859

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna - alarmowy 300
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 623
Komitet Pow. PZPR 309
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia PCK. 999
Pogotowie nocne PCK. 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 899
Apteka Ubezp. Społecznej, ul Drzymały nr 44 — 336.

SCHWYTANY PODCZAS KRADZIEŻY

Przechodzący nocą przez Bogdaniec patrol Milicji Obywatelskiej zauważył, że jakiś osobnik usiłuje wyłamać drzwi wejściowe do mieszkania ob. L. Stępienia. Zatrzymany okazał się H. Kaczorowski z Bogdańca, który usiłował dokonać włamania. Odpowie on za to przed sądem w Gorzowie. (D)

NIEUCZCIWY KSIĘGOWY

Kontrola, przeprowadzona przez organa nadrzędne w Gminnej Spółdzielni SCh w Lipkach Wielkich, wykazała nadużycia sięgające 100.000 zł. Śledztwo wykazało, że pieniądze przywłaszczył sobie księgowy Alfred Wajnert. Na podstawie wyników śledztwa prokuratura wydała polecenie aresztowania go. (D)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

J. Skowroński, zamieszkały w Skwierzynie, zatrudniony przy budowie mostu kolejowego w Gorzowie, spadł w czasie pracy z mostu do Warty i utonął. Zwłoki wydobyto po trzech dniach w okolicy ul. Tkackiej. Powodem wypadku była nieostrożność Skowrońskiego. (D)

DALSZE KONKURENCJE DO ODZNAKI O. S. F.

Wszyscy ubiegający się o Odznakę Sprawności Fizycznej, którzy startowali w biegach narodowych, winni obecnie wziąć udział w trójboju i zawodach pływackich, jako konkurencjach przewidzianych regulaminem OSF. Informacji klubom i zainteresowanym udziela powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej w Gorzowie. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO „Polonia"
„Złoty kluczyk"
GORZÓW — „Capitol"
„Podróż w nieznane"
GORZÓW — „Słońce"
„Ostatni Mohikanin"
KRZYŻ — „Polonia"
„Przeczucie"
KUROWO STARE — „Jutrzenka"
„Wyspa bezimienna"
MIĘDZYRZECZ — „Świt"
„Opowieść o prawdziwym człowieku"
SŁUBICE — „Piast"
„Ostatnia szansa"
STRZELCE KRAJEŃSKIE Osadnik — „Maskarada"
SULĘCIN — „Lech"
„Nauczycielka bawi się"
TRZCIANKA — „Corso"
„Skrzydlaty dorożkarz"
WITNICA — „Kometa"
„On, czy ona?"
PIŁA — „Zorza"
„Przeczucie"

Kronika Zielonogórska

Dziś niedziela 7 sierpnia 1949 roku Kajetana — Dobromierza

Jutro poniedziałek 8 sierpnia 49 r. Cyriaka — Niesamysła

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ"
ul. Żeromskiego nr 8, tel. 600.

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 106 i 146
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149.
Hotel pod Białym Orłem tel 300.

DYŻURY LEKARZY

Dziś dyżuruje dr. Tadeusz Stanie wicz (do godz. 20), Bankowa 12

PORADNIA PRAWNA DLA KOBIET

Przy Zarządzie powiatowym Ligi Kobiet utworzona została poradnia prawna dla kobiet. Poradnię prowadzi sędzia ob. Laskowska. Z porad korzystać można w każdą środę od godz. 16—17.

KOMISJA ROLNA

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wybrany został nowy skład Komisji rolnej, do której weszli ob. Jan Młochowski, jako przewodniczący, oraz jako członkowie St. Czarnobrywy i Wacław Jaskulski.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier"
„Siedmiu śmiałych"
KROSNO — „Lubuskie"
„Ojcowie i dzieci"
LUBSKO — „Patria"
„Wielki przełom"
ŚWIEBODZIN — „Rialto"
„Wakacje"
WSCHOWA — „Hel"
„Zapomniana wioska"
ZIELONA GÓRA — „Wisła"
„Tragiczny pościg"

RADIO

Program audycji radiowych na niedzielę, dnia 7 sierpnia 1949 r.

6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 8.00 Dziennik poranny i przegląd prasy stoł.; 8.25 Muzyka popularna; 10.20 „Piwniczna leży nad Popradem" — audycja regionalna; 11.20 Pieśni polskie w wyk. kwartetu operowego; 11.35 Dla każdego coś miłego; 12.04 Poranek symfoniczny z płyt; 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi" 14.00 „Walery Wróblewski — w rocznicę śmierci" — audycja słowno-muzyczna; 14.30 Muzyka ludowa w wyk. Ludowej Kapeli Rozgłośni Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota; 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta; 17.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR.; 18.20 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 18.40 „Melodie świata"; 19.05 „Niedźwiedź" humoreska A. Czechowa w radiofonizacji W. Maciejewskiego; 20.00 Uśmiech i piosenka; 20.20 Muzyka rozrywkowa z Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry PR. pod dyr. J. Cajmera; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.45 Reportaż dźwiękowy z wyścigu motocyklowego o Grand Prix Polski. Sprawozdawca I. Budziński; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.50 Program na dzień następny.

Pisarz i czytelnik

(Przed ogłoszeniem ankiety „Gazety Poznańskiej")

Nasi pisarze rzadko spotykają się jeszcze z czytelnikami swoich książek, rzadko rozmawiają z nimi o sprawach, które ich wspólnie interesują. Pośrednikiem pomiędzy pisarzem i czytelnikiem jest dotąd głównie książka. Z czasem kontaktowanie się pisarza z czytelnikami przeniesie się niewątpliwie na szersze forum, do świetlic, do domów kultury, do sal odczytowych i szkolnych. Zanim to jednak jeszcze w pożądanym stopniu nie nastąpiło, istnieje potrzeba umożliwienia czytelnikom wypowiadania się o twórczości literackiej na łamach czasopism. Obok artykułów krytyków literatury, powinny znaleźć się w prasie wypowiedzi czytelników, którzy wiedzą, jakie miejsce zajmuje książka w życiu społecznym, oraz zdają sobie sprawę z tego, czego szukają w książce.

Po wojnie wzmogło się u nas ogromnie zapotrzebowanie na książkę; w krótkim czasie stworzono poważną ilość nowych bibliotek. Ale to nie wszystko. Wystąpiło jeszcze inne zjawisko — mianowicie uspołecznienie pisarza, produkcji wydawniczej, czytelnictwa i bibliotekarstwa, co tym bardziej musi doprowadzić do zbliżenia między pisarzem i czytelnikiem. Przejawem tego uspołecznienia jest większe zespolenie się pisarzy w organizacji zawodowej, podniesienie społeczne pozycji pisarza, podjęcie szerokiej i planowej akcji wydawniczej przez wielkie spółdzielnie starające się również nawiązać bezpośrednią łączność z czytelnikiem przez kluby, badanie zainteresowań czytelniczych itd. Są to fakty, które mogą być należycie rozumiane tylko na tle historycznym, i w ścisłym związku z przemianami społecznymi.

W dawnych czasach magnaci żądali w pierwszym rzędzie utworów na swoją cześć. Nic dziwnego, że w tych warunkach do rzadkości należał pisarz niezależny. Sytuacja uległa zmianie w ciągu XIX wieku. Rozwój burżuazji w okresie rozkwitu kapitalizmu stworzył nowych czytelników, — wzmógł zapotrzebowanie strawy literackiej i wpłynął na stworzenie przemysłu wydawniczego. Powstał wówczas typ zawodowego literata, zmuszanego do ciągłego ulegania naciskowi prywatnego wydawcy.

Współczesna nasza literatura stanęła wobec zupełnie nowych zadań i celów. Masy czytelnicze chcą, by literaci wyszli ze swoich pracowni i starali się dostrzec konflikty istotnie żywe dla całego społeczeństwa. Czytelnik dzisiejszy, który sięga po nową książkę, szuka w nich odpowiedzi na nurtujące go pytania, chce widzieć jasno rzeczywistość. Celem umożliwienia społeczeństwu wielkopolskiemu zabrania publicznie głosu na temat współczesnej twórczości literackiej, roli pisarza i potrzeb dzisiejszego czytelnika — „Gazeta Poznańska" ogłosi w najbliższych dniach specjalną ankietę.

MOL.

Stały wzrost ilości teatrów
w Polsce Ludowej

W okresie wyzwolenia sceny polskie były zburzone lub zdewastowane, w olbrzymiej części majątek teatrów zniszczony. Pierwszym teatrem który rozpoczął działalność artystyczną jeszcze w czasie trwania wojny, był Teatr Wojska Polskiego pod dyrekcją Władysława Krasnowieckiego. Grano wówczas w 1944 roku „Śluby Panieńskie" i „Wesele".

Zawdzięczając wysiłkowi pracowników teatru, przede wszystkim — szerokiej opiece i pomocy materialnej rządu, udało się w krótkim czasie dokonać odbudowy licznych scen.

Już z początkiem 1946 roku czynnych było 59 teatrów (dramatycznych, operowych i placówek muzycznych) w tym 17 teatrów młodzieżowych i kukiełkowych. Ilość ich wzrosła obecnie do 102.

Wzrost ilości scen i estrad nie decyduje jednak o charakterze i istocie przełomu kulturalnego, jaki dokonał się i dokonywa się w Polsce. Zasadniczą sprawą stało się upowszechnienie teatrów, oper, filharmonii, udostępnienie ich szerokim masom narodu, dla których teatr przed wojną był niedostępny. Dość powiedzieć że cyfra widzów wzrosła z 5 mil. 700tys. w sezonie 1945/46 do 8,5 mil. w sezonie 1948/49.

Od początku teatr dążył do zmiany charakteru naszej widowni i wprowadzenia na nią nowego widza i słuchacza robotniczo-chłopskiego. Było i jest to jeszcze zadanie trudne, ale można już stwierdzić, że obecnie w Polsce olbrzymią większość widzów stanowią ludzie pracujący. Teatr więc staje się i powinien być przede wszystkim teatrem społecznym, wychowującym, nie omijającym współczesności, jak nie omijał jej i nie omija teatr radziecki, który pozwolił dojrzeć na swoich scenach i estradach pokoleniu świetnych dramaturgów Albowiem teatr i muzyka muszą sprostać wielkim przemianom, osiągnięciom narodu oraz zadaniom, jakie stawia sobie na przyszłość. Dzisiaj 65 proc. widzów korzysta z biletów ulgowych lub bezpłatnych, których przeciętna cena wynosi 70 zł. W ten sposób bilet wstępu na widowiska jest dziesięciokrotnie tańszy niż przed wojną.

Nowy widz oczekuje również nowego repertuaru. Teatr przedwojenny, obliczony na zysk, schlebiający mieszczańskiej publiczności, nie odpowiada mu. O ile w ubiegłych latach kładziono nacisk przede wszystkim na eliminację sztuk bezwartościowych, a repertuar był przeważnie eklektyczny, to obecnie wprowadzono planowanie repertuaru według wartości ideologicznych i artystycznych.

W 1945/46 teatry polskie wystawiły 99 premier polskich klasyków i autorów dawnych, gdy w bieżącym sezonie 1948/49 cyfra ta dojdzie do 143 pozycji Równocześnie wzrosła ilość premier sztuk radzieckich i rosyjskich z 6 do 92, a ilość innych premier z 103 na 158. Wyeliminowano w większości repertuar bezwartościowy tak pod względem ideowym, jak i artystycznym.

Teatr w Polsce, dążącej do socjalizmu, przestał być już teatrem prywatnym i teatrem tylko rozrywkowym, — „Domem otwartym" dla mieszczaństwa.

Omawiając osiągnięcia poważnych naszych scen, należy podkreślić zorganizowanie teatrów na Ziemiach Zachodnich, — we Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie i w Gdańsku, gdzie nie było przed wojną teatrów polskich. Poziom ich dorównał, a nieraz i przewyższył poziom niektórych placówek stołecznych. Stały się one poważnym czynnikiem rozwoju kultury polskiej na tych terenach.

Należy zdać sobie sprawę że, mimo poważnego osiągnięcia, jest jeszcze wiele do zrobienia, aby wypełnić wszystkie zadania. Jednym z pierwszych będzie dalsze udostępnienie szerokim masom widowni, które m. in. natrafia na trudności przede wszystkim z powodu szczupłości sal widowiskowych. Poza 87 budynkami, które odbudowaliśmy w chwili obecnej, w budowie znajdują się 3 dalsze. Ponadto przystąpiono do odbudowy Teatru Wielkiego w Warszawie oraz do budowy szeregu wielkich teatrów we Wrocławiu, Szczecinie, Łodzi i Gdańsku. (z)

W Wielkopolsce

W Poznaniu podsumowano wyniki „Tygodnia oświaty, książki i prasy" w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej. Zbiórka pieniężna na cele organizacji bibliotek ludowych dała przeszło 10.300 tys. zł. Zorganizowane z okazji „Tygodnia" wystawy zwiedziło około 160 tys. osób. Uruchomiono 219 gminnych punktów bibliotecznych, zaopatrzonych w 23 tys. książek. Zorganizowano 114 kursów początkowej nauki pisania i czytania.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza" uruchomiła w kilkudziesięciu punktach Poznania kioski z bogatym wyborem dzieł wybitnych klasyków i teoretyków marksizmu. Kioski cieszą się ogromną popularnością wśród społeczeństwa poznańskiego.

Wystawa portretów przodowników pracy

Jak już informowaliśmy naszych Czytelników — w Warszawie została zorganizowana ogólnopolska wystawa portretów przodowników pracy. Na zdjęciu jeden z wyróżnionych eksponatów.

Literatura domu wariatów

W amerykańskiej reakcyjnej literaturze pojawił się „nowy kierunek", t. zw. „kliniczny realizm". Ma on swoich „teoretyków" i naśladowców. Przy pomocy tego „kierunku" usiłują imperialiści amerykańscy otumanić własny naród. Ma on na celu wykazać czytelnikom, że nie istnieje żadna różnica pomiędzy zdrową, a chorą psychiką. Kliniczni realiści „dowodzą", że nauka nie jest w stanie przezwyciężać chorób psychicznych że czyhają one wszędzie i stale na człowieka. „Literaci" ci starają się podważyć wiarę w rozum człowieka, który jest — ich zdaniem — „bezsilny wobec otaczających go ciemnych sił".

„Szczegołowy, wstrząsający opis schizofrenii! Duch obłąpia! Włosy stają dęba!" — w ten sposób reklamowany jest romans— o ile tak go można nazwać — niejakiej Mary Ward pt. „Jama żmii", będący „dziełem" klinicznej prozy.

W średniowieczu chorego umysłowo wrzucano do jamy ze żmijami. Jak wykazywała już to niejednokrotnie postępowa prasa amerykańska, kliniki psychiatryczne w Stanach Zjednoczonych przypominają w wielu wypadkach jamy żmij. Autorka romansu „Jama żmii", biorąc pióro do ręki nie miała jednak zamiaru nieść pomocy chorym. Przyjemność sprawiało jej jedynie papranie się z niesamowitym sadyzmem w cierpieniach chorych umysłowo.

Bohaterowie jednego z opowiadań innej autorki są opanowani strachem przed wyimaginowaną istotą, ukrywającą się w jakimś „bufecie". „Czy jest coś w bufecie? Ono żąda mojej duszy, czy mojego ciała?" — zapytuje ona prawie na każdej stronie swojej książki.

„Cały świat zwariował" — krzyczy za nią „literat" Edman. Maniacy, skłonni do zabójstw i rabunków — to również bohaterzy książek niejakiego Jacksona. Zwykłe proste tematy uznają oni za mdłe i niemodne. Pragną, aby czytelnicy jak najmniej zastanawiali się nad swoim losem, gdyż przecież i tak „nic nie zależy od ludzkiej woli". Przeciętny Amerykanin w ogóle nie wart wzmianki, jeżeli wierzyć „klinicznym realistom".

Szerokie rzesze narodu amerykańskiego są jednak innego zdania. Faszystowską dywersję w literaturze amerykańskiej uważają za gangrenę, która panoszy się dzięki poparciu kapitalistów. „Dzieła" klinicznego realizmu nie cieszą się powodzeniem. Oszukać można tysiąc osób. Nie można jednak otumanić całego narodu, który coraz lepiej zaczyna widzieć sidła, jakie na niego zastawia reakcja.

(Mol)

150-osobowy zespół W. P.
gości w Poznaniu

W najbliższym czasie przybędzie do Poznania 150-osobowy zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Zespół ten składa się z orkiestry symfonicznej (50 osób), z baletu (40 osób) i z chóru (80 osób).

Kierownikiem zespołu i jednocześnie dyrygentem jest ppłk. Teodor Ratkowski, znany kompozytor i autor wielu opracowań muzycznych. Balet prowadzi jeden z najlepszych naszych baletmistrzów — Mikołaj Kopiński.

Zespół składa się z zawodowych tancerzy, muzyków i śpiewaków, wśród których jest wielu zdemobilizowanych żołnierzy. Szereg znanych sił, jak np. solista-tenor Michał Szopski, utalentowani młodzi śpiewacy Bernard Zadyn, Leonard Jakubowski i Władysław Michałowski oraz wybitni tancerze: Lucyna Drzewiecka, Irena Koszałkówna, Krystyna Sosnowska, Natalia Żukow, Kazimierz Mocioszczyn, Edmund Nowak, Władysław Milon i Antoni Kalinowski — zapewniają zespołowi wysoki poziom artystyczny.

Na repertuar chóru składają się utwory klasyczne, pieśni ludowe, masowe i żołnierskie; balet przygotował kilka dużych widowisk: „Janko Muzykant" do muz. Wichlera, „Wesele na wsi" do muz. Kurpińskiego i „Świąteczny dzień". Orkiestra symfoniczna, posiadająca bogaty repertuar, stanowi tło muzyczne dla baletu i chóru.

Zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego w czasie swego 2-letniego istnienia dał setki koncertów dla wojska, związków zawodowych itd. Występował on w fabrykach i po wsiach, spełniając zaszczytną funkcję krzewienia kultury muzycznej i tanecznej wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

W ramach wymiany kulturalnej pomiędzy Polską, a Czechosłowacją — zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego bawił w roku bież. w Czechosłowacji, gdzie dał w ciągu miesiąca 24 koncerty w 15 największych miastach czechosłowackich, wszędzie uzyskując ogromny sukces artystyczny i przyczyniając się do zacieśnienia jeszcze bliższych stosunków polsko-czeskich.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nacz. 519-83, z-ca red. nacz. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca R. S. W. „Prasa"
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K — 1299

FILMY instruktażowe

Jak doszło do tego, że „Film Polski" nakręca obecnie szereg filmów, których zadaniem jest instruowanie i pomaganie robotnikom w doskonaleniu metod ich pracy?

Jeszcze w końcu 1945 r. Krajowa Rada Narodowa powołała do życia Instytut Filmowy, którego zadaniem było zorganizowanie, nieistniejącej przed wojną w naszym kraju, produkcji filmów oświatowych.

W ZSRR corocznie produkuje się ponad 200 filmów popularno—naukowych, które są wyświetlane następnie w szkołach, świetlicach robotniczych, oraz w kinach objazdowych. Filmy te oddają doniosłe usługi w przemyśle i rolnictwie. Wieloletnie doświadczenia kinematografii radzieckiej znalazły naśladowców w wielu innych krajach.

W Polsce produkcję filmów oświatowych podjął Instytut Filmowy, przekształcony następnie w Dział Filmów Oświatowych. Wyprodukował on dotychczas 50 filmów, kilka z nich uzyskało nagrody międzynarodowe. Coraz więcej w Dziale Filmów Oświatowych zajmują miejsce filmy poświęcone pracy i jej problematyce.

Film Polski opracowuje filmy instruktażowe w ścisłym porozumieniu i na zlecenie właściwych instytucji I tak np. film o małej racjonalizacji „Więcej, prędzej, lepiej" powstał z inicjatywy Komitetu Małej Racjonalizacji przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego. Składa się on z 17 aktów i przedstawia, jak wielkie straty powstają na skutek wadliwej organizacji pracy, ile szkody przynosi niepunktualność, niedbalstwo itp. Film instruuje, jak każdy robotnik może i powinien przyczynić się do usprawnienia pracy całej fabryki i do podniesienia dochodu narodowego.

L. Rubach

Tow. Walczak organizuje...

Trudno jest przecisnąć się przez zatłoczoną salkę teatralną Robotniczego Domu Kultury na Śródce by dostać się

Tow. Kazimierz Walczak

za kulisy. Każdy, do kogo wracam się z prośbą o jakąkolwiek informację, tyczącą naprzeż, odpowiada: „Tow. Walczak wie"... lub „tow. Walczak organizuje", „idźcie do tow. Walczaka".

Wreszcie udaje nam się odnaleźć tow. Walczaka, który, jak się okazuje jest kierownikiem występującego właśnie zespołu świetlicowego Państw. Zakładów Farmaceutycznych Nr 8 w Poznaniu. Zespół ten prowadzi od chwili jego powstania, t. zn od października ub. roku Przedtem był robotnikiem w tejże fabryce.

W ciągu kilku miesięcy pracy tow Walczak „postawił na nogi" 25-osobowe sekcje baletową i sceniczną 35-osobowy chór, 40-osobową sekcję gier świetlicowych, kurs deologiczny, oraz gazetkę ścienną.

Tow. Walczak duże postępy w rozwoju życia świetlicowego w swoich zakładach tłumaczy bardzo prosto i nie uważa tego bynajmniej za coś nadzwyczajnego.

— Mamy bardzo dobry aktyw świetlicowy, ułożyliśmy sobie doskonale współpracę z podstawową organizacją partyjną PZPR, Radą Zakładową, dyrekcją i komisją kulturalno-oświatową, świetlica nasza cieszy się dużą pomocą ze strony ORZZ, mamy więc wszystko, co potrzeba do tego by życie świetlicowe rozwijało się należycie. Błędów, jakie kiedyś popełnialiśmy (na szczęście nie było ich tak dużo), pozwala nam uniknąć z jednej strony uzyskane drogą wieczorów dyskusyjnych wyrobienie polityczne naszych świetliczan, a z drugiej wnikliwa kontrola zakładowej komisji kulturalno-oświatowej.

Oczywiście mamy także i pewne kłopoty: brak nam np. dostatecznej ilości tekstów do inscenizacji i deklamacji, oraz wystarczającej ilości dobrze opracowanych pieśni masowych. Raz już popełniliśmy błąd repertuarowy, wystawiając błahą jednoaktówkę, która po kilku przedstawieniach zeszła ze sceny, lecz więcej się to już nie może powtórzyć. Obecnie rozpoczynamy próby inscenizacji utworu Włodzimierza Majakowskiego p. t. „Radio — październik".

— A plany na przyszłość?

— Musimy jeszcze bardziej zacieśnić kontakty ze wsią, poprzez wzmożoną wymianę kulturalną Dziś zakład nasz opiekuje patronat nad trzema wsiami Zorganizujemy także kursy samokształceniowe oraz kontynuować będziemy rozpoczęty cykl wieczorów p. t. „Po pracy na Śródce". (m. b.)

Scena z występu zespołu warszawskiego Domu Wojska Polskiego